

GAZETA



GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 18 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 17 mk. niem. Pod opaską 32 mk. niem. W innych krajach 45 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8,00 mk. niem. Reklamy za tekstem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 30 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 35 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028

Odańsk 1307

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przyjm.: Admin. w Gdańsku, Brothänkengasse 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku, Kaszubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 70 mkp., Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 300.— mkp., Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 400 mkp., przyjm. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Wiadomości z „Gminy Polskiej”
w Wolnem Mieście.

„Gmina Polska” rozwinęła się do tak poważnych rozmiarów, że dziś przedstawia instytucję najbliższą wśród społeczeństwa polskiego w Wolnem Mieście Gdańskim. Od czasu, gdy i wpływową „Macierz Szkolną”, która ma wielkopomną zasługę, że stworzyła gimnazjum polskie w Gdańsku, weszła jako wydział szkolny w osobie dr. Kubacza w skład „Gminy Polskiej” niema ważniejszej instytucji polskiej w Gdańsku, która nie przyczyniała się w zgodnym wysiłku do tego, by postawić życie Polonii nad morzem naszym i w porcie polskim na takim poziomie, na jakim ono stać powinno. Prawda, że odbywają się też tu i ówdzie głosy krytyki, są bez kwestii też niejedne powody do słusznego skrytykowania. Ale stanie bezczynnie na uboczu i krytykowanie lub nawet paraliżowanie wysiłków innych nie naprawi napewno złego. Trzeba przez wejście w skład „Gminy Polskiej” i udział w pracy pokierować sprawę wspólną ku wspólnemu pożytkowi. Pomoc zaś czy to agitacja, czy praca, ofiara, a zwłaszcza przynależeniem do członków „Gminy Polskiej” w Gdańsku i regularne uiszczanie się ze składek oraz spełnianie innych przyjętych na siebie zobowiązań społeczno-obywatelskich jest nie tylko potrzebna, ale konieczna i nieodzowna.

W łonie „Gminy Polskiej” następują obecnie reformy i reorganizacja, zwłaszcza od chwili, gdy p. Leszczyński objął przewodnictwo przybył. Mianowicie chodzi obecnie o doskonałe zorganizowanie i rozbudowanie głównego wydziału organizacyjnego.

Ostatnie posiedzenie zarządu „Gminy Polskiej” wykazywało zgodną i poważną dążność jego członków do popchnięcia pracy pozytywnej naprzód w poszczególnych wydziałach.

P. Januszkiewicz, dotychczasowy gorliwy pracownik w „Gminie Polskiej” i przewodniczący zarządu, złożył z powodu obciążenia obowiązkami zawodu swego urząd prezesa zarządu, zatrzymując zresztą swe prace wydziałowe. W jego miejsce wybrano prezesem zarządu zastępcę wydziału organizacyjnego dr. Kubacza.

Po załatwieniu kilku spraw biurowych i administracyjnych (kilka wniosków pisemnych z łona społeczeństwa, zaprowadzenie światła elektrycznego itd.) przyleżało do wiadomości referaty od kierowników poszczególnych kierowników wydziałowych.

Szeroko omawiano sprawę nabożeństw polskich w kościołach gdańskich. P. Wesołowski uzupełniany przez innych członków zdawał sprawozdanie z zabiegów u władz kościelnych na miejscu i w diecezjalnej stolicy. Co do najaktualniejszych właśnie nabożeństw majowych stwierdzono zwłaszcza niezwykle trudności, na które słuszne życzenia polskie napotykały zwłaszcza u św. Brygity ks. dr. Noskego. Podnoszono też dobrą wolę części innych czynników kościelnych w Wolnem Mieście Gdańsku w przeciwieństwie do tego. Żywe zainteresowanie wywołały zwłaszcza plany kościelne Polaków gdańskich na przyszłość zakreszone i stanowisko zajęte wobec nowego uregulowania stosunków kościelnych na obszarze gdańskim.

P. Rostek („Bank Bydgoski” oddz. gdański) wskazywał na to, że administracja finansów „Gminy Polskiej” utrzymuje wzorowy porządek w swym zakresie, zaślił się atoli na opanowanie w wpłacaniu świadczeń członkowskich i polecał wzmożoną agitację wśród społeczeństwa i instytucji naszych, by wzmożnić fundamenty gospodarcze „Gminy Polskiej”.

P. Sojecki skreślił w zarysach głównych pracę dokonaną czy też planowaną w przyszłości w wydziale opieki społecznej. Przygotowuje się wysyłanie dzieci polskich na kolonie wakacyjne do Polski. I pod tym względem więc dzieci polskich rodziców należących do „Gminy Polskiej” w Gdańsku będą miały niemały pożytek dla zdrowia swego z przynależenia rodziców swych do naszej instytucji. Drugim momentem tego rodzaju, to pośrednictwo pracy, które „Gmina Polska” rozwiązuje w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Z ciekawych szczegółów dalszych warto podnieść pozatem zwłaszcza sprawę wsparcia dla ubogich, organizację biblioteki i czytelnicy publicznej przy „Gminie Polskiej”, szatni i t. d.

P. Januszkiewicz zwracał uwagę na trudności, które w końcu uniemożliwiły racjonalne prowadzenie jednej z ochronki polskich i to w Nowymporcie. Natomiast otwiera się ochronkę w Wrzeszczu, dla której wszystkie przygotowania są ukończone. Podnosi się

Przyjęcie w poselstwie polskim w Berlinie

Berlin, 5 V. (A. W.) W dniu 3 maja odbyło się przyjęcie w salonach poselstwa polskiego, na które przybyli liczni przedstawiciele kolonii polskiej, reprezentanci prasy, stowarzyszeń i związków zawodowych. Na przyjęciu poseł Jerzy Madeyski wygłosił mowę, w której między innymi zaznaczył, że hasło rzucone w 1791 r. — hasło równości wszystkich stanów przeradza się w naszej nowoczesnej ojczyźnie coraz konsekwentniej we wzajemny szacunek wszystkich obywateli dla tego, co najbardziej uszlachetnia człowieka, t. j. w szacunek dla pracy, zarówno pracy robotnika i rzemieślnika, jak rolnika przy pługu, przemysłowca i kupca. Dzięki temu wzajemnemu poszanowaniu zyskała budująca się Polska szybciej jeszcze, aniżeli można było się tego spodziewać, na wewnętrznej sile. Jej stan ekonomiczny podnosi się w oczach naszych, nawet jej stan finansowy mimo trudnych warunków poprawia się, dzięki wyte-

żonym wysiłkom rządu. Wewnętrzna polityka Polski staje się coraz więcej zwarta, zaś linja jej polityki zagranicznej spotyka się z coraz większym zrozumieniem a nawet z uznaniem. Jak wśród zawieruch XVIII wieku akt konstytucji 3 maja uznany został przez wroga nam czynnik jako czyn bez mała rewolucyjny, tak znowu dziś wśród zawieruchy powojennej XX stulecia dążenia nasze ku rychłej konsolidacji naszej odrodzonej ojczyzny spotykają się tu i ówdzie z niechęcią lub niewiarą. Jedynie wytrwałość w naszej pokojowej pracy zniewolimy pomalu i tych, którzy nam są niechętni, do tolerowania naszej pracy, tak jak sami wewnątrz pracę każdego ze współobywateli szanować się nauczyliśmy.

W południe przedstawiciele rządu niemieckiego oraz kół dyplomatycznych w osobach szefów misji zagranicznych złożyli życzenia swe na ręce posła.

O napaści prezydenta Prus Wschodnich.

Warszawa, 5 5. (PAT). Z powodu mowy prezydenta Prus Wschodnich, wygłoszonej przed otwarciem sejmiku wschodnio-pruskiego w marcu rb., złożył poseł polski w Berlinie, dr. Madeyski energiczny protest przeciwko prowokacyjnemu ustępowi, zawartemu w tej mowie. Na notę powyższą odpowiedział w d. 31 kwietnia niemiecki urząd dla spraw zagranicznych. W odpowiedzi swej stwierdził sekretarz stanu, Haniel, zastępujący w urzędzie spraw zaer. min. Rathenau, iż nie widzi w słowach prez. Siehna żadnej agresywności, gdyż podkreślił on życzenie ludności Prus Wschodnich pokojowego współżycia z innymi narodami sąsiednimi. Mowa prez. Siehna, zdaniem Haniela, była jedynie wyrazem obaw, które dzielią wszystkie części Niemiec co do

agresywnych planów niektórych kół społeczeństwa polskiego. Popierając słusność tych obaw, Haniel cytując ustępy memorjału Romana Dmowskiego z czasów konferencji pokojowej, przypomina zajął na Litwie, wreszcie twierdzi, iż mowa gen. Sikorskiego przy obradach nad sprawą czasu trwania służby wojskowej w Polsce, nie może rozprószyć obaw Prus Wschodnich. W końcu prosi Haniel, aby opinie polską zechciały sfery rządowe uspokoić, oświadczając, iż Prusy Wschodnie nie żywią względem Polski żadnych wrogich zamiarów. Na notę Haniela odpowiedział niezwłocznie polski poseł dr. Madeyski i tekst tej odpowiedzi przesłał rządowi, który nie omieszka zająć stanowiska w tej sprawie.

W sprawie granic wschodnich.

Warszawa. (AW). 5 5. „Kurier Poranny” donosi, że niektóre z mocarstw udzieliły już odpowiedzi na notę Polski w sprawie uznania granic wschodnich. Odpowiedzi te stwierdzają naogół konieczność załatwienia sprawy tych granic.

Genewa, 5 5. (PAT). Minister Skirmunt odbył dziś przed południem blisko 1½-godzinną rozmowę z Lloydem Georgem, w czasie której omawiano ogólną sytuację konferencji genueńskiej oraz najważniejsze problemy.

wobec których znajduje się obecnie konferencja. Poruszono również kwestię granic wschodnich, co do której stwierdzono, iż załatwienie tej sprawy należy do państw sprzymierzonych i Polski, nie należy zaś do konferencji genueńskiej. Lloyd George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia i jednocześnie zapewnił, że nie przedsięwzięcie niczego w tej sprawie bez uprzedniego porozumienia się z nim, Skirmuntem.

Z ostatniej chwili.

Ponikowski na Pomorzu.

Warszawa. (AW). 5 5. „Kurier” donosi, iż prezydent Ponikowski wyjeżdża w niedzielę w charakterze ministra oświaty do Torunia, Chełmna i Grudziądza celem osobistego zbadania stanu szkolnictwa na Pomorzu.

Aresztowanie przyjaciela Lenina.

Warszawa. (AW). 5 5. W jednym z komunistów aresztowanych podczas wlecu komunistycznego na placu teatralnym w dniu 1 maja rozpoznano niejakiego Aleksandra Granata, przyjaciela Lenina, któremu towarzyszył w podróży w zaplombowanym wagonie przez Niemcy do Rosji.

Otwarcie łódzkiej giełdy.

Łódź, 5 5. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się tu uroczyste otwarcie łódzkiej giełdy pieniężnej. Uskutecznił go pierwszy notowania.

Wystawa grafiki polskiej.

Sofa, 4 5. (PAT). W niedzielę otwarta tu została wystawa grafiki polskiej, urządzonej przez Towarzystwo polsko-bułgarskie. Na otwarciu obecny był król, korpus dyplomatyczny itd.

Solidarność M. Ententy z Francją.

Wiedeń, 4 5. (PAT). „Südslav. Corresp.” donosi z Belgradu: Minister spraw zagranicznych Ninčić, który powrócił z Genewy, oświadczył przedstawicielowi „Prawdy”, że reprezentanci Małej Ententy w Genewie występowali we wszystkich sprawach solidarnie a w kwestii uznania sowiektów zgadzają się na stanowisko Francji.

Zniesienie stanu oblężenia w Gliwicach.

Katowice, 5 5. (PAT). Z dniem dzisiejszym władze koalicyjne zniosły stan oblężenia w pow. gliwickim i zabraskim oraz w mieście Gliwicach. Wszystkie sprawy śledcze, które dotąd podlegały nadzwyczajnemu sądowi rozjemczemu w okresie stanu oblężenia, przekazane zostały nadzwyczajnemu sądowi koalicyjnemu w Opolu.

Projektowane zawieszenie broni w Irlandji.

Leafield, 4. 5. PAT. (Radio). Na wczorajszym spotkaniu delegatów niepodległej Rzeczypospolitej Irlandzkiej i nieregularnych wojsk postanowiono, iż od d. 6 maja g. 16-tej do d. 8 maja g. 16-tej nastąpi zobowiązanie zawieszenie broni celem dania możliwości dowództwom stron obu omówienia kwestii unifikacji wojsk. Podczas tego zawieszenia jedna i druga strona zobowiązały się utrzymać porządek i przeciwdziałać wszelkim nadużyciom.

też zasługi Komitetu Pań z gorliwą niezwykle p. drowa Scheffsowa na czele.

P. Kwiatkowski rozwijał plany, zmierzające do rejeestracji przybywających Polaków i ich uobywatelenia, kwestie, których załatwienie z konsularnymi czynnikami w porozumieniu się urzaduje. Tu trzeba zwłaszcza podkreślić znaczenie kartoteki dokładnej, którą „Gmina Polska” zawsze będzie miała do dyspozycji.

P. Cieszyński wskazał na kilka momentów, które przez informowanie opinii publicznej przez prasę mo-

głyby poważnie wpłynąć na: wzmożenie podstaw „Gminy Polskiej” w Gdańsku, zainteresowanie kwestjami „Gminy” także niezaplanowanych dotąd członków, jej, oraz pomnożenie szeregów członkowskich.

Po załatwieniu kilku spraw natury wewnętrznej, zdawał przewodniczący dr. Kubacz na końcu sprawozdanie o stadium, w jakim dziś się znajduje sprawa gimnazjum polskiego zorganizowanego w Wolnem Mieście. Ciekawe szczegóły i dane dr. Kubacza podajemy na innej stronie.

	Kurs oficjalny 5 5 1922	Przed otw. giełdy 6 5 1922
Waty polskie	7,13 1/2	7,12 1/2
Waty amerykańskie	289,71	289,08

Konferencja w Genewie.

Uchwały drugiego plenarnego posiedzenia konferencji potwierdzają postanowienia komisji finansowej i komunikacyjnej, nie przekraczając granicy wstępu do wstępu, odsyłając państwa, łaknące śpiesznych praktycznych środków zaradczych, do później odbyć się mających konferencji specjalnych.

Na razie słaba pociecha. Tem bardziej, że doświadczenie konferencji genueńskiej poucza, że właściwe trudności przy traktowaniu spraw gospodarczych zaczyna się dopiero z dotknięciem ich strony czysto praktycznej. Jaskrawym tego dowodem konflikt w kwestii artykułu 6 układu z Rostu, artykułu, mówiącego o zwrocie dawnym właścicielom ich mienia. Wystąpiło tu na jaw wyraźne przeciwieństwo interesów nietylko belgijskich i rosyjsko-sowieckich, przyczem pierwsze doznają poparcia Francji.

Reperkusje polityczne takich przeciwieństw interesów ekonomicznych bywają bardzo przykre i mogą się nierzad dotkliwie odbić nawet na państwach trzecich. W danym np. wypadku, według informacji Smogorzewskiego, dostała się Polska i mała ententa w niesłychanie drażliwe położenie, nie dotrzymując politycznego towarzysztwa broni Francji w jej sekundowaniu rządowi belgijskiemu.

Rzecz inna, że delegacja belgijska, zdaje się, nie dość wcześnie zajęła obecne swe stanowisko kategoryczne w sprawie artykułu 6, wskutek czego grozi niebezpieczeństwo kapitalistom belgijskim, że mienia ich w Rosji (fabryki, kopalnie, tramwaje elektryczne i t. p.), które przez Sowietów zostały „znacjonalizowane“, rychlej czy później, gdy życie zmusi Sowietów do odstąpienia od tej zasady, oddane będą w ręce innych koncesjonariuszów. Już teraz krąży pogłoski o pertraktacjach sowicko-angielsko-holenderskich, choć przeczy im delegacja angielska.

2 maja odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji. Przyjęto uchwały komisji finansowej i komunikacyjnej.

Jedynymi środkami praktycznymi, jakie w Genewie uchwalono dla uzdrowienia finansów europejskich są: primo—zwolanie do Londynu konferencji banków emisyjnych, secundo—zatwierdzenie projektu konsorcjum międzynarodowego.

Komisja komunikacyjna również w swych rezolucjach wskazała na środki oczywiste, ale ich wykonanie przekazała konferencji europejskich zarządów kolejowych, która się zbierze w Paryżu.

Przyjęcie powyższych rezolucji pozwoliło kilku politykom na rozwinięcie swoich teorii.

A więc Schanzer (Włochy) głosił, że bez polityki pokoju i solidarności międzynarodowej niema mowy o uzdrowieniu finansów Europy.

Karnebeck (Holandia) podkreślił, że aby to uzdrowienie było możliwe — musi być uregulowana sprawa długów międzynarodowych, z udziałem Stanów Zjednoczonych, które dzierżą dziś połowę złota całego świata.

Schultess (Szwajcaria) poparł mówcę, przyczem zaznaczył, że rezolucje genueńskie bezpośrednio do naprawy finansów Europy się nie przyczynia.

Cziczerin mówił z daleko większą pewnością siebie, niż na posiedzeniu inauguracyjnym, podkreślając, że uzdrowienie finansów świata może tylko być uskutecznione przy jednoczesnym powszechnym rozbrojeniu.

Wreszcie Rathenau (Niemcy) z pesymizmem rozwijał swe teorie współzależności gospodarczej wszystkich narodów i zakonył, że Europa czyni na nim wrażenie celi, w której zamknięto kilkanaście osób.

Z życia religijnego.

Dnia 28-go marca złożyła belgijska para królewska i następca tronu wizytę Ojcu Świętemu. Wizyta ta ma doniosłe znaczenie, bo tem samem zakaz urzędowych wizyt katolickich panujących, istniejący od lat 50, de facto został usunięty. Już Papież Benedykt XV w okólniku z Zielonych Świąt r. 1920 oświadczył, że jest gotów złagodzić warunki, słusznie ustanowione po odebraniu państwa kościelnego przez poprzedników, całemu przeszkodzenia urzęd. wizytom katolickich książąt. Benedykt XV okazał powyższą gotowość „licząc się z zmienionymi warunkami czasu dzisiejszego, celem współpracy nad pojednaniem narodów“ ze względu na to, że „wizyty panujących i rządów, służące salwatwieniu ważniejszych spraw, zarazem w znacznej mierze przyczyniają się do utrzymania i szerzenia zgody między narodami“.

Papież Benedykt XV zarazem zaznaczył, że krok jego nie oznacza zrzeczenia się świętych praw i odnowił protest swych poprzedników przeciwko grabieży państwa kościelnego.

Rząd angielski, jak wynika z noty watykańskiej, ogłoszonej w styczniu, warunki papieskie przyjął. Wizyta miała nastąpić już w styczniu, lecz nie przyszła do skutku, z powodu choroby i śmierci papieża. — Na czem głównie polegają żądania świątliwych apostołskich?

Papieżowi, jako głowie kościoła katolickiego zależy na tem, aby wizyta w Watykanie nie była jednym z numerów programu lub nastąpiła dopiero po wizycie u króla włoskiego w kwirynale; pierwsza urzędowa przywitaniu na dworcu powinna być złożona papieżowi.

Tak się też stało przy wizycie króla belgijskiego. Para królewska belgijska po przywitaniu na dworcu pojechała do Kwirynalu i po kilkuminutowym zatrzymaniu się tam udała się do belgijskiej ambasady przy Watykanie. Z Watykanu przyjechało pięć papieskich samochodów po gości. Książę Massimo, generałny pocztmistrz papieski, którego zadaniem w dawniejszych czasach było, aby królewskich gości przyjąć przy granicach państwa i zawieźć do Watykanu, po raz pierwszy od roku 1870 z szambelanami papieskimi zawiązał się poza obrębem Watykanu, aby dostojnych gości odwieźć do Watykanu. Ojciec św. po przywitaniu gości poprosił króla, królowę i następcę tronu do swej prywatnej biblioteki, później poproszono także je-

Zamiast wspólnymi siłami próbować wydostać się z celi, osoby te skaczą sobie nawzajem do gardła.

Smogorzewski donosi:

Na obiedzie wydanym przez delegację polską na cześć uczestników konferencji Skirmunt miał na swej prawicy Facę (Włochy), a na lewicy Lloyd George'a, dalej Jasparsa (Belgia).

Lloyd George był w humorze doskonałym i rozmawiał ze Skirmuntem za pośrednictwem Jasparsa, który tłumaczył.

Skirmunt wskazywał na potrzebę uregulowania granic Polski.

Lloyd George odpowiedział, że rozumie to doskonale i uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby życzeniom Polski zadość uczynić.

Skirmunt zaznaczył, że w opinii narodu polskiego o żadnych ustępstwach terytorjalnych mowy być nie może.

Ne jest rzeczą wykluczoną, iż sprawa naszych granic wschodnich będzie załatwiona na najbliższym zebraniu Rady Najwyższej. Niewiadomo tylko — kiedy i gdzie Rada się zbierze. Dowiemy się o tem po skończonych naradach Barthou z Poincarem.

W każdym razie Lloyd George nalega, aby Rada Najwyższa zebrała się przed końcem konferencji genueńskiej.

Dla ściślejszego kontaktu z delegacją francuską — Skirmunt wezwał do Genewy Zamoyskiego.

Z polityki zagranicznej.

Francja nie jest odoobniona.

Ameryka stoi za Francją.

Wobec głosów prasy niemieckiej, głoszących codziennie o odoobnieniu Francji, warto zanotować następującą depeszę paryskiego „Matina“ z Nowego Yorku:

Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych (minister sprawiedliwości), p. Beck, wygłosił na śniadaniu, wydanym przez Pensylwania Society na cześć bawiącego w Nowym Yorku marszałka Joffre'a przemówienie o stosunku Ameryki do Francji i zwycięzców nad Marny, które zwróciły uwagę powszechną.

— Jestem — mówił p. Beck — tylko cząstką, nieznaczna rzędu i nie mogę rościć sobie prawa do przemawiania w jego imieniu. Ale jedno mogę powiedzieć z góry z zupełną pewnością: Człowiek spokojny i o umyśle pogodnym, zamieszkały Białym Domem, nie będzie aprobował żadnej polityki, która by usiłowała potępić lub zdradzić naszą dawną sprzymierzoną Francję, albo nawet zwalczać jej politykę“.

Słowa te, jak również odpowiedź marszałka Joffre'a, przyjęto z entuzjazmem.

Powyższa depesza „Matina“ wyjaśnia — zdaniem naszym — pewność siebie i stanowczość z jaką Poincare występuje na konferencji genueńskiej.

Francja nie jest odoobniona.

Z gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Zasiegnęliśmy kilka informacji o stadium, w którym się obecnie znajduje sprawa gimnazjum polskiego w Gdańsku, u dr. Kubacza, przedstawiciela wydziału szkolnego w tutejszej „Gminie Polskiej“. Informacje te sięgają tylko do ostatnich dni kwietnia, nie obejmują więc jeszcze egzaminu wstępnego uczniów i jego wyniku.

Do gimnazjum polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, stworzonego tak niespodziewanie szybko nie tylko dzięki pracy ofiarnej i mozolnej kilku działaczy społecznych na miejscu, lecz także dzięki sowitym ofiarom, które spłynęły na zew niezmordowanego rzeczni-

ka ideał gimnazjum literata Przybyszewskiego całego społeczeństwa polskie, zgłosiło do wspomnianego powyżej terminu 173 dzieci. Ciekawy jest w tej bardzo znacznej jak na początek i stosunki oraz porę roku cyfrze, stosunek procentowy wewnętrzny. Otóż 78 proc. z tych 173 posiada obywatelstwo gdańskie. A znowu od tych 78 proc. obywatelstwa gdańskiego 78 proc. zamieszkuje stale w mieście Gdańsku samym. Rozwój stosunków w praktyce przyznał więc najzupełniej wszystkim tym rację, którzy dowodzili, że siedziba gimnazjum polskiego winno być samo miasto Gdańsk, a nie inna jakakolwiek miejscowość na obszarze Wolnego Miasta.

Profesorowie gimnazjum gdańskiego stanęli już w komplecie na miejscu z dyrektorem p. Snowackim na czele. Dyrektor Snowacki był uprzednio, jak wiadomo, profesorem (Oberstudienrat) przy gimnazjum państwowym niemieckim w Rybniku na Górnym Śląsku. Dr. Zegarski, szef szkolnictwa powszechnego na Pomorzu, któremu posadę tą ofiarowano, nie przyjął jej, jak wiadomo.

Gimnazjum polskie w Gdańsku będzie charakteru złożonego, t. j. tak typu humanistycznego jak matematyczno-przyrodniczego. Kształcić się będą w niem tak dziewczęta jak chłopcy. Uruchomi się tymczasem klasy do wyższej tercji, by później z rocznemi promocjami postępować aż do gimnazjum pełnego. Zgłoszenia do klas początkowych wykazują bardzo znaczne cyfry. Do sexty zgłosiło się bowiem 60, do kwinty zaś 50 dzieci. Z rozpoczęciem lekcyj liczyć się należy w drugiej połowie maja.

Urządzenia potrzebne dla gimnazjum udało się Macierzy Szkolnej w Gdańsku sprowadzić na czas, tak, że wszystko gotowe czeka tylko spragnionych wiedzy, opartej na różnej kulturze tak uczniów jak wychowawców.

Szczególnie piękna i bogata jest dziełki wielkiej ofiarności społeczeństwa polskiego biblioteka nowego gimnazjum polskiego w Gdańsku. Obejmuje ona kilkadziesiąt tomów nie przeciętnej wartości.

Liczba uczniów polskich jako i uczenie gimnazjum polskiego w Gdańsku, powiększy się niewątpliwie poważnie, gdy z ukończeniem roku szkolnego działawa urzędników państwowych i prywatnych polskich oraz zamieszkujących na stałe Gdańsk Polaków stanie na miejscu. Licząc się z przyrostem około setki młodzieży, Macierz poprosiła o stawienie do dyspozycji dalszych ubikacji na rozszerzone gimnazjum.

Sprawy polskie.

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 5 V. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej poseł Rosset referował preliminarz budżetowy ministerstwa przemysłu i handlu na r. 1922. Referent domagał się szerokich zmian, między innymi lepszego uposażenia dla specjalistów, zatrudnionych w ministerstwie przemysłu i handlu, szybkiego uchwalenia ustawy patentowej, ujednolnienia w najkrótszym czasie miar i wag w całym państwie, lepszego uposażenia dla instytutu geologicznego. Mówca poruszył dalej sprawę należności skarbu przypadających od różnych elektrowni, domagał się kredytów dla umocnienia niektórych punktów wybrzeża morskiego oraz powiększenia kredytów na rozbudowę portu w Gdyni. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja. Ustalono, że należy podwyższyć opłaty pobierane przez urząd patentowy i urząd miar, a przedewszystkiem przez urząd probierczy, tak aby opłaty za próby były pobierane w wysokości 10 proc. wartości szlachetnego metalu. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

szcze ministra spraw zagranicznych Jasparsa, a w końcu audjencji nastąpiło przedstawienie także wszystkich innych gości i wymiana prezentów. Król wręczył papieżowi cenny krucyfiks z kości słoniowej, a papież królowi dwa obrazy mozaikowe i gobelin, wykonane w watykańskich warsztatach artystycznych. Potem para królewska udała się do sekretarsza stanu, u którego się zebrał celnym przedstawieniu wszyscy ambasadorowie państw przy Watykanie. Po zwiedzeniu synstyjskiej kaplicy i grobów apostołskich w katedrze św. Piotra dostojni powrócili do ambasady belgijskiej, gdzie kardynał Gasparri jako sekretarz stanu w imieniu papieża słożył rewizytę, także przybyli ks. kardynał Vannutelli jako dziekan św. kolegium i kardynałowie, którzy byli nuncjuszami w Brukseli. Potem odbyło się skromne przyjęcie „czarnej“ wysokiej szlachty i kolonii belgijskiej, na którym kardynał Gasparri wniósł toast za zdrowie pary królewskiej. W Anglii urządza się coraz częściej misje ludowe dla niekatolików. Tygodnik katolicki „Tablet“ nr. 4272, donosi o misji w Barnstaple. W czwartek wieczorem w największej sali miasta pod kierownictwem niekatolika, konwertyta Ojciec Dudley po godzinnym wykładzie odpowiadał na liczne zapytania i zarzuty antykatolickie. Wykłady odbywały się w przepięknych salach, słuchaczami byli prawie wyłącznie niekatolicy. Przy ostatnim nabożeństwie w tamtejszym katolickim kościele cała świątynia przepiękna była protestantami.

W ostatnim czasie cały szereg księży angielskiego kościoła przeszedł na katolicyzm „p. Rev. A. T. Mercier“ Middlesbrough, Rev. Stanley Momington w Limsfield, Rev. Alan Parkin, proboszcz w Beeding, Rev. John Steffenson Jubb, proboszcz w East Boldon, Rev. Thomas Pitt proboszcz w Willesden i inni.

Przygotowania do międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Rzymie postępują rażno naprzód. Nawet z Ameryki zgłosiła się tak wielka liczba uczestników, że zamówione zostały przez nich całe statki.

Na zielone świątki odbędzie się też w Rzymie uroczystość jubileuszowa kongregacji De Propaganda Fide, centralnej instytucji misyjnej świata katolickiego. Po-
stanowiono wydać broszurę jubileuszową o rozwoju kongregacji De Propaganda i sporządzić nowe wydanie urzędowego podręcznika „Missiones Catholicae“. Od dnia 1—3 czerwca odbędzie się pod kierownictwem kardynała Laurentiego międzynarodowy kongres misyjny.

Zamierzone pierwotne otwarcie grobu św. Piotra nie nastąpi, gdyż nie ma żadnych wątpliwości, że grób nie został nigdy naruszony. Otwarcie grobu służyłoby więc tylko zaspokojeniu ciekawości, a można zrozumieć, że władza kościelna na ten cel nie zezwoli na otwarcie grobu.

Francja. Przez brewe z dnia 2-go marca Ojciec św. poddaje Francję pod opiekę szczególną Najśw. M. Panny, pod tytułem jej Wniebowzięcia i św. Jeanne d'Arc. Brewe przypomina, że Francja już oddawna nazywa się państwem Marii a 34 katedr są Jej poświęcone. Brewe przypomina pełną chwały przeszłość Kościoła we Francji i życzy obfitego powodzenia staraniom, dążącym do religijnego odrodzenia.

Ks. kardynał Dubois z Paryża zlecił ks. bisk. sufraganowi Msgr. Chaptalowi duszpasterstwo katolickich obokrajowców w archidiecezji paryskiej, w której zamieszkuje 100 000 Włochów, 160 000 Belgijczyków, 60 do 80 000 Hiszpanów, 20 000 Luksemburczyków, 2 500 Polaków i małe kołonie innych narodowości. Bez wątpienia czeka nowego biskupa trudne zadanie i jest to pierwsza próba postawienia osobnego biskupa na czele duszpasterstwa obokrajowców.

Paryska konferencja biskupów francuskich, która się odbyła dnia 14-go marca, powzięła uchwały w sprawie wolności nauczania, zmniejszenia się liczby urodzeń, spokoju niedzielnego, popierania prasy katolickiej, ulokowania sierot polskich w zakładach francuskich, odbudowy zniszczonych przez wojnę dzielnic i jedności narodowej.

W Niemczech Towarzystwo św. Bonifacego, otaczające opieką religijną katolików żyjących w okolicach przeważnie niekatolickich, wykazuje w roku ubiegłym rozwój bardzo pocieszający, bo dochody, składające się z ofiar i składek członków wynosiły 9 802 414 mk. niemieckich, a w roku poprzednim tylko 8 376 218 mk. niemieckich.

W Ameryce wolnomularze toczą zawziętą walkę przeciwko katolickim szkołom parafialnym, chodzi im o ich usunięcie na korzyść szkoły państwowej. Walka dla katolików, chcących utrzymać swe szkoły parafialne, jest niełatwa, ponieważ z 3 milionów wolnomularzy, będących na całym świecie, 2¼ miliona znajduje się w samej Ameryce. Ameryka liczy więcej niż masonów, niż kościółów.

Ks. M.

JULJAN RUMMEL.

Trzy lata egzystencji Polski.

(Dokończenie.)

Przytoczone cyfry wskazują, że Polsce udało się z powodzeniem zwać trudności, i że systematyczna praca nad odbudową zupełnie zniszczonego kraju daje dodatnie rezultaty.

Charakterystyczne dane mogą być również osiągnięte ze statystyki handlu zewnętrznego Polski za 1920 i 1921 rok.

	1920		1921	
w tonnach	I pół.	II pół.	I pół.	II pół.
Ogólny wywóz	1907991	1621820	2470190	2374856
Wywóz	209110	411505	878317	1149727

W przywozie największymi pozycjami były następujące:

1. Tow. spożywcze	213930	191806	361830	325861
w zboża i maki	214905	133412	269227	226838

Jak już wskazywaliśmy wyżej import zboża i maki obecnie ustalił się zupełnie.

2. Surowce.	1606771	1305352	1899037	1862500
w tem węgiel	1484542	1206087	1792724	1732454

3. Wyroby gotowe.	82473	119533	200034	180448
-------------------	-------	--------	--------	--------

W tych cyfrach duże miejsce zajmują maszyny i przyrządy potrzebne do uruchomienia polskiego przemysłu rolnictwa.

Co się dotyczy wywozu to przedstawia on się tak:

Tow. spożywcze	29654	113493	104942	58110
Surowce	289246	59816	630628	840013

gólfabrykaty	1255	3665	2239	14031
Wyroby gotowe	91011	30291	104433	237538

Analizując poszczególne pozycje wywozu widzimy, że na pierwszym miejscu stoi eksport.

drzewa	91812	82432	295763	561008
--------	-------	-------	--------	--------

Na drugim miejscu stoi:

Ropa naftowa	28662	117671	169510	224356
węgiel	19491	127288	191556	143332

dalej idzie

cement	13067	27497	35224	38762
cukier	257	15271	27443	12012
nasiona	537	868	5057	8224

Te cyfry wskazują nam, że usiłowania zrobione przez rolników i przemysłowców polskich zaczynały się odbijać i na handlu zewnętrznym.

W statystyce roku bieżącego nie zobaczymy już przywozu maki i zboża do Polski. Węgiel był importowany przeważnie z Górnego Śląska i przestanie figurować w rubryce handlu zewnętrznego.

Natomiast szybko wzrasta, jako rezultat pracy, wywóz surowców, a także wyrobów gotowych.

Można przypuszczać, że o ile nie załad nowe komplikacje polityczne, od czego Polska broni się wszelkimi sposobami — bilans handlu zewnętrznego Polski już w roku bieżącym będzie aktywnym.

Na zakończenie przytoczymy niektóre dane o głównych naturalnych bogactwach Polski.

Zapasy węgla są obliczone:

Zagłębie Dąbrowskie:

widoczne zap. węgla na głęb. 1000 m.	535 842 000 tonn
zapasy prawdopodobne	855 304 000

zapasy możliwe	1 391 146 000 tonn
	1 134 099 000

razem	2 525 245 000 tonn.
-------	---------------------

Zagłębie Krakowskie:	8 200 000 000
Górny Śląsk do	60 000 000 000

Rudy żelazne (27. 40%) koło	388 000 000
-----------------------------	-------------

Z innych metali Polska posiada miedź, fosforyty, wapień, marmur, piaskowiec, gips, glinę ogniotrwałą itd., nie mówiąc o Górnym Śląsku z jego bogatymi rudami cynkowymi i kilka ołowianem.

Ogólne zapasy ropy naftowej według obliczeń geologów wynoszą do 20 000 000 wagonów.

Zapasy soli są obliczone na 1 840 000 000 ton., pokłady zaś naukowe stwierdzone i zbadane wynoszą 3 394 000 000 tonn.

Do bogactw naturalnych Polski należy dołączyć znaczną ilość rzek, które po przeprowadzeniu należytych robót, mogą dać szeroko rozwiniętą sieć komunikacyjną i drogę transportową na Wschód, nie mówiąc o tem, że przy odpowiednim zorganizowaniu polskie rzeki mogą być źródłem ogromnej ilości energii wodnej.

Ważną rolę w życiu kraju odgrywały koleje. Polska objęła koleje zupełnie zrujnowane przez wojnę lub rabunkową gospodarkę. Obecnie warunki na kolejach dochodzą stopniowo do normalnych, a od 1 lutego 1922 polskie koleje wznowiły odpowiedzialność za przewożenie transportu.

Porównując to co było w Polsce przed trzema laty z tem co jest obecnie, widzimy zatem ogromną różnicę. Jeżeli kraj miał siły podnieść się w tak krótkim czasie, to trudno wątpić, żeby Polska nie była w stanie rozwijać się pomyślnie i nadal.

Polacy rozumieją, że pozostało jeszcze bardzo dużo roboty, aby usunąć szereg braków i trudności, które jeszcze dają się zauważyć w różnych dziedzinach. Rezultaty gospodarki polskiej w ciągu trzech lat dają jednak prawo twierdzić, że i w tem Polska osiągnęła dodatnie rezultaty. Lecz każdy zrozumie, że w ciągu trzech lat niepodobna zrobić tego, co wymaga pracy pokoleń.

Postęp Polski byłby większy i prędzyszy, gdyby nie brak miejscowych kapitałów, które jeszcze nie miały czasu powstać. Z tego powodu hamuje się praca w wielu dziedzinach i wiele nader korzystnych przedsiębiorstw nie może być uruchomionych.

Sprawa zatwierdzenia pożyczek gdańskich przez Rząd polski.

Stosunek Senatu do frakcji nacjonalistów niemieckich.

Sejm zajmował się w końcu swego wczorajszego posiedzenia interpelacją nacjonalistów niemieckich, jaka wnieśli w sprawie stanowiska Rządu polskiego do pożyczek, zaciągniętych przez Gdańsk. Najciekawszym jednak momentem jest to, że o całej tej sprawie, t. j. o zamiarze zaciągnięcia tej pożyczki, ani Sejm jako całość, ani komisja główna nie nie wiedzieli — jedynie nacjonalści byli poinformowani, co zresztą wynika z ich interpelacji. To też przedstawiciel Koła Polskiego w dosadnych słowach scharakteryzował ten zażyty stosunek Senatu do nacjonalistów, podkreślając, że jak już częściej, tak i w tym wypadku pominął komisję główną.

Po zagajeniu piątkowego posiedzenia Sejm gdańskiego zaproponował marszałek zmianę porządku obrad, na co się zgodzono.

Jako pierwszy punkt obrad załatwiono projekt ustawy o religijnym wychowaniu działwy, który przekazano komisji szkolnej.

Projekt ustawy o nabywaniu nieruchomości przekazano komisji osadniczej, a projekt ustawy o zmianie regulaminu dla sędziów połączonych przekazano komisji prawnej.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji w sprawie drożyzny żywności, która trwała nieomal trzy godziny. W dyskusji tej nie powiedzieli posłowie nic nowego, miejscami nawet weszła dyskusja na tory osobiste. Poseł Rahn zażądał socjalizacji rolnictwa. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania, godząc się większością głosów na sprawozdanie komisji gospodarczej. Wniosek socjalistów, domagający się urządzenia państwowego urzędu gospodarczego i zaprowadzenia gospodarki przymusowej dla żywności i paszy został odrzucony. Przy głosowaniu nad binnym wnioskiem partii niemieckiej okazało się, że Sejm nie jest zdolny do powzięcia uchwał, wobec czego marszałek odroczył posiedzenie na kilka minut.

Po wznowieniu posiedzenia przyjęto w pierwszym czytaniu projekt ustawy o dalszej zmianie układu gospodarczego polsko-gdańskiego (zakaz wywozu mięsa, bydła i ryb), w której to sprawie Senat porozumieć się ma z Rządem polskim.

Po załatwieniu kilku podań przyszła pod obrady interpelacja nacjonalistów w sprawie żądania Rządu polskiego, aby Senat w razie zaciągnięcia pożyczki porozumieć się uprzednio z Rządem polskim.

Interpelację uzasadnił poseł Schwegmann, który wskazał na to, że Rząd polski na mocy artykułu 7 konwencji polsko-gdańskiej zażądał, by także gdańskie pożyczki komunalne zostały przez Rząd polski zatwierdzone. Według jasnego brzmienia tego artykułu nie ma jednak Rząd polski tego prawa. Stanowisko Rządu polskiego wywołało tem większe zaniepokojenie wśród ludności, że chodzi o pożyczkę, która przyczyni się do zmniejszenia nędzy mieszkaniowej.

Prezydent Senatu Sahn: Rząd polski zażądał rzeczywiście, aby Senat zwrócił się do niego o zatwierdzenie pożyczki stumilionowej, którą zaciągnąć zamierza miasto Gdańsk na budowę domów. Senat zajmował się kwestją, czy potrzebne jest poprzednie porozumienie się z Rządem polskim w tej sprawie na mocy artykułu 7 konwencji i przyszedł do przekonania, że nie.

Wyjaśnił następnie zaptrywanie Senatu w sprawie artykułu 7, podkreślając, że gminy przy zaciąganiu pożyczek poddać się muszą istniejącym przepisom co do zezwolenia ze strony władzy państwowej, ale są zupełnie niezależne od traktatów państwowych. Finanse miasta Gdańska i Wolnego Miasta będą osobno administrowane i nie istnieje żadna wzajemna gwarancja pożyczek. Senat postanowił więc nie porozumieć się z Rządem polskim w tej sprawie, ale przedstawił mu swój punkt widzenia.

Na to udzielił dyplomatyczny zastępca Polski w Gdańsku Senatowi odpowiedź, w której wyjaśnił stanowisko Rządu polskiego do artykułu 7 konwencji,

zaznaczając, że jest gotów zgodzić się na zaciągnięcie pożyczki, o ile warunki pożyczki zatwierdzone będą przez Rząd polski.

Na tę odpowiedź mógłby być Senat przedłożyć sprawę Wysokiemu Komisarzowi do rozstrzygnięcia, lecz pismo zawierało nowy moment zatargu, gdyż Rząd polski, mimo, że artykuł 7 konwencji mówi tylko o porozumieniu się z Rządem polskim w razie zaciągnięcia pożyczki, domaga się prawa zatwierdzenia i pozwolenia. Wobec tego zaznaczył Senat w drugim piśmie, wystosowanem do zastępcy Polski, ponownie swój punkt widzenia. Prezydent Sahn w dalszym ciągu swej mowy przypominał artykuł 6 konwencji, według którego Polska przy zawarciu układów, w których interesowane jest Wolne Miasto, porozumieć się musi z Senatem. W tym wypadku zajął jednak Rząd polski zupełnie odmienne stanowisko. Senat zwrócił się w danym razie do Wysokiego Komisarza, aby on sprawę tej pożyczki rozstrzygnął.

Na wniosek posła dr. Paneckiego przystąpiono do omówienia tej interpelacji. Jako jedyny zabrał głos w imieniu Koła Polskiego poseł dr. Panecki, który wygłosił następujące przemówienie: Interpelacja frakcji nacjonalistów niemieckich nosi na sobie piętno zamówionej roboty. Ani bowiem Sejm jako całość, ani komisja główna nie mały dotąd, t. j. aż do dzisiejszej interpelacji wyobrażenia, że między Senatem a Rządem polskim odbywała się chwilowo pertraktacje, dotyczące obowiązku Wolnego Miasta zaciągania przy pożyczkach zagranicznych poprzednio rady Rządu polskiego. Jedynie tylko frakcja niemieckich nacjonalistów została przez Senat o tych pertraktacjach z Rządem polskim, odbywające się za kulisami — dokładnie poinformowana. Komisja główna zaś, która przed wszystkimi innymi obowiązkowo w sprawach zagranicznych stać al corrente powinna, została po raz nie wiem który, także i w tym wypadku zupełnie przez Senat pominięta i wykluczona.

Jako logiczną konsekwencję takiego objawu należy przywołać fakt, na który z tego miejsca już kilkakrotnie zwracano uwagę, a mianowicie, że Senat do frakcji nacjonalistów niemieckich w odrębnym, nadzwyczajnym, bardzo ściślym stoi stosunku i że odwrotnie frakcja niemieckich nacjonalistów podpadałoby uprzywilejowaniem i poufałem wobec Senatu cieszy się stanowiskiem.

Każdy uczciwy i samodzielny polityk podzieli z pewnością moje zdanie, że takie stosunki są dla całej reszty Sejmu, a przedewszystkiem dla komisji głównej, w wysokim stopniu upokarzające. W interesie powagi tej wysokiej izby powinien Sejm znaleźć środki, aby Senatowi jego konspiracyjną czynność, jaką z frakcją nacjonalistów niemieckich poza naszymi plecami uprawia, obrzydzić. Co się tyczy sprawy samej, to jest ona o tyle ważna, o ile jest zasadniczą.

Artykuł 7 polsko-gdańskiej konwencji opiewa: „Wolne Miasto może pożyczki zagraniczne jedynie po uprzednim porozumieniu się z Rządem polskim zaciągać” itd.

Interpelant zdaje się wychodzić z założenia, że Wolne Miasto tylko jako całość jest zobowiązana przy pożyczkach komunalnych z Rządem polskim wejść w narady. Mógłby interpelant mieć rację, gdyby chodziło o małe gminy. Gdyby np. wieśka gmina zaciągnęła zagraniczną pożyczkę na budowę kościoła lub szkoły w ilości kilku milionów marek, to nie miałyby to wpływu na całość finansów Wolnego Miasta. Jeśli jednak gmina gdańska, której mieszkańcy liczą przeszło połowę, blisko dwie trzecie ogólnej liczby ludności naszego małego państewka, zaciąga stumilionową pożyczkę, to takiej operacji finansowej nie można separować od ogólnych finansów Wolnego Miasta. Taka operacja bardzo ważną miałaby ingerencję na całość naszych finansów.

Z tej przyczyny należy artykuł 7 konwencji polsko-gdańskiej praktycznie zastosować.

Na tem zakończono omówienie interpelacji, poczem odroczone posiedzenie do środy, 10 bm. W. G.

KRONIKA.

Gdańsk, sobota 6 maja 1922.

Rzymsko-kat. M. B. Król. Korony Polsk.

Słońca Wschód: godz. 4 m. 23 Zachód: godz. 7 m. 31

Stan wody w Wiśle dnia 6 maja.

pod Toruniem	+1.08 +1.12	pod Grudziądem	+1.18 +1.25
pod Chełmem	+0.96 +1.03	pod Malborkiem	+1.04 +1.12
pod Kurzebrakiem	+1.52 +1.60	pod Einlage	+2.04 +2.06
pod Tczewem	+1.22 +1.32	z dnia 3/5 1/5	
pod Schiewenhorst	+2.22 +2.24	pod Warszawa	+1.39 +1.38
pod Fordonem	+1.02 +1.06	pod Plockiem	+ — +1.09

* Gimnazjum polskie. Początek nauki we wtorek, 9 maja o 8 godz. rano. Macierz Szkolna.

* Apel do Ligi Narodów w sprawie urządzenia przez Polskę składnicy amunicji na Holmie. Wczoraj wieczorem odbyło się w Strzelnicy publiczne zebranie, na którym poseł i red. „D. N. Nachr.” Brodersdorf i naczelny redaktor „Danz. Ztg.” Mueller omówili rozstrzygnięcie Wysokiego Komisarza, według którego Polsce przyznał prawo urządzenia na Holmie składnicy amunicji. Przyjęto następnie rezolucję, która natychmiast ma być wysłana do Rady Ligi Narodów, i w której protestuje się jak najostre przeciw zagrożeniu żywotnym interesom Gdańska przez założenie przez Polskę składnicy dla amunicji na Holmie.

Następnie wygłosił poseł dr. Eppich i senator Jewelowski referat o umi celnej z Polską i sprawie zaopatrywania Wolnego Miasta w żywność, nad którą to referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

* Prezydent Senatu gdańskiego Sahn wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Genewy, gdzie weźmie udział w konferencji Ligi Narodów, która zajmować się będzie m. i. także sprawami gdańskimi.

* Ciekawe zapytanie. Poseł do Sejmu gdańskiego Foss wniósł małe zapytanie, w którym zapytuje się, czy Senatowi wiadomo, że w pociągach podmiejskich, kursujących między Gdańskiem a Sopotem, kursują wagony z napisami polskimi i czy Senat zamierza postarać się o usunięcie takich stosunków, nie zgadzających się z rozstrzygnięciem Wysokiego Komisarza z 5 września 1921.

W odpowiedzi na to zapytanie powinna dyrekcja kolejowa te wagony, które pochodzą prawdopodobnie z Polski, wycofać z powrotem do Polski, a podróżni, którzyby wówczas zmuszeni byli jeździć jak śledzie w beczce, podziękować mogliby za tę przysługę posłowi Fossowi.

* Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, 9 bm. o godz. 4 popołudniu w sali posiedzeń w ratuszu przy ulicy Długiej. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne.

* Rada dla walki z klubem gry w Sopocie ukonstytuowała się na ostatnim swym posiedzeniu następująco: prezes p. Czyżewski, wiceprezes red. p. Zabawski, skarbnik dyr. p. Mrozowski, zastępca skarbnika dyr. p. Brestński, sekretarz dyr. p. Krzysztoporski.

* Z teatru miejskiego. W niedzielę 7 bm. wieczorem o godz. 6½ wystawiana będzie opera Wagnera „Tannhauser”, w której występuje w roli tytułowej jako gość śpiewak operowy Józef Scherzner z teatru miejskiego w Trewirze.

Żądajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej”.

* **Uroczyste otwarcie i poświęcenie gimnazjum polskiego w Gdańsku** odbędzie się w dniach 13 i 14 maja. — W sobotę, dnia 13 o godz. 11 przed poł., urządził Macierz Szkolna uroczyste nabożeństwo w kościele św. Józefa, poczem przy współudziale przedstawicieli rządu i władz, towarzystw i instytucji, tudzież członków założycieli i protektorów gimnazjum nastąpi poświęcenie gimnazjum. Nazajutrz w niedzielę, 14 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się uroczysty obchód w sali teatru operetkowego (Wilhelm-Theater) przy ul. Langgarten. Blizsze szczegóły podamy w tych dniach.

* **Zamiast telegramów z życzeniami z powodu ślubu p. Gustawa Potworowskiego z p. Magdaleny Moldenhauer** złożyli w naszej administracji na gimnazjum polskie w Gdańsku pracownicy Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej w Gdańsku: dr. Marchlewski 200 mk., niem., dr. Koppens, dr. Bubiński, dr. Lalicki, dr. Kahl, Kermenic, Morowski, Maksymowicz, Koralewski po 100 mk., pp. Walterówna, Czajkowska po 30 mk., pp. Kleczkowska, Sulczewska po 25 mk., pp. Ruprecht, Z. Kapczyńska, Garlantysiewiczówna po 20 mk., pp. Panasiewicz, Pawłowski, Komorski, Faferek, Jarmulanka, Małski, Makowski, J. Kapczyńska, Rykała po 10 mk., pp. Wiewiórowscy 150 mk., nadto redaktor Zabawski 100 mk. Razem 1510 marek niemieckich.

* **Obchód Konstytucji 3 maja.** Szan. Czytelnikom naszym w Gdańsku i okolicy przypominamy jeszcze w ostatniej chwili, iż jutro w niedzielę, dnia 7 maja, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stożni (Wertspelsehaus) obchód ku uczczeniu 131 rocznicy konstytucji 3 maja. — W Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie i wszystkich innych miastach i miasteczkach polskich obchodzono rocznicę tą w wspaniałym i uroczystym sposób, urządzając olbrzymie pochody z sztandarami i muzyką po mieście i to w samym dniu 3-go maja. My Polacy w Gdańsku niestety tak okazale rocznicę tej jeszcze obchodzić nie możemy. Na tem większą wdzięczność zasługuje „Sokół” tutejszy, że mimo trudności obchód taki urządza w niedzielę, 7 maja, tak iż polski Gdańsk nie pozostanie w tyle za innymi miastami polskimi. Od publiczności gdańskiej zależy, by i pod względem udziału w obchodzie tym, nie stał Gdańsk na ostatnim miejscu. Niechaj więc każdy Polak i każda Polka Gdańska i okolicy podoży jutro w niedzielę dnia 7 maja wieczorem do sali stożni (Wertspelsehaus).

* **Nowe pierwsze biuro prawne dla spraw polskich i tłumaczeń.** W tych dniach otworzył dr. inż. Filip Sommer z Krakowa biuro prawne w Gdańsku, Promenade 6 dla spraw polskich i tłumaczeń.

* **W sprawie Towarzystwa dla młodzieży kupieckiej „Zamorro”** donosimy wobec licznych zapytań, że Towarzystwo nie rozpoczęło jeszcze swojej działalności, ponieważ miarodajne koła pomimo zainteresowania nie przyrzekły ostatecznie swej pomocy. Skoro to nastąpi, Towarzystwo poda to do wiadomości publicznej i rozpocznie swoją pracę. Przed ogłoszeniem tego terminu wszelkie zgłoszenia nie mają żadnego celu.

* **Ruch międzynarodowy w Gdańsku.** W tygodniu od 23—29 kwietnia r. b. przebywało w Gdańsku i zgłosiło się politycznie ogółem 1996 obywateli, w tem 1282 z Polski, 404 z Niemiec, 32 z Rosji, 20 z Ameryki, 17 z Danii, po 15 z Łotwy i Litwy, po 14 z Anglii i Francji, po 9 z Holandii, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii i Ukrainy, 6 z Austrii, 5 z Czechosłowacji, 3 z Estonii, po 2 z Włoch i Szwecji, po 1 z Belgii, Finlandii, Grecji i Węgier.

* **Wydawanie kart na chleb i masło.** Karty na chleb i masło wydawane będą za zwrotem głównego znaczka nr. 28 u piekarzy i handlarzy mąki i chleba. Senat zwraca uwagę na to, że za zgubione główne karty na żywność i karty na chleb nie wystawia się nowych. Za wystawienie nowych kart w nadzwyczajnych wypadkach płaci się 10 mk. za główną kartę na żywność, a za każdą kartę na chleb 1 mk.

* **Sprzedaż mięsa mrozonego.** W ostatnim czasie wzrosła się znacznie popyt mięsa mrozonego, wobec czego czuli się Senat zniewolony urządzić kilka nowych miejsc sprzedaży mrozonego mięsa wieprzowego, wołowego i skopowiny. Blizsze szczegóły podane są w obwieszczeniu Senatu, umieszczonym w dzisiejszym numerze pisma naszego w dniu ogłoszenia.

Wiadomości z Tczewa.

— **Tamowanie pracy oświatowej.** W okresie wysiłków o utrzymanie i rozszerzenie polskości na kresach Rzeczypospolitej bolesnym jest każdy fakt, tamujący pracę oświatową. Tow. Polek w Tczewie zorganizowało lekcje języka polskiego, na które uczęszczała gromadka panienek, zatrudnionych w handlu, oraz kilka starszych niewiast, które chciały tą drogą nabyć wiadomości, koniecznych do podniesienia polskości w rodzinie. Dyrekcja miejscowego gimnazjum pozwoliła raz w tygodniu korzystać z sali szkolnej w gimnazjum w godzinach wieczornych. Gdy po przerwie świątecznej zebrały się o zwykłej godzinie chętne wiedzą przed gimnazjum, odzwierni oznajmili, że dyrekcja zabroniła wpuszczać na lekcje, które teraz odbywać się miały, w liceum (zarząd nad nim sprawuje ten sam dyrektor), dokąd on już odesłał parę wcześniej przybyłych osób. Na drodze do liceum spotkano wracające stamtąd kobiety bardzo wzburzone, gdyż odzwierni, w słowach bardzo gwałtownych odprawiały je na zasadzie tego, że dyrekcja pozwoliła jej wpuszczać jedynie tych, którzy przedstawiają papier z Torunia. Oczywiście lekcja się nie odbyła.

Wobec takiego postępowania zwracamy uwagę dyrekcji na okólnik w „Dzienniku Urzędowym Min. w. r. i o. p.” w którym wzywa się do popierania akcji w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, uświadczenia narodowego i obywatelskiego. Spodziewamy się, iż kilka tych słów wystarczy, aby dyrekcja gimnazjum w przyszłości nie robiła trudności osobom, które podjęły się tak szlachetnego zadania.

— **Dzień „Trzeciego Maja”** obchodzili latós Tczew w sposób bardzo uroczysty. O godz. 9 z rana odprawił ks. proboszcz samą z asystą w kościele rzeziące oświetlonym, poczem po odśpiewaniu „Ciebie Boże chwalimy” krótkie, ale gorące kazanie wygłosił ks. wikary Jędonowski. O godz. 11 ruszył olbrzymi pochód w towarzystwie dwóch orkiestr z targowiska na Rynek a potem ulicą Dworcową przez No-

wemisto do pomnika przed starostwem. Na czele pochodu jechał oddział konny z Radostowa którym dowodził p. Skarczyński, poczem szły szkoły, towarzystwa, cechy rzemieślnicze, związki robotnicze, szczególnie licznie stawili się kolejarze, straż pożarna, Bractwo strzeleckie, kupiectwo, przedstawiciele władz, rada miejska, urzędnicy grupami według swych organizacyi, Koło Polek, Czerwony Krzyż, Czytelnia Ludowa, Szkoła Morska, towarzystwa robotnicze, „Sokół”, harcerze, „Lutnia”, Tow. młodzieży itd. — według programu, poprzednio ogłoszonego. Niesiono w pochodzie około 20 chorągwi, prócz licznych małych chorągiewek. Cechy, kolejarze itd. nieśli w pochodzie swoje godła. Przed pomnikiem śpiewały „Lutnia”, chór gimnazjalny i chór szkoły nowomiejskiej. Tamże przemówił starosta tczewski p. Dymkiewicz, sławiac konstytucję Trzeciego Maja jako dzieło patriotów polskich, poczem wznosił toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a drugi po krótkim wstępie na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, które to toasty wieloletnia publiczność gromko powtórzyla.

Na czele komisji pochodowej stał p. Jonasz, który swe zadanie spełnił znakomicie, w czym inni członkowie gorliwie mu pomagali.

Nadmienić jeszcze trzeba, że jak na czele pochodu jechała banderka włościańska, tak też taka sama banderka pochód zamykała, poprzedzona czterokonnym drabniakiem, wiozącym dzieci radostowskie.

Miasto było pięknie udekorowane chorągiewami. Wieczorem wiele kupieckich okien wystawnych i domów wspaniale oświetlono.

Na zakończenie obchodu odegrał na wielkiej sali Hall miejskiej Teatr Narodowy z Torunia „Obrona Częstochowy” tak świetnie, że burzum oklasków nie było końca. Kordecim był wicedyrektor Teatru Narodowego, p. Piotr Hryniewicz. Żalowano powszechnie, że nie przewidziano drugiego przedstawienia w dniu następnym dla młodzieży szkolnej. Wielka sala znacznie była zapelniona. W każdym razie T. C. L. miało powodzenie z przedstawieniem, gdyż pozostanie sporo dziesiątków tysięcy na cele oświatowe.

Na „Czytelnie” zbierano też w skarbonki po ulicach, a w urzędach i sklepach wyłożono listy.

Obchód Trzeciego Maja nowym jest dowodem, że Tczew coraz więcej zrzuca z siebie powłokę niemiecką i dusza jego polska coraz bardziej się uwidocznia. Oczywiście, że wiele, bardzo wiele pracy czeka jeszcze nas wszystkich, która przy harmonijnej działalności całego społeczeństwa: domu, szkoły, władzy przyniesie nam i napewno też przyniesie owoce pożądane.

— **„Pan Posel”,** komedia współczesna w 3 aktach M. Fijałkowskiego, ukazała się w czwartek na scenie tczewskiej. Artyści Teatru Narodowego z Torunia grali z werwą, to też publiczność co chwila wybuchała salwami śmiechu. Rolę tytułową Macieja Kłosa oddał p. Hryniewicz pod każdym względem wzorowo. Sekundowali mu żona Barbara (Leontyna Karska), córka Hanka (Maria Wnorowska), dziadek Kłomowicz (Stanisław Kawczyński), syn jego Wiesław (Stan. Dąbrowski), elocja Kundzia (Maria Szadurska), Antek (Bolesław Boiko). Również niezrównanymi byli gospodarze: Kwekowski, Lechowicki, Dobrowolski, Rogowski, Wieczorkowski i Pawłowicki. Publiczność zadowolona i rozbawiona opuściła przybytek sztuki, to też można się spodziewać, że i przyszłe występy Teatru Narodowego będą się cieszyły licznym udziałem.

— **Wycieczka „Sokoła”.** Tow. gmin. „Sokół” urządził w niedzielę, dnia 7 maja pierwszą wycieczkę do Górzdzia, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków „Sokoła”. Wymarsz nastąpi o 1/2. Zbiórka koło wieży wodnej przy alicy Bałdowskiej. — Czolem! Zarząd.

— **Towarzystwo Polek.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się wielki wiec kobiet po południu o godz. 4 w sali orzeczowej Domu Miejskiego. Referat na temat: „Polska w obronie interesów narodowych i religijnych” wygłosi p. Maria Ruszczyńska z Poznania. Zarząd.

Kronika pomorska.

— **Księgarnia kolejowa.** Wobec zbliżającego się sezonu i spodziewanego gromadnego napływu z całej Polski leśników i wycieczkowiczów na wybrzeże polskie, przypominamy, jak dotychczas odznaczał się tu w ubiegłych latach brak lektury polskiej. Z przyjemnością dowiadujemy się, że Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowej „Ruch”, które uprzążyło kolportaż pisma i książki polskie do najodleglejszych stacji w całej Rzeczypospolitej Polskiej, przystępuje w tym roku do uruchomienia swoich księgarni w Gdyni, Wejherowie itd. Te placówki księgarnie będą jednocześnie rozdawnicami polskiego słowa drukowanego dla osiadłej ludności kaszubskiej, gdyż Towarzystwo „Ruch” specjalnie zaopatrzy swoje księgarnie w odpowiednie wydawnictwa ludowe.

— **Do Zarządów pomorskich oddziałów Ligi Żeglugi Polskiej.** Dnia 5 sierpnia r. b. przybędą do Gdyni członkowie wileńskiego oddziału Ligi w liczbie około 50 osób. Chcąc w należyty sposób uczcić przybywających współbraci z odległych kresów naszej Ojczyzny, gdyński oddział Ligi wypracowuje specjalny program przyjęcia, który ogłoszony zostanie po 20 maja, a jednocześnie organizuje zjazd przedstawicieli pomorskich oddziałów Ligi, o przybycie, na który ma zaszczyt uprzedzić.

Zjazd odbędzie się w Gdyni dnia 5 sierpnia o godzinie 4 po poł. w sali Skwierca. Zrana, w razie możliwej pogody, odbędzie się wycieczka na Hel. Upraszamy o zgłoszenie do dnia 20 bm. projektowanych wniosków oraz referatów na zjazd.

Prerok oddziału: R. Stodolicki.

— **Wniosek nażył portu brytora Brodzkiego w sprawie formy zawarcia małżeństw w b. dzielnicy pruskiej.** Według ustaw obowiązujących b. dzielnicy pruskiej małżeństwo musi być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego (Ustawa cywilna z dnia 1 sierpnia 1896 r.). Duchowny, który przystępuje do religijnej procedury formy zawarcia małżeństwa z nim nie udowodnił, że zawarto małżeństwo przed urzędnikiem stanu cywilnego, więc grzywnie do 3000 mk. lub karze więzienia do 3 miesięcy (Ustawa o stwierdzeniu stanu osobowego i o zawarciu małżeństw z dn. 6 lutego 1875 r.).

Ludność b. dzielnicy pruskiej odczuwa przepis, zniewalający narzeczonych do zawarcia ślubów cywilnych i do tego jeszcze przed ślubem kościelnym, jako przymus, sprzeciwiający się jej przekonaniom o małżeństwie. Domagała się ona zawsze i domaga obecnie, aby pozostawiono narzeczonym dowolność, przed kim chcą zawrzeć małżeństwo. Dążenia te ludności są zrozumiałe i uzasadnione i należy je uwzględnić. Dlatego jest konieczną zmianą niektórych przepisów prawnych o formie zawarcia małżeństw. W tym celu w ustawie cywilnej przy §§ 1317 do 1322 należy dodać przepis, iż narzeczonym jest wolno zawrzeć małżeństwo przed duchownym, a uchylić § 67 ustawy o stwierdzeniu stanu osobowego i o zawarciu małżeństwa cywilnego. Urzędnik stanu cywilnego prowadził rejestry stanu osobowego. Dlatego należy dodać w ustawie cywilnej przepis, iż duchowny powinien w pewnym terminie przesłać świadectwo o zawarciu przed nim ślubu właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego, w celu wpisania małżonków w rejestr małżeński. Wpisanie ślubu kościelnego w rejestr małżeństw właściwego urzędnika stanu cywilnego zastępuje ślub cywilny. Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną nowelę z dnia..... r. 1922 w przedmiocie formy zawarcia małżeństw w b. dzielnicy pruskiej (Ustawa cywilna z dn. 18 sierpnia 1896 r. Dz. Ust. Rzeszy niemieckiej 1896 r. i ustawa o stwierdzeniu stanu osobowego i o zawarciu małżeństw z dn. 6 lutego 75 r. Dz. Ustaw Rzeszy niemieckiej 75 r.).

Art. 1. W ustawie cywilnej z dnia 18 sierpnia 96 r. dodaje się przy paragrafie 1317 w ustępie pierwszym, za zdaniem pierwszym słowa: „lub przed duchownym według ustaw jego wyznania w przedmiocie zawarcia małżeństw”.

Art. 2. Przy § 1320 dodaje się ze słowami: „urzędnik stanu cywilnego w ustępie pierwszym słowa: „lub przed właściwym duchownym” zaś w ustępie 2 słowa: lub duchowny”.

Art. 3. Przy § 1321 dodaje się ze słowami: urzędnik stanu cywilnego, pierwszy raz słowa: „lub duchownego” zaś drugi raz: „przed duchownym”.

Art. 4. Za § 1322 dodaje się nowy § 1322 a: „duchowny, przed którym zawarto małżeństwo powinien w okresie tygodniowym przesłać świadectwo o zawartem małżeństwie właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego, w którego okręgu żona mieszkała lub przebywała. Świadectwo powinno zawierać te szczegóły, jakie mają być wpisane do rejestru małżeńskiego według § 54 ustawy o stwierdzeniu stanu osobowego i o zawarciu małżeństw. Duchowny powinien świadectwo podpisać i zaopatrzyć w pieczęć urzędową. (Czynność tę wykonuje się bezpłatnie).

Art. 5. Uchyla się § 67 ustawy o stwierdzeniu stanu osobowego i zawarciu małżeństw.

Art. 6. Dodaje się przy § 68 w ustępie pierwszym za liczbą 58 słowa i liczby: „i w § 1322 a ustawy cywilnej z dn. 18 sierpnia 96 r.”.

Art. 7. Nowela mniejsza wchodzi w życie z dniem 1 października 1922 r.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Warszawa 25 kwietnia 1922 r.

Wnioskodawcy.

— **Gdynia.** Pięknie wypadł obchód 3 Maja, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się pogoda, która rzeczywiście wyjątkowo, jak w tym roku, dopisała. Obchód rozpoczął o godzinie 10 uroczystą mszą św., lecz ponieważ Gdynia posiada tylko zbudowaną w baraku, niewielką kaplicę, pręsto mszy św. wysłuchano w parafialnym kościele w Okęsywi. Z Gdyni duży pochód, z muzyką na czele wyruszył o 9 rano, a trzeba dodać, że młoda ta orkiestra składa się z samych prawie rybaków. Za muzyką postępowały, barwnie przybrane, z chorągiewkami w rączkach, dzieci miejscowej szkoły i przedliczne wyglądały te karne szeregi maleńkich obywateli. Za dziećmi, z własnym sztandarem, działo się postępowaty czwórki „Sokoła” i Towarzystwa śpiewaczego — nie miała to zasługa nauczyciela miejscowego, p. Karłowskiego, że w tak krótkim czasie doszedł do tak poważnych wyników. Za „Sokołem” wreszcie szli członkowie Ligi Żeglugi Polskiej, towarzystw rybackich, miejscowa ludność i przyjezdni. Wspaniale wyglądał ten barwny pochód z chorągiewami i transparentami, dający z muzyką nad brzegiem morza, by mszą św. uczcić rocznicę jednego z największych dni Rzeczypospolitej. — Uroku pochodowi dodawało morze, wietrze żywe i zawsze piękne, no i Okęsywka góra nad morzem, na szczycie której jaśniejsza szła kościół. Po mszy św., która odprawił ks. proboszcz Łonicki, pochód wrócił do Gdyni.

Wieczorem o 7 w tym samym porządku, jeno znacznie większy i już z dwiema orkiestrami, pochód poszedł śladami Gdyni do powstającego świadectwa nauki i wytrwałości polskiej — do portu, gdzie przemowa powitał zebranych naczelnik budowy portu, poczem udano się na salę Sławierca, gdzie szeregiem przemówień, śpiewów, deklamacji, oraz jednoaktówką zakończono bogaty, bo składający się z trzech części program obchodu. Ogień sztuczny i tańce zakończyły uroczysty dzień.

Z przemówień nie można pominąć młodego śpiewaka przywitania zebranych przez proboszcza ks. Łonickiego, oraz treściwego wykładu prof. Palmana o Konstytucji, bogato urozmaiconego przezrocznością.

W pochodach brał udział nie tylko mieszkający Gdyni i Okęsywi, lecz także urzędnicy państwowi, a więc widzieliśmy niemal wszystkich przedstawicieli budowy portu, kolei żelaznych, komory celnej, poczty i milicji państwowej, tem jaskrawiej przebiegał przed nami prawie zupełny brak w pochodzie marynarzy, których liczba w Gdyni wynosi około dwadzieścia.

— **Wejherowo.** W niedzielę, dnia 7 maja bezpośrednio po śnie (około godz. 11,30 przed poł.) odbędzie się u nas wielki wiec na rynku, zwołany przez Kaszubów-katolików w sprawie powrotu OO. Reformatów do ich klasztoru w Wejherowie. Jak wiadomo, władze pruskie za sanitnej pamięci ich panowania na polskich Kaszubach zniósł zakon OO. Reformatów również w Wejherowie, a klasztor ich przejął skarb państwa. Obecnie Kaszubi-katolicy czynią starania celem powrotu OO. Reformatów i oddania im ich własności (klasztoru), z którego bezprawie pruskie ich wypędziło. — Niedzielny wiec będzie wielką manifestacją religijną, dokumentującą głębokość ludu kaszubskiego, a przedewszystkiem manifestacją za powrotem OO. Re-

formatów, których zbawiennej działalności pamięć nie wygasła na Kaszubach.

— **Grudziądz.** Wieczornica ku upamiętnieniu Konstytucji 3 Maja urządzona wspólnie przez towarzystwa „Sokół” i „Lutnia”, odbyła się przy dość licznej udziale członków obu towarzystw, choć mogło, a powinno nawet być więcej, by wysłuchać choćby tylko wykładu o Konstytucji 3 maja. Wieczornicę zagalęł prezes „Sokoła”, dr. St. Kunz, krótkim przemówieniem, powitaniem gości, wyrażając radość, że dwa Towarzystwa się połączyły, by uczcić godnie tak wielką chwilę, jaką jest konstytucja 3 maja. Poświęcono pamięci rodakom ziemi, odcleńcy od Macierzy i pierwszą rocznicę powstania górnośląskiego. Okrzykiem na cześć wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski zakończył prezes swe przemówienie. Następnie odpiewano jedną zwrotkę: „Witaj Majowa Jutrzenko” po której zabrał głos p. dr. Maj, który w dłuższym wykładzie omówił historię upadku kraju naszego, a w końcu powstanie tej wielkiej idei, nadanie krajowi prawa t. j. konstytucji. Słuchacze w skupieniu wysłuchali tego tak bardzo interesującego wykładu, szkoda tylko, że cały Grudziądz nie mógł go słyszeć, choć oba towarzystwa zrobili od siebie, co mogły, by dać możność wysłuchania wykładu, dlaczego wstąpił był bezpłatny. Szan. referentowi podziękowano oklaskami, a przewodniczącą osobno jeszcze podziękował. Koło śpiewu „Lutnia” pod batutą swego dyrygenta Helny wystąpiło z dwoma utworami: „Polamane berla” Nowowiejskiego i „Pieśń o Górnoślązakach”. Odegrano fragment sceniczny, który napisał, że tak powiem, „na kolanie”, red. druh Pałędzki, a który wypadł nader dobrze. Amatorzy wywiali się z swych ról znakomicie. Na zakończenie odpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę”. Na tem część pierwsza się skończyła, młodzież zabawiła się plasy i bawiono się w harmonji. Muzykę dostawiła Straż Ogniowa. Pan prezydent Włodek uświetnił się swą nieobecnością, a to trzeba z obowiązku zaznaczyć, że jeżeli kto, to nasza głowa miasta interesuje się nie tylko sportem i gimnastyką, ale szczególnie „Sokołem”. Oby wszystkie nasze władze, t. j. ich przedstawiciele szli za tym pięknym przykładem. — Czołem! Sokół.

— **Grudziądz.** Uroczystość 3 maja obchodzono w Grudziądzu nadzwyczaj okazale. W przededniu święta przeszedł przez miasto o godz. 9 wieczorem pochód z pochodniami z współudziałem orkiestry płk. Starogardzkiego, garnizonującego obecnie w Grudziądzu. Capstrzykowi towarzyszyły obrazy tłumy. Dzień 3 maja rozpoczął się pobudką orkiestry grudziądzkiego pułku piechoty. O godz. 9.30 odbyła się na placu nad Wisłą msza polowa, którą odprawił proboszcz wojskowy, ks. Łęga, wygłaszając śliczne okolicznościowe kazanie. Wreć cudowne miejsce wybrano na piękną tę część uroczystości. Wgórza, ciągnące się wzdłuż Wisły i terasy, schodzące ku niej, wypełniały niezliczone tłumy publiczności w świątecznych strojach. U podnóża stały długim sznurem towarzystwa i korporacje ze swoimi chorągwiemi i sztandarami, na błoniach nad Wisłą w kolumnach plutonowych kadry wszystkich wojsk załogi grudziądzkiej. Wyoko nad tłumami, daleko widocznie wznosił się ołtarz, nad którym kornie chyliły się prastare szczyty śpiczlerzy Wielkiego Kazimierza. Z boku przyglądała się ponuro wieża turmu krzyżackiego, przypominając jeszcze czasy srogiej niewoli. Za szeroką modrą Wisłą kapala się w promieniach wiosennego słońca cudowna nadwiślańska panorama. Był to obraz śliczny, malowniczy, godny pędzla artysty-malarza. Przed Mszą św. objechał front wojska płk. Kraus, zast. dowódcy 16 dyw. z wielką świtą. Po mszy św. odbyła się defilada wojsk na rynku. Odbierał ją również płk. Kraus w otoczeniu przedstawicieli misji francuskiej, władz rządowych i komunalnych. Pochód, w którym brały udział wszystkie towarzystwa polskie i szkoły, przeszedłszy głównymi ulicami ośle miasto, rozwiązał się na Placu 23 Stycznia. Czas popołudniowy poświęcony był igrzyskom sportowym. Wieczorem odbyło się wielkie galowe przedstawienie w Teatrze Pomorskim. Dyrekcja wybrała na ten dzień dramat Wyspiańskiego „Sędziowie”. Nie wchodzić bliżej w to, czy właśnie ten dramat nadawał się na uroczystość obchodu święta narodowego, musimy przyznać, iż został odegrany po mistrzowsku. Właściwie była to znakomita gra jednej artystki, p. Bachnerówny, z Teatru Polskiego w Warszawie w roli Jewdochy, w której to roli śpiewała p. dyrektorka Siemiaszkowa. Panna Bachnerówna oddała ją z takim przejęciem, wyrażając tyle bólu, tyle smutku, całą walkę swej duszy, że wobec tak wspaniałej naturalnej jej gry artystki nikły wszystkie inne postacie, choć i p. Wzorczykowskiemu jako Samuelowi i p. Hoffmanowi w roli dziada należy się również pochwała. Nieustające oklaski świadczyły o uznaniu wartości gry słynnej artystki. Uznanie należy się również starannej reżyserji p. Wzorczykowskiego jak i dyrekcji za dobrany podział ról. Publiczność opuszczała teatr w głębokim zadowoleniu.

A. M.

— **Grudziądz.** „Akademia Handlowa” w Grudziądzu została zorganizowana po długim oczekiwaniu przez p. B. Derezińskiego, przysięgłego rewizora ksiąg i rzeczoznawcę sądowego. Pan Dereziński posiada kilkoletnie wyższe wykształcenie handlowe oraz doświadczenie w dziedzinie handlu z swej czynności jako rewizor ksiąg, zatem przypuszczać należy, iż p. Dereziński na podstawie wiedzy swej i doświadczenia wyszkoli zastęp sił wśród młodzieży kupieckiej, potrzebnych nie tylko dla kupiectwa, ale i dla rozwoju gospodarki krajowej, co jest sprawą pożądaną i aktualną. Cieszyć nam się wypada, że p. Dereziński z inicjatywą i czynnie przystępuje do pracy tak bardzo pożądaną w szerokich kołach społeczeństwa, a niewątpliwie przyjdą mu z pomocą kupiectwo oraz władze miejscowe, gdyż leży to w ich własnym interesie. Kursy handlowe będą dostępne dla osób obojga płci tak dla początkujących, jak i dla znajdujących się już na stanowiskach. Jak się dowiadujemy, będzie metoda uczenia przykrojoną na wzór „biur praktycznych” (Uebungskontore). Nowej placówce oświatowej „Szczęść Boże”.

— Wyścigi konne wiosenne, urządzone staraniem Tow. Zachęty Hodowli Konii, odbyły się w niedzielę, dnia 30 kwietnia na placu wyścigowym za koszarami C. S. K. Pomimo dotkliwego zimna i ciągłego deszczu zebrała się na placu wyścigowym bardzo liczna publiczność obojga płci; dopisał i Grudziądz, dopisała i okolica we wszelkiej mierze. Urządzenia techniczne były jeszcze bardzo prymitywne. Nie dała się jednakowoż nimi zrazić publiczność, którą bawiło niezwykłe widowisko, urozmaicone niejednymi sensacyjnymi momentami. Jedno zraziło tylko starych sportmanów, bywalców na wszechświatowych torach wyścigowych. Trybunę

jurny, przeznaczoną dla tylko dla sędziów i prasy, uważało kilku dygnitarzy nie fachowców za najodpowiedniejsze miejsce eksponowania swej osoby, — nie bacząc, iż utrudniała tylko jury i prasie wypełniania swych trudnych obowiązków. Na to zwrócił już w ubiegłym roku przy okazji protestu uwagę p. płk. Breza, prezes Tow. i doświadczony sportman, wypraszając cały szereg osób, a nawet pań z trybuny. Nawet w Paryżu we wielkie święto derby francuskiego nie wchodził prezydent państwa na trybunę sędziowską. Goście nie fachowcy, nie należący na trybunę, wprowadzają częstoć publiczność sportowo niedostatecznie uświadomioną w błąd, iż w krytycznych wypadkach jury daje się powodować opinią niefachowców — jak to już miało miejsce. Najwyższe uznanie trzeba wypowiedzieć starterowi, który z zimną krwią i wielką świadomością rzeczy sprawował składanie swój urząd podchwytyjąc bardzo umiejętnie dany moment. Z wyścigów najważniejszym był bieg pomorski dla koni urodzonych na Pomorzu. Stanęły do konkursu 3 konie: 1) por. Wolskiego „Kraków” po Partelgreifrze po Morgensternie, 2) z C. S. K. „Janina” chowu p. Ossowskiego z Najmowa, 3) por. Zielińskiego „Kotek”. Z początkiem biegu wyrwał się naprzód Kotek, prowadząc w dość ostrym tempie aż do wbiegu na prostą. Tu wysunął się zupełnie niespodziewanie „Kraków”, biorąc sobie nagrodę bez walki. Szkoda, iż nie mierzonego czasu celem porównania późniejszego rozwoju zwycięzcy. Drugą atrakcją dnia był wielki Steeple Chase na 3500 m. dotowany 5000 mk. Stanęło tu a startu 4 naszych najlepszych biegaczy, pomiędzy nimi płk. Breza „Kompas”, kilkakrotnie zwycięzca z przeszłego roku. Tu przedstawił się nam w „Haveli” mjr. Mysłowski doskonały jeździec dla „Kompasa” na którym siedział właściciel Haveli. Por. Parzkowski na gniadeł wspomnianej klaczy doskonale pojął swoje zadanie, nadając tempo i regulując bieg. Zamiast „Kompasa” przytrzymała się jednakowoż do prowadzącego Afila p. Wegnera z Ostrowa, choć w ostatniej chwili wyprowadził już wypompowaną klacz. Niestety wyłamała się, biorąc mur, z czego skorzystał „Kompas” i we finiszu z łatwością mijając „Havela”, zdobył nagrodę. Afila została zdyskwalifikowana, choć pierwsza minęła metę. W I biegu dla oficerów frekwentantów C. S. K. brało udział 5 koni. „Huragan” (rtn. Gradziń) odpiął w prostej kilkakrotnie napaści „Gali” i „Hercogowiny”, aby w końcu na całą długość konia przed nim dopaść do celu. Bieg C. S. K. miał kilka ciekawych momentów. Zmieniał się w przedwodni kolejno „Halka”, „Eljasz” i „Data”, która pod rotn. Suskim była faworytem biegu. Przy skręcie na prostą dobiegła ich jednak „Emigrantka” pod ppor. Cichoskim, aby w wspaniałym stylu wyprowadzić swoich przeciwników i minąć jako pierwsza metę. Wielki wyścig z płotami wykazał niemalą zreczność naszych jeźdźców w braniu przeszkód i świadczył o dobrym treningu koni. Ślicznie skacze „Quälgeist” p. Wegnera z Ostrowa, jedyną zupełną nieznajomość terenu nie pozwoliła jego jeźdźcowi, p. Sadowskiemu, do zdobycia nagrody. „Hetman” pod rotn. Suskim miał wiele szans, lecz za ostro uchwycony przez jeźdźcę od samego początku uległ we finiszu w walce z „Effendim” pod por. Cierpickim. Bieg myśliwski Point to Point za mostem zgromadził 15 koni. Z łatwością zabrał nagrodę ppor. Kulisz z Gorbaczem o kilka długości przed „Boyem” i wolno nadchodzącym „Folnalem”. Publiczność bawiła się znakomicie i brała wielki udział w grze u totalizatora.

Wynik: I. Bieg Oficerów Frekwentantów C. S. K. 1) rtn. Grudziński „Huragan” (właśc.), 2) C. S. K. „Hercogowina” (por. Piotnicki), 3) por. Biczyskiego „Galia” (właściciel); bez miejsca Grzyb i Fakuł. Tot. Zw. 1800 : 500 mk., 650 : 500, 550 : 500. — Lekko — ½ długości. — II. Bieg Pomorski: 1) por. Wolskiego „Kraków” (właśc.), 2) por. Zielińskiego „Kotek” (por. Blotnicki), 3) C. S. K. „Janina” (por. Grejgo); Tot. Z. 7500 : 500 m., 550 : 650 mk. Bez walki — 2 długości. III. Bieg C. S. K.: 1) „Emigrantka” (ppor. Cichocki), 2) „Grom” (por. Cieigo), 3) „Gawron” (por. Hejnich); bez miejsca „Halka”, „Eljasz”, „Gawol”, „Gitara”, „Data”. Tot. Z. 3350 : 500 M. 1700, 1000, 2650 mk. 1 dl. — kark. IV. Bieg: rządowa „Effendi” (por. Cierpicki), 2) ppor. Borstema „Hetman” (rtn. Suski), 3) Wegnera „Quälgeist” (Jan Sadowski), bez miejsca „Hart”, „Energia”. Tot. Zw. 3700 : 500 M. 800, 800 mk. ½ dl. V. Wielki Steeple Chase 1) płk. Breza „Kompas” (mjr. Mysłowski), 2) mjr. Mysłowski „Hawela” (por. Paszkowski), 3) C. S. K. „Eschiles” (por. Gajewski), bez miejsca Afila dysk. Tot. Zw. 900 : 500 M. 600, 800 i 1 dk. — 2 dę. VI. Bieg Myśliwski 1) ppor. Wolskiego „Garbac” (por. Kubisz), 2) C. S. K. „Boy” (por. Sternawski), 3) C. S. K. „Folnal” (por. Nieszkowski), bez miejsca „Anglik”, „Cytaś”, „Frou-Frou”, „Francuz”, „Kartacz”, „Helikon”, „Cyklop”, „Gerwazy”, „Kazio”, „Ham”, „Huragan”, „Edek”, „Faworytka”. Bez total. — Pan płk. Breza, jeszcze niedomagający z powodu złamania nogi, przyjechał samochodem na plac wyścigowy, aby przyjąć ze zwycięstw swego „Kompasa” w Wielkim Steeple Chase. Ze wszech stron wieszowano znamię sportmanowi za zwycięstwo jego wychowanka. M.

Wielkopolska.

— **Bydgoszcz.** (PAT.) Na posiedzeniu rady miejskiej m. Bydgoszczy wybrany został na stanowisko prezidenta tegoż miasta B. Śliwński, dotychczasowy komisarz policji państwowej w Poznaniu. P. Śliwński przyjął ofiarowaną mu godność. Tem samym skończył się w Bydgoszczy długotrwały wacat na to stanowisko.

Poznań. (PAT.) W czwartek został tu otwarty 2-gi zjazd polskich korporacji akademickich, w którym bierze udział 40 delegatów zrzeszeń akademickich, zgrupowanych w związku polskich korporacji akademickich. Wśród tych korporacji najstarsza „Polonia”, założona przez filaretów w Wiednie, obchodziła swą 94 rocznicę istnienia. Na zjeździe reprezentowane są środowiska akademickie Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna i Gdańska. Zjazd zajmie się sprawą przyjęcia statutu organizacyjnego i statutu związku polskich korporacji akademickich oraz szeregiem spraw zasadniczych i organizacyjnych. Zjazd potrwa do 7 bm.

— Do byłych członków Towarzystwa Terminatorów w Poznaniu. Dnia 23 maja br. miało 25 odłożenia Towarzystwa Terminatorów pod wezwaniem św. Alojzego w Poznaniu, pierwszego na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej zrzeszenia uczniów rzemieślniczych i handlowych. Chcac w odpowiedni sposób uświetnić pamiątkę tę, niżę podpisany komitet projektuje możliwie jeszcze w miesiącu maju urządze-

nie schadzki koleżeńską dla byłych członków Towarzystwa. Przewidziana jest w przeddzień uroczystości schadzka towarzyska, a nazajutrz msza św., zebranie jubileuszowe i wspólny obiad. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższych dniach. Tymczasem uprasza się wszystkich dawniejszych członków Towarzystwa, którzyby w uroczystości pragnęli wziąć udział, aby bezzwłocznie nadśleli adres swój na ręce sekretarza komitetu: Fr. Krajna — Poznań, Fr. Rajtacza 8.

Ks. prałat Kłos, Mieczysław Bogalski, Kazimierz Krajna, Franciszek Krajna, Czesław Latowski, Czesław Maliński, Józef Macan, Józef Matuszak, Jan Woźniak.

Z byłej Kongresówki.

— **Warszawa.** (Towarzystwo Gniazd Sierocych.) Towarzystwo Gniazd Sierocych, które z dzieł swych przygotowuje materiał na społecznych pracowników, daży od początku swego istnienia do zainteresowania swoimi pracami najszersze warstwy społeczeństwa, a przede wszystkim ciała samorządowe. Starania TGS. nie pozostały bez skutku. Z roku na rok budzi się coraz większe zainteresowanie i zaniechanie miast i sejmików do prac TGS. W 1920 roku 14 samorządów udzieliło TGS. subwencji na sumę mk. 110 546, w następnym 37 samorządów poparło prace TGS. sumą mk. 1 637 404. Na rok 1922 do dnia 20 kwietnia zadeklarowało swą pomoc 49 samorządów na sumę mk. 5 210 500. Dzięki każdemu prawie przynosi nowe zapisy na członków czynnych lub na członków założycieli. Zakupujący miejsce wieczyste w organizacji TGS. ma prawo dać Towarzystwu na wychowanie swojego kandydata.

Śląsk.

— **Katowice.** (PAT.) Na posiedzeniu katowickiej rady miejskiej w dniu 1 bm. wprowadzono uroczystie w urzędowanie nowego starszego burmistrza m. Katowic, dr. A. Górniaka. Wybór ten dokonany został przez radę miejską w dniu 6 lutego rb., ale rząd pruski zatwierdził go dopiero w ostatnim czasie. Formalnego wprowadzenia dr. Górniaka w urzędowanie dokonał przedstawiciel regencji opolskiej, który złożył przytem nowemu burmistrzowi życzenia owocnej pracy dla miasta. Na tem samem posiedzeniu przewodniczący rady oświadczył, że Koło radzieckie polskie przesłało na jego ręce pismo, oświadczaające, że ponieważ dotąd ani magistrat ani rada miejska w Katowicach nie zaprotestowały publicznie przeciw morderstwu, dokonanemu na osobie członka rady miejskiej w Gliwicach, dr. Styczńskiego, frakcja polska uchwaliła jednogłośnie nie brać udziału w posiedzeniach magistratu i rady miejskiej na przeciąg 14 dni. Przewodniczący oświadczył, że pismo to przedłożył wydziałowi przygotowawczemu, który był zdania, że magistrat i rada miejska nie są właściwym miejscem do takiego protestu. Wydział przygotowawczy zwrócił się tedy do wydziału niemieckiego, jako instytucji kompetentnej i wniosł o ogłoszenie natychmiastowego protestu. Wydział niemiecki w myśl tego wniosku ogłosił w niedzielnych numerach prasy niemieckiej odezwę, wzywającą do zachowania spokoju. Magistrat i rada miejska w Katowicach stoja na stanowisku, że tego rodzaju morderstwa, jak w Gliwicach, należy potępić jak najsurowiej bez względu na to, na kim morderstwo zostało dokonane, na Niemcu czy Polaku, ponieważ morderstwa podjudzają tylko namiętności narodowe. Mowca wyraża nadzieję, że odezwa wydziału niemieckiego przyczyni się do tego, iż w niemieckiej części Górnego Śląska ustana dalsze podobne gwałty.

Powisłe - Warmja - Mazury.

— **Rewle wojsk niemieckich na Mazurach.** Podobnie jak w ubiegłym roku odbędzie się w pierwszych dniach drugiej połowy maja dłuższe ćwiczenia i manewry stacjonowanych w Prusiech Wschodnich wojsk niemieckich w okolicy jezior mazurskich i okolicy Arys. W manewrach tych uczestniczyć mają również delegaci kilku różnych wojskowych tajnych organizacji w charakterze rzeczoznawców i referentów. Przewidziany jest również udział kilku attache wojskowych armii sowieckiej i armji litewskiej.

„Żeglarz Polski”

16 do 32 stron in quarto.

Prenumerata roczna 1000 mkp., półroczna 500 mkp.

Kwartalna 250 mkp. przyjmuje się: Tczew, ul. Haliera, 17. Przekazem pocztowym, lub wpłacający na konto czekowe P. K. O. 170 044.

Żądać w kioskach na dworcach kolei polskich. Cena zeszytów pisma 16 stronicowych 80 mk., 23 stronicowych 150 mk.

Polski

pierwszorządny skład cygar

poleca

hamburskie
i bremenskie

CYGARA

pierwszej
jakości

w wielkim wyborze.

HAVANA-IMPORTY

à la Upmann, Bock i Henry Chlay.

Wielki wybór papierosów

z tylko pierwszorządnych fabryk.

Najlepsze tytonie zagraniczne

do papierosów i fajki.

Hurtownie i detalnie Import - Eksport

Fr. Szmyt - Gdańsk

Matzkauschegasse 6

w drodze od ratusza do Hundegasse.

Miedzynarodowe obrady w Genui.

Dzień jutrzejszy rozstrzygający w Genui.

Berlin. (AW). 5 5. Dzisiejsza prasa wieczorna donosi z Genui, iż jutrzejszy dzień, który uważany jest za rozstrzygający, oczekiwany jest z wielkiem napięciem. Jak z Paryża donoszą urzędowo, Barthou wyjechał dziś w południe do Genui, odbywszy przed odjazdem dłuższą rozmowę z Poincarem. Wczorajsze rozmowy Lloyd George'a z Wirthem i Rathenauem wywołały w Paryżu, jak twierdzi prasa niemiecka, wielkie zaniepokojenie. Barthou miał otrzymać dokładne ograniczone instrukcje. M. i. problem reparacyjny nie może być w żadnym wypadku ani pośrednio ani bezpośrednio dopuszczony do dyskusji. Dalej donosi z Paryża „Voss. Zeitung”, że Francja jest gotową podpisać układ dotyczący wszechuropejskiego pokoju, jeżeli układ ten podpisze również Rosja. Do artykułu pierwszego, biorąc za podstawę redakcję Benesa, ma Barthou zażądać dokładne stwierdzenie mocy obowiązującej traktatu wersalskiego w jego całości. Nadto ma Francja zażądać przyjęcia klauzuli, stwierdzającej dokładnie, że wszelkie sankcje wypływające z traktatu wersalskiego nie mogą być uważane za działania nieprzyjacielskie.

Polskie wnioski przechodzą.

Genua, 5 5. (PAT). Przedstawione podkomisji ekonomicznej uchwały podkomisji pracy wywołały gwałtowną dyskusję. Delegat rządu polskiego, dr. Sokal, bronił tekstu uchwał powyższych. Podkomisja przyjęła wnioski polskie i zatwierdziła ich tekst. Natomiast wskutek sprzeciwu angielskiego odrzucono art. 5-ty o popieraniu kooperatywności spożywczych, przedłożony przez Olivietiego. Odrzucono również wniosek delegata Szwajcarii w związku z memoriałem międzynarodowej federacji związków zawodowych. Na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu podkomisji ekonomicznej dyskusja w tej sprawie będzie wznowiona.

Badanie traktatu z Rapallo.

Paryż, 5 5. PAT. (Havas). Komisja odszkodowań zakończyła badanie traktatu niemiecko-sowieckiego w Rapallo, którego 2 art. przewiduje zrzeczenie się przez Niemcy niektórych praw, które na mocy traktatu wersalskiego przelane zostały na komisję odszkodowań. Komisja zaznacza, iż Niemcy nie mogą uchylić się od poniesienia skutków tych praw i wzywa rząd niemiecki, aby po 1-sze: wyszczególnił jakie są jego prawa, których się zrzeka na mocy traktatu niemiecko-rosyjskiego, 2) aby wyjaśnił dlaczego zrzeczenia się tych praw dokonał bez uprzedniego zasięgnięcia zgody komisji, po 3-cie: aby zapewnił, iż to zrzeczenie się praw w żadnej mierze nie wpłynie na stan budżetu państwa niemieckiego, po 4-te: aby zagwarantował, iż wysiłki niemieckie zdatujące w kierunku ekonomicznym odbudowy Rosji, w żadnej mierze nie stanęły na przeszkodzie do wykonania traktatu wersalskiego. Komisja zastrzega sobie wreszcie prawo rozpatrzenia przez sprzymierzonych skutków zastosowania traktatu niemiecko-rosyjskiego celem zadecydowania, jakie będzie należało przedsięwziąć środki dla zabezpieczenia przywilejów i interesów państw sprzymierzonych.

O porozumienie z sowietami.

Elivese, 5 5. PAT. (Radio). W czasie bankietu prasy, odbytego w Genui w d. 3 bm. na który zaproszono także delegację Łotwy i Estonii, szefowie tychże delegacji oświadczyli, iż Łotwa i Estonia prowadzić będą politykę zagraniczną w myśl przymierza, do którego będzie musiała przystąpić i Polska. Delegacje obu wymienionych krajów jako sąsiadów Rosji, zwracają się do mocarstw zachodnich z apelem o porozumienie się z rządem sowieckim.

Genua, 5 5. (PAT). Cała prasa tutejsza zaznacza, iż w razie przyjęcia przez delegację sowiecką memoriału, zbierze się niezwłocznie komisja specjalna celem zbadania kwestji uznania rządu sowieckiego de jure i ustali formę przyjęcia oświadczenia.

Rokowania z Sowietami.

Genua, 5 5. (PAT). Wczoraj w południe odbyło się spotkanie min. Skirmunta z Cziczierinem. W rozmowie poruszono obecną sytuację, wytworzoną pomiędzy Polską a Rosją. Należy przypuszczać, iż na skutek tej rozmowy nastąpiło pewne ułatwienie sytuacji.

Berlin. (AW). 5 5. Z Genui donoszą, iż wczoraj odbyła się dłuższa rozmowa między Cziczierinem a Skirmuntem, na której omawiano stosunek między obu delegacjami, jak również ogólne stosunki polsko-rosyjskie. Z rozmowy tej, jak donosi „Berliner Tageblatt”, ma być delegacja polska zadowolona.

Genua. (AW). 5 5. Dzisiaj przed południem odbyła się ważna rozmowa między Wirthem, Rathenauem a Cziczierinem, w której Cziczierin żądał wyjaśnienia co do wczorajszej konferencji delegatów niemieckich z Lloydem Georgem. Rathenau nadto odwiedził dzisiaj posła amerykańskiego Childa, z którym omawiał sprawę pożyczki niemieckiej.

Powódź not.

Genua, 5 5. (PAT). Delegacja jugosłowiańska wystosowała do Cziczierina pismo, w którym protestuje przeciwko jego nowemu listowi do prezydenta de Facty, a zarzucającemu różnym państwom w. in. Jugosławii gwałty i uciskanie narodowości. Pismo powołuje się na postanowienia w Cannes o niedopuszczeniu na konferencję genueńską do dyskusji nad wewnętrznymi stosunkami państw. Pismo delegacji jugosłowiańskiej podkreśla jedność narodową Serbów, Czarnogórów, Słowenów i in. i zbija oświadczenia Cziczierina, jakoby Jugosławia zawarła z Włochami umowę skierowaną przeciwko Ukrainie sowieckiej. Wreszcie pismo o-

świadcza, iż Jugosławia zachowuje wobec Rosji zupełną neutralność.

W podkomisji pracy.

Genua, 5 5. (PAT). Ustalono ostateczny tekst uchwał podkomisji pracy, która zakończyła już swe obrady. Uchwały te będą przedłożone komisji ekonomicznej, następnie zaś plenum konferencji. Decyzje podkomisji z niewielkimi zmianami odpowiadały propozycjom, złożonym przez delegację polską. Propozycje niemieckie odrzucono. Uchwały podkomisji ujęte są w 5 nast. art.: Art. 1-szy, stwierdzając konieczność wzmożenie produkcji, niezbędnej dla odbudowy gospodarczej Europy, zwraca uwagę państw na doniosłość konwencji i zaleceń, uchwalonych przez międzynarodową konferencję pracy. Art. 2-gi podkreśla, iż klęska bezrobocia musi być zażegnana przez środki, mające na celu odbudowę gospodarczą Europy wogóle, mimo to jednak specjalnie środki walki z bezrobociem muszą być również zastosowane. Art. 3-ci wskazuje te środki, a mianowicie pomoc dla bezrobotnych w postaci ubezpieczeń i zasiłków, następnie musi być zaprowadzone racjonalne wyzyskanie sił robotniczych przy pomocy organizacji i pośrednictwa pracy wewnątrz kraju, jak również przy pomocy umów pomiędzy krajami zainteresowanymi w sprawie międzynarodowych kooperatywności pośrednictwa pracy, czyli w kwestji emigracji i imigracji. W krajach w których warunki wewnętrzne na to pozwalają, zaleca się powrót bezrobotnych od przemysłu do rolnictwa. Poza tem zaleca się system podjęcia robót publicznych i zatrudnienia przy nich bezrobotnych.

Zatarg włosko-angielski.

Elivese, 4 5. PAT. (Radio). Prasa londyńska podając pogłoskę o układzie włosko-tureckim, nazywa to sprzeniewierzeniem się Włoch. „Corriere della Sera” dowiaduje się z Genui, iż pogłoski o podobnym traktacie nie odpowiadają rzeczywistości, Włochy powstrzymały się bowiem z decyzją w sprawie propozycji tureckich aż do końca konferencji genueńskiej, a zarówno Anglia jak i Francja zostały o powyższej propozycji tureckiej zawiadomione.

Genua, 5 5. (PAT). Kolportowana przez prasę angielską pogłoska o zawarciu traktatu włosko-tureckim wywołała w prasie włoskiej ożywioną dyskusję. W związku z pogłoską powyższą minister spraw zagran. Schanzer odbył 2-godzinną rozmowę z Lloydem Georgem, której wyniki są podobno dodatnie. Pismo „Corriere Mercantile” uważa rozsiewanie tej pogłoski za dążenie prasy angielskiej do zamocnienia stosunków włosko-angielskich.

W oczekiwaniu odpowiedzi rosyjskiej.

Genua, 4 5. (PAT). Delegacja rosyjska oświadcza, że zasady odpowiedzi rosyjskiej na memoriał są już ustalone, na razie jednak nie można określić, kiedy redakcja odpowiedzi rosyjskiej będzie ukończona.

Genua, 4 5. (PAT). W kołach członków konferencji słychać, że Rosjanie wręczają swoją odpowiedź na przedłożony im memoriał jutro lub pojutrze. Sadzą, że Rosjanie uznają wspomniany memoriał za podstawę do dalszych rokowań. Jak słychać, delegacja włoska zaproponowała wczoraj natychmiastowy wybór komisji, któraby miała się zająć sprawą uznania rządu sowieckiego de jure.

Odjazd de Facty.

Genua, 4 5. (PAT). Prezydent ministrów de Facta odjechał stąd dziś do Rzymu na otwarcie parlamentu włoskiego. Przed odjazdem de Facta był na przyjęciu wydanem na jego cześć przez delegację niemiecką.

Francja przyłącza się do paktu.

Paryż, 4 5. (PAT). Rada ministrów powzięła decyzję w sprawie przyłączenia się do paktu o wzajemnym nieatakowaniu się pod warunkiem wyraźnego uznania gwarancji pokojowych, przyznanych Francji na mocy traktatu wersalskiego.

Szwecja akceptuje stanowisko Francji.

Londyn, 4 5. (PAT). Times donoszą ze Sztokholmu: Po powrocie z Genui Branting oświadczył, że stanowisko zajęte przez bolszewików uniemożliwia wszelkie układy. Żądane przez Francję i Belgię gwarancje w sprawie własności osób prywatnych i długów uważa Branting za najzupełniej uzasadnione.

Francja podpisze pakt.

Genua, 5 5. (PAT). W kołach konferencji wywarło duże wrażenie otrzymana tu wiadomość z Paryża, iż francuska rada ministrów poleciła Barthou podpisać pakt gwarancyjny, o ile delegacja sowiecka podpisze jego pierwszą.

Cziczierin o odszkodowaniu cudzoziemców.

Elivese, 5 5. PAT. (Radio). Cziczierin oświadczył sprawozdawcy „Daily News”, iż dla rządu sowieckiego niemożliwym jest odszkodowanie za skonfiskowane majątki.

Plan Trockiego.

Berlin. (AW). 5 5. Z Genui donoszą, iż komisji finansowej przedłożony został memoriał opracowany podobno przez Trockiego. W memoriale tym ma żądać Rosja 3 miliardów rubli złotych dla rolnictwa, 5 miliardów dla odbudowy, kolei i środków transportowych i 1 miliard dla przemysłu.

Delegat wileński rządu polskiego.

Brześć Litewski. 4 5. (PAT). Dotychczasowy wojewoda poleski, p. Roman, opuścił Brześć Litewski, udając się do Wilna, celem objęcia stanowiska delegata rządu dla Ziemi Wileńskiej.

Zwiększone wpływy podatkowe w Niemczech.

Leafield, 5 5. PAT. (Radio). Jak donosi „Daily News”, niemiecki minister finansów skonstatował fakt, iż w roku finansowym, kończącym się 1 marca br. otrzymano dzięki nowemu systemowi opodatkowania 35 miliardów marek niemieckich więcej, niż się spodziewano. Parę tygodni temu rząd niemiecki odrzucił żądania komisji reparacyjnej, zaznaczając, iż przed końcem maja rb. nie będzie mógł wpłacić raty odszkodowań dlatego, że po końcu maja rb. zwiększenie opodatkowania pozwoli im to uczynić. Rewelację „Daily News” zrobiły wielkie wrażenie w świecie finansowym i politycznym Anglii.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

Elivese, 5 5. PAT. (Radio). Pierwszą pożyczkę, zaciągniętą przez Niemcy w Stanach Zjednoczonych, otrzymało miasto Elberfeld w wysokości 60 milj. marek niemieckich.

Demonstracje w Tokio.

Elivese, 5 5. PAT. (Radio). Z Tokio donoszą: W związku z ustąpieniem rządu japońskiego przyszło do poważnych demonstracji na rzecz nowego prawa wyborczego, przyczem musiano użyć wojsk do przywrócenia porządku.

Ameryka i uznanie Rosji sowieckiej.

Elivese, 4 5. PAT. (Radio). „Manchester Guardian” donosi z Nowego Yorku, iż prez. Harding miał w gabinecie amerykańskim zażądać uznania Rosji sowieckiej. Temu jednak przeciwstawił się sekr. stanu Hughes. Hoover podobno przychylił się do poglądu, iż Rosja musi być uznana.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dniu 7 5. 1922:

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	pani dr. Rosenthal-Reissner	Kohlenmarkt 30	849	tak
II.	„Dreyling	Domnikswall 10	1248	„
III.	„Bing	Vorst. Graben 33	3787	nie

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 7 5 1922

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	Dr. Diegner	Jäschkentalw. 48	3707	tak
II.	„Jacoby	Hauptstr. 14	816	nie

Widowiska i zabawy.

Repertuar teatru miejskiego w Gdańsku. W niedzielę, 7 b. m. o godz. 6½ (bilety stałe nie są ważne) „Tannhaeuser”. W poniedziałek, 8 bm. wiecz. o 7 (bilety stałe C 1) „Die Dollarprinzessin”. — We wtorek, 9 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe D 1) „Der Kronprinz”. — W środę, 10 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe G 1) „Liebe und Trompetenblasen”. — W czwartek, 11 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe A 2) „Die Hochzeit des Figaro”. — Opera komiczna w 4 aktach W. A. Mozarta. — W piątek, 12 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe B 2) „Carmen”. — W sobotę, 13 bm. wiecz. o godz. 6½ wieczorem (bilety stałe O 2) po cenach zniżonych „Die Rauber”. — W niedzielę, 14 bm. o godz. 6½ wiecz. (bilety stałe nie są ważne) „Die lustigen Vagabunden” (Robert i Bertram — II. część) widowisk z śpiewami w 6 obrazach.

Gracz, dr. Mabuse. Bywa się w kinoteatrach na różnych sztukach: nudnych, zajmujących, pięknych, podniosłych wspaniałych. Ale publiczność Gdańska nie miała, zdaje się, dotąd sposobności uczestniczyć w przedstawieniu filmu, któryby przez 2 długie godziny ani na sekundę nie uchybił wymogom najbardziej wybrednego gustu i smaku artystycznego. Należy w tym filmie dobrze odróżnić fabułę, która jest istotnie fascynująca i osnuta na tle zdarzeń, ludzi i umiłowani, bardzo nam bliskich, która rzuca nader zwięźle snop światła na pewne podłoże duchowe, w jakim w obecnych czasach żyjemy. Fabuła ta może nie znudzić wszystkich, pociągnąć wielu, ale niekoniecznie wszystkich. Naomniast cała strona artystyczna, jak reżyseria, wykonanie, zdjęcia, pomysły, często proste prawdziwie niespodziane i tak oryginalne, że sprawiają żywą uciechę, są bez mała we filmie niedoścignione. Zwłaszcza sceny zbiorowe odegrane są z tak porywającą prawdą życiową, że oczu nieładnie nasycić nie można. Cóż dopiero powiedzieć o głównych wykonawcach, którzy stanęli w tym dziele na szczytach sztuki filmowej. Do czwartorzędnych postaci niema ani jednego, któremu by można cośkolwiek choćby zarzucić. I to jest największą urok filmu, który przewija się w tym tygodniu na ekranie kinoteatru przy Langermarkt 2. Dyrekcja teatru może sobie pogratulować nie tylko ze względu na kasę (teatr przepelniony) ale i z tego względu, że nikt z widzów o tym teatrze już nie zapomni.

Kino Metropol przy Dominikswall wyświetla w bieżącym tygodniu bogaty program składający się z 2 filmów 5-aktowych „Die Diebesfalle” i „Soehne der Hoelle”, obydwie pełne nerwy podniecających scen i występów akrobatycznych. Jako dodatek i uzupełnienie humoreska „Detektiv aus Liebe”, doprowadzająca publiczność do salw śmiechu.

Kino Moderne Kunstlichtspiele w Wrzeszczu rozpoczyna najnowszą swój program obrazy filmem „Im Rausche der Macht”, film towarzyski w 2 częściach o 12 aktach. Film ten swymi wzruszającymi i pełnymi werwy scenami oraz nadzwyczaj doskonałą grą duńskiego artysty filmowego Gunnar Tolnaes, przedstawia się imponująco. — Dalej wzniósł się zaapowiadany film „Der keusche Josef” wyświetla się humoreskę „Die Millionenbraut”, uzupełniającą nadzwyczaj bogaty program wzmiarkowanego kina.

Dział handlowy i gospodarczy.

Bilety skarbowe.

W szeregu środków, zmierzających ku uzdrowieniu naszych stosunków pieniężnych, miejsce poczesne należy się biletom skarbowym.

Wysokie niekorzystna konjunktura dla umieszczenia na rynku wewnętrznym regularnych długoterminowych pożyczek, jaskrawo uwidoczniła w słabym wyniku finansowym pożyczki Odrodzenia, i mając swe źródło w zupełnej zrozumieliśmy w naszych warunkach braku zainteresowania się szerokich warstw ludności papierami lokacyjnymi — skłaniała skarb państwa do wyzyskania dla swych celów rynku pieniężnego w sposób, najbardziej przystosowany do ogólnego jego położenia. Nie ulega wątpliwości, że nasz rynek potrzebował od dłuższego czasu papieru, który nadawałby się do krótkoterminowej lokaty funduszy kasowych jednostek gospodarczych, w pierwszej mierze instytucji finansowych, zmuszonych do gromadzenia bardzo znacznych zasobów gotowizny, w celu podtrzymania na należytych poziomach swej sprawności finansowej.

Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.

„POLBAL”

Kap. zakł. mk. 120 000 000 Adr. telegr.: „POLBAL”.
Zarząd: Warszawa, Miodowa 6.
ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Równo, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń.
AGENTURY: Tczew, Ciesztuchowa, Śniatyn, Herby, Pr. Herby, Polskie, Zbaszyna, Mława.
KORRESPONDENCI: Berlin, Biema, Hamburg, Antwerp, Tryest, Budapeszt, Bukareszt, Libawa, Rewe, Kłajpeda, Riga.
Oddział Gdański: Breilgasse 22-23 i 58.
DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn, wane, asekuracja, okrętowy, Breitg. 22-23. Tel. 255, 3960, 3961.
DZIAŁ DRZEWNY: Telefon 3577.
BIURO W NOWYM PORCIE: Telefon 3962, 5319, 778.

Rozumie się, że trzymanie bezprocentowo znacznych sum w kasach połączone było z dotkliwą stratą. To też wszystkie nasze przedsiębiorstwa zmuszone z tych czy innych powodów do posiadania dużych rezerw gotówkowych, powitały z zadowoleniem pojawienie się biletów skarbowych, jako papieru, który dzięki przywilejom, w jakie był wyposażony, a przede wszystkim swej każdorazowej wymienniełości na gotowiznę oraz oprocentowaniu w wysokości 5%, nadawał się znakomicie do lokowania w nim znaczniejszej części zgromadzonej w kasach gotowizny. Związki listopad roku zeszłego w którym to czasie banki nasze prowadziły energiczną akcję w kierunku zasilenia swych kas, uszczuplonych nieco skutkiem jesiennego przesilenia pieniężnego, znaczący się specjalnie silnym zapotrzebowaniem biletów skarbowych; w miesiącu tym spieniężono ich za 4,1 milarda, wobec 2,9 w październiku i 0,274 milarda we wrześniu 1921 r.

Stworzona tym sposobem możliwość odciążenia z rynku pokaźnej części środków obrotowych, na rynku tym rozproszonych i skierowania ich z powrotem ku kasom skarbowym, posiada dla całokształtu naszej polityki finansowej i walutowej znaczenie pierwszorzędne. Bo jeżeli zważymy, że znakomita część rezerw gotówkowych, gromadzonych przez nasze jednostki gospodarcze, posiada charakter klapy bezpieczeństwa, otwieranej w chwilach groźnych, — że wobec tego koniecznym względem ostrożności czyni się zadość przez fakt posiadania papierów kwalifikujących się w każdej chwili

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka T. A.

Kap. akc. 80 000 000 mkp.

Rok założenia 1870.

Kundegasse 85

GDAŃSK

Kundegasse 85

do wymiany na gotówkę, — to rzecz jasna, że z nabytych dla celów wspomnianych biletów skarbowych duża część do wymiany na gotowiznę prezentowana nie była. Skarb natomiast odciągawszy z rynku część owych rezerw i zamienivszy je na papier wartościowy, zdobywa sobie środki pieniężne na opędzenie swych bieżących wydatków, środki, w braku których byłby zmuszony wyrównać odpowiednią część niedoboru budżetowego przy pomocy prasy banknotowej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że osłabienie tempa wzrostu zadłużenia skarbu w Kasie Pożyczkowej spowodowane zostało równoległe ze zwiększeniem wpływów z danin publicznych i redukcją wydatków, również przez intensywniejsze wyzyskanie dla celów skarbowych rynku pieniężnego za pośrednictwem biletów skarbowych.

Bilety skarbowe są zatem w naszych warunkach bezsprzecznie jednym z najkorzystniejszych dla skarbu sposobów zwalczania inflacji i jej zgubnych dla gospodarczego i finansowego położenia kraju skutków. Skarb, ścigając z obiegu pieniężnego pewną część spoczywających martwo zapasów kapitału obrotowego, z drugiej zaś strony, zużytkowując tę gotowiznę na zaspokojenie szych bieżących wypadków, wypełnia istniejącą w budżecie lukę bez uciekania się do świeżych emisji znaków pieniężnych, które to emisje, zwiększając zapasy sztucznie wytworzonej energii nabywczej, noszą w sobie z konieczności zarodek dalszej drożyzny oraz obniżenia się kursu waluty własnej.

Jak ogromne usługi z punktu widzenia walutowego oddać może emisja biletów skarbowych, świadczy przykład Niemiec. Już w roku 1920 dało się tam zauważyć pokaźne osłabienie tempa inflacji: emisja banknotów i bonów kas pożyczkowych, wynosząca w pierwszej połowie roku 18,2 milarda marek niemieckich, zmniejszyła się w drugiej połowie roku do 13,5 milarda marek. Pierwsze miesiące roku 1921 wykazywały nawet pewną tendencję w kierunku redukcji obiegu pieniężnego: 31 grudnia 1920 r. suma banknotów i bonów kas pożyczkowych w obiegu wynosiła 80,8 milarda mk., dn. 28 lutego 1921 r. 72,2 milarda, w końcu maja 1921 — 80,8 milarda. Ten tak pomyślny dla stosunków finansowych Niemiec objaw, któremu towarzyszyła również na początku 1921 r. zniżkowa tendencja cen na

rynku wewnętrznym, nie był jednak spowodowany zasadniczą sanacją położenia skarbowego w Niemczech. Skarb Rzeszy zmuszony był w dalszym ciągu wypuszczać dla wyrównania niedoboru budżetowego swe weksle skarbowe; w ciągu stycznia i lutego 1921 r., w którym to czasie, jak widzieliśmy, miała miejsce redukcja obiegu pieniężnego, wypuścił skarb Rzeszy na rynek około 9 miliardów marek weksli skarbowych. Jednakże weksle owe nie były wówczas dyskontowane przez Bank Rzeszy, lecz były przejmowane przez banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, kasy oszczędności itp. instytucje poszukujące lokaty dla swych nagromadzonych w znacznych ilościach zasobów kasowych. Tym sposobem wypuszczone przez Skarb w poprzednich okresach znaki obiegowe wracały doń z powrotem za pośrednictwem dyskontowania bezpośrednio na rynku pieniężnym weksli skarbowych, czyniąc przez czas długi zbyteczną dalszą emisję papierowych znaków pieniężnych.

Doświadczenia, uczynione u nas w ostatnich czasach z biletami skarbowymi upoważniają do wniosku, że okaza one i nadal skarbowi naszemu w jego walce z inflacją pomoc wydatną w okresie przejściowym, w którym opędzenie wydatków bieżących nie da się uskutecznić całkowicie z normalnych wpływów podatkowych, a w którym jednocześnie skonolidowana długoterminowa pożyczka nie będzie mogła liczyć na większe powodzenie.

Lambert i Krzysiak

Import — Eksport

(5b)

ZBOŻE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I POKREWNE

Sp. z ogr. odp. w Gdańsku Vorstädtscher Graben 1-a adr. tel. LAMBROBALT
Tow. Akc. w Warszawie ul. Niecała 8 adr. tel. LAMBROWAR
Tow. Akc. w Londynie (E.C.3) City Chambers 65, Fenchurch Street STALAMBRAK
Tow. Akc. w Kopenhadze Ny Toldbodgade 37-A LAMBRODAN
Oddział we Lw. wie ul. Podewskiego 7 adr. tel. LAMBROLEW
Agencja w Poznaniu ul. Pocztowa 29 LAMBROPOZ
Agencja w Krakowie ul. Batores 22 LAMBROKRK
Sp. z ogr. odp. w Wiedniu IV. Argentinierstr. 29 LAMBROWIA

Komunikat. Zwracamy uwagę zainteresowanym sferom przemysłowo-handlowym na konieczność ścisłego przestrzegania rozporządzenia ministra skarbu z dnia 17 września 20 r. w sprawie naklejania znaczków stemplowych na wekslach.

Według rozporządzenia znaczki naklejać należy na odwrotnej stronie weksła u góry, poczynając od lewego brzegu weksla w ten sposób, żeby brzegi pierwszego znaczka pokrywały się z lewym i górnym brzegiem weksla, a następne znaczki naklejano bezpośrednio obok pierwszego; poprzez dolną część znaczków winna być wpisana klauzula: skasowano dnia..... (podpis kasującego). Część klauzuli winna wychodzić na papier, otaczający znaczki.

Niewłaściwe naklejanie względnie skasowanie znaczków, uważane jest przez urzędy skarbowe, jako niedopełnienie obowiązku uiszczania opłaty stemplowej i pociągające za sobą kary pieniężne, przewidziane w art. 11 ustawy o znaczkach stemplowych od weksli.

Poznań, dnia 1 maja 1922 r.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

Bank Stowarzyszenia Mechaników S.A.

Oddział w Gdańsku
Pfefferstadt 43

Adr. tel.: „Bankmechanik” - Nr. telef. 2807, 6019, 6856

ŻEGLUGA

Baltische Amerika-Linie

jedyna bezpośrednia komunikacja parostatkami

Gdańsk—Nowy Jork i Gdańsk—Canada

Najbliższe ekspedycje:

P. „ESTONIA” dnia 12-go maja 1922

P. „LITUANIA” dnia 26-go maja 1922

P. „POLONIA” dnia 9-go czerwca 1922

Dwuśrubowce, parostatki pocztowe i pasażerskie, zaopatrzone we wszelkie wygodę, telegraf bez drutu etc.

Podróż trwa około 12 dn.

Parostatki zatrzymują się w Halifax.

Zgłaszanie frachtów i pasażerów z

United Baltic Corporation Ltd.

Oddział w Gdańsku

Główne przedstawicielstwo: Kundegasse 67 — 68.

Telefon 5185, 5186, 5187.

Kto

chce mieć powódzenie w interesach

Kto

stara się o posadę

Kto

chce nawiązać stosunki handlowe z Gdańskiem lub z Pomorzem

Kto

zamierza kupić lub sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodarstwo, majątek, przedsiębiorstwo handlowe

Kto

potrzebuje dla swego przedsiębiorstwa dzielnego i uczciwego personelu

powinien podać ogłoszenie w najpoczytniejszym piśmie w Gdańsku i na Pomorzu

w Gazecie Gdańskiej

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny ruch pasażerski pośpieszonymi parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk

Pierwszorzędna kuchnia

par. „Kolpino”

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w poniedziałek, dnia 8 Maja 1922 r.

O zgłoszenie pasażerów i frachtów uprasza:

(76 b)

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telegramy: „Wilsens Danzig”.

Telefon 2840 i 4057.

Międzynarodowa ekspedycja

Transporty mebli do wszelkich miejscowości okazywanie, przechowywanie.

Centrala: Bydgoszcz
Własne domy w Berlinie, Hamburgu i Pile.

F. Wodtke, Gdańsk

Jopengasse 59

Telefon 1053

Czytajcie

w kawiarniach i restauracjach

Gazeta Gdańska

Rozmaitości.

— Pius XI a wielki rabin Mediolanu. Wobec pogłoski, jakoby nowy papież utrzymywał stosunki przyjacielskie z wielkim rabinem Mediolanu, Aleksandrem Fansem, jeden z dzienników wiedeńskich zwrócił się — jak donosi paryski „Excelsior” — do Fansa z prośbą o wyjaśnienie tej pogłoski i otrzymał odpowiedź następującą:

„Przed dwudziestu, mniej więcej, laty poznałem obecnego papieża Piusa XI, od lat szesnastu utrzymuje z nim stosunki przyjacielskie. Uczony ten i poliglota studiował też język hebrajski, zwracał się więc do mnie w latach 1908 i 1909, aby wydoskonalić się w tym języku. I nigdy potem nie omieszczał dawać mi dowodów uznania, a stosunki przyjacielskie między nami trwały i wówczas, gdy mianowany był arcybiskupem mediolańskim i kardynałem. To też uważałem za swój obowiązek złożyć mu powinszowania, gdy wybrany był na głowę Kościoła, tudzież wyrazić mu swe życzenia na przyszłość. Pius XI jest nie tylko uczyńcem, ale także prawdziwie szlachetnym człowiekiem, obdarzonym rzadkimi zaletami. Podczas pobytu swego w Mediolanie utrzymywał stosunki przyjacielskie z licznymi izraelitami, a szczególnie w kole rabinów. Sądzę, że wybór jego jest zdarzeniem szczęśliwym dla powszechnego dobra ludzkości.”

Wynik spisu ludności we Włoszech. Włoski Centralny Urząd, statystyczny dopiero teraz ogłosił urzędowe sprawozdanie ze spisu ludności, jaki odbył się w dniu 1 grudnia 1921 roku w królestwie włoskim.

Ze sprawozdania tego wynika, że obecna ludność królestwa włoskiego — razem z nowoprzyłączonymi po wojnie światowej terytoriami — wynosi 39 835 184 osób. W dawnych granicach Włoch mieszka 37 270 493 osób. W porównaniu zatem ze spsem z roku 1911 przybyło w tych granicach 2 595 116 mieszkańców, czyli 7,05 proc.

Przyrost ten przewyższa wszystkie inne wykazane przy poprzednich spisach ludności. Na tak pomyślny wynik złożyło się — oprócz naturalnego przyrostu ludności — znaczne zmniejszenie się ruchu emigracyjnego a także powrót licznych wychodźców do kraju, co wskazywałoby na znaczne podniesienie się dobrobytu we Włoszech.

— **Największy dłużnik w świecie.** Nie chodzi tu o wysokość samego dłużnika w centymetrach, lecz o wysokość jego długu. Niejaki p. Jerzy Jones w San Jose (Kalifornia) wypożyzył w r. 1897 od p. Stuarta skromną sumkę 100 dolarów na 3 miesiące. Na procent składany — 10 proc. miesięcznie. Panu Jonesowi dług ten nie wydał się wcale wielki, to też nie myślał o spłaceniu go w terminie i wkrótce potem wyjechał zagranicę. Nie przypuszczał zapewne, że stanie się pierwszym w świecie dłużnikiem: Oto obecnie wierzyciel, wysłedziwszy miejsce jego pobytu, wniósł przeciw niemu skargę o zwrot długu z narosłymi procentami, wynoszącą skromną sumkę... 304 849 912 685 dolarów. Zważywszy, że cały majątek Stanów Zjednoczonych oszacowany jest na 300 tys. milionów dolarów, a majątki Anglii, Francji i Niemiec razem wynoszą bez mała drugie tyle — tak więc p. Jones bezwiednie stał się największym w świecie — dłużnikiem. Pytanie tylko, czy p. Jones zechce sobie zadać trud spłacenia tego długu, przerastającego trochę jego zdolności płatnicze.

— **Kraj bez hymnu narodowego.** Krajem tym są Niemcy. Do wojny uważano tam za hymn narodowy pieśń „Heil dir im Siegerkranz”, śpiewaną na nutę angielskiego hymnu narodowego, lub też „Deutschland, Deutschland ueber alles” — ogromna jednak liczba Niemców nie chce teraz słyszeć o tem, aby pieśni te miały być hymnami Rzeczypospolitej niemieckiej. Wprawdzie niemiecki rząd republikański ogłosił odezwę do poetów i muzyków niemieckich, aby pomyśleli o nowym hymnie, usiłowania te jednak speliły na niczem i Niemcy pozostały bez hymnu.

Z ruchu wydawniczego.

„Przegląd Warszawski”. Nakładem Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska” wyszedł z druku szósty zeszyt „Przeglądu Warszawskiego”, miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją dra W. Borowego — i zawiera następujące artykuły: Karol Irzykowski: Na Giewoncie formizmu. (Teoria p. Chwistka). — Janusz Iwaszkiewicz: Smutna karta z historii czasów Paskiewiczowskich. — Stanisław Pigoń: Pierwszy pomysł „Pana Tadeusza”. — Witold Klinger: Rodowód Kalibana. — Edwin Jedrzejewski: Bo było tak... — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (3). Kronika: Stefan Kołaczowski: Poezja. — P. W.: Ruch literacki w czasopiśmie. — Tadeusz Kowalski, Stanisław Wędkiewicz: Przekłady i studia z literatur obcych. — Lucjusz Komarnicki: Teatr. — Stanisław Szczutowski, Alfred Lauterbach: Sztuki plastyczne. — Felician Szopski: Muzyka. — Tadeusz Kotarbiński: Filozofia. — Jan St. Bystroń: Socjologia. — Stefan Wierczyński: Bibliografia. — Książki nadesłane. — Zapiski. — Treść tomu.

Nabożeństwa.

Kościół św. Józefa. Od 6— $\frac{1}{8}$ komunia św., o 6, $\frac{1}{2}$ i 7 msze św., po ostatniej kazanie dla mężczyzn i młodzieńców, o $\frac{1}{9}$ kazanie dla dzieci, o 9 msza św., o $\frac{1}{10}$ suma i kazanie dla niewiast i dzieci, o $\frac{1}{12}$ msza św. i kazanie dla wszystkich, o 3 ostatnie nabożeństwo dla dzieci o 6 ostatnie kazanie dla mężczyzn i młodzieńców.

Królewska Kaplica. O 6 msza św., o $\frac{1}{8}$ msza św. i komunia generalna dla mężczyzn i młodzieńców z przemową, o $\frac{1}{10}$ suma z kazaniem, o $\frac{1}{11}$ msza św. i kazanie, o 3 ostatnie nabożeństwo dla mężczyzn i młodzieńców, o 6 zakończenie mszy dla wszystkich, poświęcenie krzyża misyjnego i Te Deum.

Olwa. O 6 i 7 msze św., o 8 msza św. i nauka poranna, o 10 kazanie niemieckie, suma, a następnie kazanie polskie, o 3 nabożeństwo majowe. W dni powszednie odbywa się nabożeństwo majowe o 6 $\frac{1}{2}$ dla Polaków, o 7 $\frac{1}{2}$ dla Niemców.

Towarzystwa i stronnictwa.

Baczność członkowie „Lutni” gdańskiej! Nadzwyczajna lekcja odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 9 przed poł. w Gminie Polskiej, Am Weissen Turm 2, na drugim piętrze. Liczne i punktualne przybycie konieczne. Zarząd.

Zebranie kartelu Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 9 przed poł. w sekretarjacie w Gminie Polskiej. Przybycie punktualne wszystkich prezesów sekcyjnych i filijnych konieczne. Zarząd.

Tow. gimn. „Sokół”. Generalna próba w niedzielę, o godz. 9 przed poł. w sali stoczni. O godz. tej stawia się też druhowie wybrani jako porządkowi.

Czołom!

Naczelnik.

Baczność członkowie „Moniuszki”! Nadzwyczajna lekcja Tow. śpiewaczego „Moniuszko” odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. $\frac{1}{4}$ po południu w sali stoczni (Werftspiehschhaus). Komplet konieczny. Zarząd.

Klub Wioślarski w Gdańsku. W poniedziałek, dnia 8 maja rb. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali posiedzeń (nr. 2) dyrekcji kolejowej I piętro, Am Oliwaer Tor, zebranie konstytucyjne Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku. Uprasza się o łaskawe przybycie wszystkich życzliwych i Klubem się interesujących oraz tych druhow, którzy się już zgłosili lub do Klubu zamierzają wstąpić. Dr. St. Sławski.

Zebranie Tow. Jedności odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 7 wiecz. w Gminie Polskiej przy Petershagen (dawniejsze koszar). Zarząd.

Biorący udział w kursie śpiewaczym zechcą przybyć w poniedziałek, 8 bm. o godz. 8 wiecz. do Gminy Polskiej, pokój 82 na drugim piętrze.

Lekcje języka polskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki od 6 do 7 $\frac{1}{2}$ i od 7 $\frac{1}{2}$ do 9, we wtorki i piątki od 7 $\frac{1}{2}$ do 9 wieczorem w domu Akademii Handlowej przy Langgarten 80 a.

Wydział oświatowy przy Związku Handlowców.

Zarząd.

Baczność Handlowcy! Ponieważ wielu członków zmieniło miejsca zamieszkania i nie posłaliśmy ich adresów, prosimy niniejszem Szan. Koleżanki i Kolegów, zaległych w opłacie składek, o zapłacenie ich w najbliższym czasie u skarbnika, kol. Majkowskiego w Banku Kwilecki, Potocki i S-ka, Hundelwydział kasowy.

Zebranie Towarzystwa Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański, odbędzie się w czwartek, dnia 11 maja rb. wieczorem o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ w lokalu „Domu św. Józefa” przy ul. Garnarskiej 5/8. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Tow. śpiewu „Cecylia” w Gdańsku. Lekcja odbywa się co piątek o godz. $\frac{1}{8}$ wiecz. w auli gimnazjum polskiego (Gmina Polska) Am Weissen Turm 2. Udział wszystkich czynnych członków z powodu bliskich występów konieczny.

Lekcje śpiewu Koła śpiewaczego „Lira” odbywają się co poniedziałek i czwartek o godz. 7 wiecz. w Domu Polskim przy Petershagen, Am Weissen Turm 2. Przybycie wszystkich śpiewaków i śpiewaczek konieczne. Lubowników śpiewu uprasza się o przybycie na lekcje i przystąpienie do kolka. Cześć pieśni! Zarząd.

Stary Szotland. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali parafialnej. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Wrzeszcz. Lekcje Tow. śpiewu „Cecylia” odbywają się regularnie co środę punktualnie o godz. $\frac{1}{8}$ wiecz. w „Kleinhammerpark” przy ul. Marjańskiej. Batutę objął znowu nasz dawniejszy dyrygent p. Celian. Liczne i punktualne przybywanie konieczne. Zarząd.

Sopot. Lekcje Koła śpiewaczego „Lutnia” w Sopocie odbywają się regularnie i punktualnie co środę i piątek każdego tygodnia od godz. 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbadstr. Kto kocha śpiew polski i chce zostać członkiem czynnym, winien wziąć udział przynajmniej w trzech lekcjach.

Sopot. Ćwiczenia „Sokoła” odbywają się regularnie co sobotę o godz. 8 wiecz. w sali ćwiczeń przy ul. Szkólnej, na które cała młodzież męską i żeńską, chcącą brać udział w dalszych ćwiczeniach wolnych, zapraszamy. Obowiązkiem każdego Polaka jest należeć jako członek do Tow. „Sokół”.

Wejherowo. Lekcje śpiewu Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczorem w małej sali Hotelu Centralnego przy ul. Gdańskiej. Uczęszczanie wszystkich członków konieczne, tem więcej, że tegoroczny zjazd Okręgu Kaszubskiego odbędzie się 9 lipca w Wejherowie. Kto kocha śpiew, powinien być członkiem „Lutni”. Cześć pieśni! Zarząd.

— **Baczność „Lutnia” w Tczewie.** Lekcje śpiewu odbywają się co poniedziałki i czwartki o godz. 8 wiecz. w Hall pomorskiej. Przypominamy, że chór „Lutni” bierze czynny udział w obchodzie konstytucji 3 Maja. Kto kocha pieśń polską, winien być członkiem „Lutni”. Nowych członków zapisuje się na każdej lekcji. Cześć Pieśni! Zarząd.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.”. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

Ausgabe der Brot- und Mehlkarten.

Die Brot- und Mehlkarten werden diesmal gegen Abgabe der Hauptmarke Nr. 28 bei den Bäckern, Brot- und Mehlhändlern ausgegeben.

Es wird besonders darauf hingewiesen, dass verlustig gegangene Nahrungs-Hauptkarten sowie Brotkarten nicht ersetzt werden. Findet in ganz besonderen Ausnahmefällen ein Ersatz statt, so ist für jede ersetzte Nahrungs-Hauptkarte eine Gebühr von 10 M. und für jede Brotkarte eine Gebühr von 1 M. zu entrichten.

Danzig, den 5. Mai 1922.

Der Senat

Städtisches Ernährungsamt.

Gefrierfleischverkauf.

Der Verkauf des Gefrierfleisches, der in der letzten Zeit erheblich zugenommen hat, ist jetzt in folgender Weise geregelt worden:

1. Auf dem Schlachthof, Freibankgebäude, Eingang Langarter Wall, wird an jedem Mittwoch und Sonnabend, in der Zeit von 9—12 Uhr vormittags ein Verkauf stattfinden.
2. In der Markthalle wird an allen Tagen an den durch Plakate kenntlich gemachten Ständen — Nr. 5, 55, 61 und 121 — im oberen Raum Gefrierfleisch verkauft.

In sämtlichen Gefrierfleischverkaufsstellen wird Schweine-, Rinder- und Hammelfleisch verkauft.

Packpapier ist mitzubringen.

Der Senat.

Fachowca spedycyjnego

poszukuje się do samodzieln. kierownictwa oddziału spedyc. gdańsk. firmy. Oferty z podaniem pensji pod nr. 6747 do eksp. Gazety Gdańskiej.

Buchhalter

starszego, rutynow. poszukuje się na kilka godzin dziennie. Ofert. z podaniem pensji pod nr. 6748 do eksp. Gazety Gdańskiej.

Dzielnego młodszego

pracownika lub ucznia poszukuje gdańsk. interes agenturowy i komisowy. Of. z podaniem pensji pod nr. 6749 do eksp. Gazety Gdańskiej.

Panna

dla dwóch osób do wszelkiej pracy domowej. Zgł. z podaniem pensji pod nr. 6751 do Gaz. Gdańsk.

Poszukuje się

lokalu

złożonego z kilku pokoi na parterze lub pierwszym piętrze na bank.

Zgłoszenia: **Polski Bank Handlowo-Przemysł. w Krakowie** ul. Wiślna 12. 6706

Jedno i dwufamilijne wille, — znajdujące się w budowie w Oliwie przy Kronprinzallee i przedłużeniu Delbrückstrasse sprzedaje „DOM” Gdańska budowlana i handlowa Sp. z o. p. Gdańsk. Eichenallee 2, tel. 1321

Baczność!!

Hotele, fabryki każdego rodzaju, lub jakiegokolwiek bądź interes **handlowy, młynowy, domy, folwarki, jak i małą** każdego rodzaju i wielkości ma stale tanio i korzystnie na **sprzedaż**

„Hermes”

Dom Komisowo-Handlowy ul. Pomorska 1 Wąbrzeźno (Pomorze). Telefon 1.

Baczność!!

Kupno i sprzedaż

majątków

ziemskich i miejskich jakoteż wszelkich interesów przemysłowych.

Biurow. pośrednictwa **W. JANICKI, Grudziądz** Plac 23-go stycznia nr. 8. Telefon 1520 i Pomorze 672

Baczność rodacy!

Sprzedam natychmiast moją posiadłość w Subkowach (pow. Tczew) wraz z dwoma ogrodami do uprawy i owocowym, budynek ładny murów (masywny), chlewy nowe. Stosownie dla urzędnika lub rekodzielnika. Cena według umowy. Bardzo korzystne kupno. Zgłoszenia przyjmuje F. Jeleniewski, ulica Dworcowa nr. 30, Tczew (Pomorze).

W mieście Lubawie na Pomorzu ma być sprzedana w ręce chrześcijańskie (6741)

posiadłość

składająca się z obszernego dworu wraz z oficynami i 14 morgowego ogrodu owocowego i warzywnego, położonego nad wodą z pyszną aleją. Posiadłość nadaje się na urządzenie letniska, na ogrodn. jakoteż na cele przemysł. Inform. udz. kupiec **A. Biernacki-Lubawa (Pom.)**.

Bałtyckie Tow. Terenowe z o. p.

Stadtgr. 6 (Hotel Continental) GDAŃSK Telefon nr. 6306.

Kupno i sprzedaż terenów, domów, zakładów przemysłowych i t. d.

na własny i obcy rachunek. (1203)

Z AMERYKI!

Największa Polska Agencja Gazet i Książek. Zakup hurtowną ilość książek, różnej treści obrazów, pocztówek na różne okazje, drobnych pamiątek z Polski etc. Wogóle towaru wchodzącego w skład książek i przyborów do pisania. Wszelkie okazy lub katalogi proszę wysłać na adr.: **Polish Amer. News Agency Józef Wojtowicz 1826 Fleet St. Balto, Md. U. S. A.**

Baczność! Sprzedam natychmiast mój nowy maszynowy dom

we wsi kościelnej, w której od wielu lat prowadzę interes blawoty, obuwia i artyk. kolonialn. jedyną tej branży w miejscu. Przy domu ca. 1 morg dobrej ziemi. Pewna egzystencja. Zgłoszenia

St. Kurowski, Rajkowie, pow. Tczew.

W Bydgoszczy i okolicy nabyć można bardzo korzystnie: Fabryki, browary, młeczarnie, domy, hotele, interesy, oraz wszystkie inne nieruchomości. Szybko zdecydowani refleksanci zechcą się zgłosić do „Wap” w Bydgoszczy, ul. Gdańska 162. Telefon 1429. R.P.B.207

Ubikacja biurowa

elegancko umeblowana z przedpokojem, włączając placem składowym zaraz do objęcia elektryczne światło, telefon, przy Hansaplatz z dłuższym kontraktem za zwrotem kosztów przy budowaniu oddania. Na życzenie sprzedamy maszynę do pisania „Ideal” wagę decymalną, dzwiga do 6 cent. z ciężarkami i wózek ręczny. 6746

Alimetal-Einkaufskontor, Am Jakobstor 8 Tel 5179.

Posesja

z kilku stajniami i śpichrzami z możliwością małej fabryki albo interesu przy wyłokiej zgł. zechcą do nabycia. **Trzypokoje wolne** Oferty p r 6723 d. Gaz. Gd

Wyrzuty u dzieci giną

z zupełnie po kilku dniach

po użyciu

Obermeyera „Herba”

leczn. mydła pisze Dr. med. W. R. z B. Szczególnie poleca się używać jako kurację kończącą krem „Herba”, który można otrzymać we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumeryach.



ruja Bydgoszcz. ul. Gdańska 164. Tel. 403.

Zamienie

mieszk. 3 pokoje i kuchnię w Lesznie na 2 pokoje i kuchnię lub 1 pokój z kuchnią w Gdańsku. Zgłoszenia przyjmuje **Zamiana Leszno** Leszczyńskich 30. 6743

Masywny dom mieszk.

bardzo dobrze utrzymany z 6cioma dwupokojowymi mieszcz., z elektrycznym oświetleniem stajniami, dużym podwórz. z zajazd. jest zaraz na sprzedaż w Oruni, Neue Welt 47.

Willa

z duż. ogrodem i placem budowl., 13 mebl. pokoi z przynależnościami do wynajęcia 6 pokoi wraz mebl., zaraz od właściciela do nabycia. Reflekt. posiad. 1-1 $\frac{1}{2}$ miliona mk., zechcą się zwrócić do p. Adamkiewicza, Sopot, Schulstr. 10 pl.

Czytelnikom naszym polecamy
zakupywanie modnej

wiosennej garderoby damskiej

w specjalnym domu ubrań

Spitzer

Gdańsk, Gerbergasse nr. 11-12

albowiem w sklepie tym solidne
ceny idą ręką w rękę z wybo-
rowym towarem

Specjalny oddział
futer damskich
i garniturów futrzanych

MEBLE

POKOJE MĘSKIE

SYPIALNIE
z marmurem włoskim

JADALNIE

bardzo elegancko
wykonane wykwinne lub pojedyncze
po korzystnych cenach fabrycznych

Kunst-Möbel-Fabrik
„HANSA“

Skład: **Breltgasse 53**
Telefon 1895

Baltycki Bank Komisowy, Gdańsk

Tel. nr. 269, 269 i 1697

Melzergasse 11/13

dostarcza wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, sztuczne na
wozy, specjalnie saletę czlijską, norgę i tp. na-
wiasny rachunek i w sposób komisowy.

kupuje natomiast wszelkie produkty rolne: zboża,
nasiona i tp.

Firma założona w Gdańsku 1894 r. 71b

Słomkowe
Panama
Wielurowe
Filcowe

Kapelusze

dla Panów i Pań
pierze i farbuję
przelasonowuje

nasza tutejsza fabryka podług najnowszych
fasonów jak najakuratniej i w
najkrótszym czasie.

Fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych

But-Basar zum Strauss

Przyjmujemy tylko w interesie przy Lawend-
gasse 6-7 (naprzeciwko Hali targowej)

Kto jest

w smutku i utraconiu
chce się dowiedzieć o
przyszłość swojej, niech
się zgłosi do
p. CIEKANOWSKIEJ
dostanie dobrą poradę
i objaśnienie całej przy-
szłości z ręki i będzie za-
pełnie zadowolony.

Pol. Ciekanowska
w Bydgoszczy,
przy ulicy Śniadeckich,
dawniej Elisabeth 20
ostatnie piętro.

(R. P. W. 31)

Tylko najlepszy towar!!

Jopy płócienne (Schiff-
leinen) i lekkie zakłady
Skórz. ubrania autom. i skór. czapki
Płaszcz. monach. na niepog. i jopy
Jopy monachijskie i płócienne,
Ulstry męskie zimowe i wiosenne
Płaszcz. gumowe, damskie i męskie
Kurtki wężłone, kąpielowe płaszcz.
Kilońskie ubrania dla chłopców,
kiloński król, przedwojenny towar
Bleyle, sweatry i ubrania trykotowe
Sukienki dla dziewczynek, czapki
Koszule wierzchnie, krawaty i laski
Ubrania nocne dla pań i panów.

Carl Rabe

GDANSK, Langgasse 52. SOPOT, Seestrasse 48.
Franz Rabe, Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.



DANZIG, VORSTÄDTLICHER GRABEN, 15
ECKE FLEISCHERGASSE

Ubrania męskie

od mk. 650—2500

Ubrania chłopięce

od mk. 395—1150

Raglany

od mk. 1150—2400

Spodnie w paski

od mk. 195—750

Męskie materj. w wielk. wyborze

Robotę na miarę z
pierwsz. materiałów.
pod gwarancją za
dobry król.

Ceny solidne

Dobre wykonanie

Lekcji gry na fortepianie

udziela

Gertruda Schneider
1-sza nauczycielka przy
Konservatorium
HEIDINGFELDE,
Werftgasse 1 b i l

Samochody

4 ro osobowe

„Adler“

7/17 H. P.

„Ford“

11/20 H. P.

używane, w dobrym
stanie, gotowe do
wylazdu, okazynie
tanie do sprzedania.
Oferty nadsyłać:

Dom Handlowy

„SIŁA“

w Bydgoszczy.

(R. P. W. 32)

SALON MOD.

Damskie i Dziecięce Ka-
pelusze, Sukienki i Kostiumy
wykon. szykownie, szybko
i tanio Słostry Kosiniński,
Schüsseldamm 10 II p. pr.

Biuro prawne dla spraw polskich

i tłumaczeń polsko-niemieckich

Dr. praw F. Sommer z Krakowa

Gdańsk, Promenade nr. 6

Godziny biurowe: Od 10 do 1 przed południem.

Przyjmowanie

ogłoszeń
abonentów

do wszystkich krajowych i zagranicznych

gazet

od rana 7-mej do wiecz. 10-tej godz.

założ. C. B. „Express“ 1911

BYDGOSZCZ (CE 26)

Biuro ogłoszeń i hurtownia gazet

Telefon 800, 799, 665.

Pryw. Akademia-Handlowa w Grudziądzu

rozpocznie

kursy nauk handlowych

tak teoryt. jak i prakt. Kursy
są dostępne dla osób obojga
płci. Zgłosz. przyjmuje się do
25. maja 1922 r.

Dyrekcja B. Dereziński

przysięgły rewizor ksiąg i rzeczoznawca
sądowy w GRUDZIĄDU, Szewska nr. 6.

Nowe i używane

SAMOCHODY

osobowe i ciężarowe

Fabrykacja:

kolb, kół zębiastych, wentylów
podług wzorów i rysunków

Reperace samochodów

Neydorff, Werner & Co.

Gdańska fabryka maszyn i warsztat samochodowy

Biuro sprzedaży
i ubikacje wystawowe
Gdańsk
Stadtgraben 5

Fabryka
Sopot
Danzigerstrasse 110-112

Zastępstwo: **OPEL** Rüsselsheim

Uwaga panie i panowie!

Dla handlujących i Kółek Rolni. czch
bardzo ważne.

Korzystając z okazji, z powodu tanich zakupów
mam możność, wstać każdemu dla własnej po-
trzeby lub na sprzedaż w sztukach albo resztkach,
praktyczny, modny, i mocny wełniany materiał
Na całe Ubranie męskie **za 7500 mk.**
lub Kostium damski

Gatunek Prima za 900 i Extra 12000 i 15000 mk.
Dla Pań na lato. Najpiękniejsze deseniowe Ba-
tysty, Muszyny, Zefiry i welenki
za 1 metr po mk.: I) 650, II) 750, III) 850.
Również płótna białe lub deseniowe i całej na
bieliznę, poszwy, wyspy, bluski, suknie, fartuchy
i dziecinne ubranka po cenie, gatunek nr.
4) mkp.: 675, 5) 775, 6) 875.

Firanki na metry tiulowe w desenie pojedynczej
szerokości po mk. 750 i dubeltowej szerokości za
metr 1800 i 2000 mk.

Pończochy i skarpetki za parę 350, 400 1500 mk.
Chusteczki białe do nosa za sztukę mk. 200 1300.

Obstalunki wysylam natychmiast, bez zadatku
począta za zaliczką. Gdyby towar się nie spodo-
bał przyjmuję takowy z powrotem i zwracam
pieniądze. Zamówienia adresować:

skład **M. BRYL**, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 56,
fabryczny w podwórzu.

Próbek i cennika się nie wysyła.

Za jedną markę gorset

nie mogą Państwa zrobić, proszę przynieść
własną materję (nową lub używ.) sporządzą
dobry pod gwarancją gorset na miarę

w jednym dniu podług życzenia.

Skład dobrych drolli, Jacquards itd.
Gotowe gorsety i staniczki gorsetowe.
w każdej cenie.

Skład gorsetów **Hedwig Koss**
GDANSK, Jopengasse nr. 61.
obok „Mampes tiefen Keller“.

Na wszystkie towary **10% rabatu!**

najtaniej

zakupić można
ubrania męskie
Covercoals, Raglany, spodnie w paski
w wielkim wyborze Najlepsze wykonanie

Berliner Konfektions-Vertrieb

Najstarszy interes pletrowy z systemem
rabatow m
dla eleg. garderoby męskiej

Schmiedegasse 7, 1 piętro

To nie sklep Bez personelu

Olej lniany, pokost kit szklarski

Danziger Kitt-Werke G. m. b. H.
III, Damm 3.

Poszukuje się celem kupna

żelaznej
ogniotrwałej szafy

w dobrym stanie do prze-
chowywania pieniędzy
Oferty z podaniem ceny
skierować do
Dyrekcji Poczt i Telegrafów
Przeczypo: ul. P. liskiej
Gdańsk, Ankerschmiede: eg. 11

Panienska

do trojga dzieci potrzebna

zaraż

Bulińska

Kaszubski rynek 1 b



Gdańsk: Gr. Wollwebergasse 2-3.
Langgasse 10.
Wrzeszcz: Hauptstrasse 117.
Sopot: Seestrasse 37.

Obuwie do gimnastyki - tenisu - sandały

Białe płócienne buciki damskie
sznurowane i na rzemyki
mk 175.— 145.— 108.—

Damskie półbuciki z R.-Chev-
reau lakierowane kapki
i amerykańskie obcasz
od mk. 395.— począwszy

Damskie półbuciki brązowe,
chevreaux
od mk. 475.— począwszy

Werner'a
buciki i półbuciki
są znane
jako
eleganckie, solidne
i
tanie.

Męskie buty sznurowane
z brązowego bokskaifu
od mk. 395.— począwszy

Dziecięce buciki sznurowane
z cleęc. boksu wielkość 175.—
27/30 mk.
wielk. 31/35 mk. 195.—

Pozostałe partje!
Męskie półbuciki z bokskaifu
tylko wielkość 44/46 mk. 350.—

Ogłoszenia hoteli, pensjonatów, kawiarni, restauracji, teatrów itd.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W sobotę, dnia 6-go maja br.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty B 1:

Liebe und Trompetenblasen
komedia w 3 aktach

W niedzielę, dnia 7-go maja br.
wieczorem o godz. 8 i pół, stałe karty bez. znac.

Tannhäuser

und der Sängerkrieg auf Wartburg
Ryszarda Wagnera

Tannhäuser... Józef Schömmel
z teatru miejskiego w Trier jako gość na engag.

W poniedziałek, dnia 8-go maja o godz. 7-mej wie-
czorem, stałe karty C 1: **Die Dollar-
prinzessin**. Operetka w 3 aktach.

We wtorek, dnia 9-go maja wieczorem o godzinie
7-mej stałe karty D 1: **Friedrich der
Grosse**. Widowisko w 2 częściach. Pierwsza
część: **Der Kronprinz** w 15 obrazach.

Wilhelm-Theater Gdańsk

Sobota, dnia 6. maja: **Zamknięte**.
Niedziela, dnia 7. maja: **Wo die Liebe hinfällt**.
Poniedziałek, dnia 8. maja: **Wiener Blut**.
Wtorek, dnia 9. maja: **Zamknięte**.
Środa, dnia 10. maja: **Wiener Blut**.
Czwartek, dnia 11. maja: **Zamknięte**.
Piątek, dnia 12. maja: **Fürst Erich**.
Sobota, dnia 13. maja: **Zamknięte**.
Niedziela, dnia 14. maja: **Die Rose von
Sambal**.

Stadt-Theater Zoppot.

(Sopocki teatr miejski.)

Sobota, dnia 6. maja: **Zamknięte**.
Niedziela, dnia 7. maja: **Wiener Blut**. Operetka
w 3 aktach Jana Straussa.
Poniedziałek, dnia 8. maja: **Zamknięte**.
Wtorek, dnia 9. maja: **Fürst Erich**. Operetka
w 3 aktach Georg Jarno.
Środa, dnia 10. maja: **Wo die Liebe hinfällt**.
Komedia w 3 aktach Eugen Burg i Otto Härtling.
Czwartek, dnia 11. maja: **Wo die Liebe hinfällt**.
Piątek, dnia 12. maja: **Zamknięte**.
Sobota, dnia 13. maja: **Zamknięte**.
Niedziela, dnia 14. maja: **Elga**.

Künstler-Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Brauna. Kapelmistrz Weinroth.

Hensel i Hagen
Lillipuci
Rodzeństwo Winter
Tańce narod. i char.
Ethel Gard
Parodyjstka taneczna.



2 Helsons
Ekwilibryści
Papi Nuro
Zongli. baniek mydl.
Arthur Flalow
Człowiek spokojny
5 nocnych motyli
Balet Offeney

Petermann
Pieś o ludzkich zwycięstwach
4-ch Romanoff
Igrzyska rzymskich gladiatorów
Arco i Esmannoff
Tańce stepowe i wiołowe

Przedstaw. codziennie o 8 g., w niedzielę 2 przedst. o 4 g. pp.

KUNSTLERDIELE

Oryg. wiedeńska kapela
Amerykański bar! Nastrój!

Gundegasse 96 **ERMITAGE** Telefon 694

Od dziś 9½, wieczorem:

Gladys i Persy
elegancka, światowa para taneczna

Trio koncertowe Lewaka

Codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem kolacje i à la carte

Właśc.: W. Napierała

??? Gdzie można się najlepiej zabawić ???

Wintergarten

Am Olivaer Tor 10. Dyrekcja Emma v. Stamaty. Tel. 1925.

w nowo-otworzonej sali japońskiej z współudziałem nowo-
przybyłych na krótki pobyt do Gdańska, sił artystycznych

Rudi Ziegler
Wiedeński śpiewak nastrojowy
i soubretier

Wally Bakuliska
w swych oryginalnych tańcach

Stella Bruna
Śpiewaczka romanów

Mizzi Aedy
ślubienica z Wiednia

Rodzeństwo Teuber

tańce egzotyczne

pod kierownictwem muzycznym Trio-Jazz-Banda
Petersburski, Kifler i Mr. John.

Początek o godzinie 9-tej. Wykwintna kuchnia.

Zentral- Theater

Langgasse 31 Telefon 1019

Począwszy od piątku po poł. od godz. 4
Największy film tego roku.

Die Lou vom Montmartre!

Jeden rok z życia gryzki!
6 dużych aktów - głównych role:
Resel Oria, Elise Berna, Lotta Holgar,
Eugen Klöpfer, E. Hofmann, K. Falkenberg
Pierwszorzędny film!

Der Ruf der Liebe!

Dramat w 5 aktach w głównej roli
Henny Porten

Prosimy o przybycie na nasze popołud-
niowe przedstawienie o godz. 4-tej.

Czytacie

w kawiarniach
i restauracjach

Gazetę Gdańską

Restauracja

„Löwenschloss“

Langgasse 35. Widzenia godne.

Dobra kuchnia.

Cukiernia i kawiarnia. Codziennie świeże pieczywo.
Wyborowy jadłospis na obiady i kolacje.

Skóra usługa. Mędywarodowy mek.

Metropol- Lichtspiele

Dominikawall 12.

3 Premjery!

Söhne der Hölle

Awanturyczne sensacje w 5 aktach
z Fritzem Kampers

Die Diebestaße

Dramat kryminalny 5 aktach

Defektiv aus Liebe

Komedja w 2 aktach
z Hansi Dege i Gerhard Dammann

Pierwszorzędna muzyka!

Codziennie o godzinie 4-tej
w niedzielę o godz. 3-ciej

Na uroczystość otwarcia nowo
odnowionego lokalu i sali pana
Drzewieckiego (Vereinshaus) w Oliwie
Zoppoterstr 11, odbędzie się w sobotę
dnia 13-go maja o godz 7-mej wiecz.

Wieczorek z koncertem i tańcami

na który niniejszym uprzejmie za-
praszam

A. Drzewiecki & Co.

Od niedzieli, dnia 7-go maja po-
cząwszy, codziennie o godzinie 4-tej
artystyczny koncert.

Również odbywać będą na mej
sali często polskie przedstawienie.

Polecam po cenie umiarkowanej
dobre smaczne obiady i kolacje i à
la carte. Dobrą kawę, stare wino,
piwo i nasze wódki, nalewki itd.

Wzorowa polską usługą.

BYDGOSZCZ

WINIARNIA

Jana Cisewskiego

(Fk. Bronisław Kraske)

Pierwszorzędny lokal

Znakomita polska kuchnia

Dobrze pielęgnowane wina

Obfity warszawski bufet

Poleca się podróżującym!

Treść numeru:

St. Tync: W poszukiwaniu „człowieka wiecznego“.

Fr. Sędzicki: Le mnie dajta smeczek, skrzypci...

Jotes: „Pago a marzeń“.

Dr. Ludwik Stolarzewicz: Kultura Wilna.

Ks. A. Mańkowski: Wprowadzenie bractwa Opatrzności

Boskiej do kościoła garczyńskiego w 1766 r.

St. T. Przegląd książek.

Nowości literackie.

Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Stanisław Tync.

*W poszukiwaniu
„człowieka wiecznego“.*

(Najnowsze prace o Mickiewiczu.¹⁾)

Wchodzimy naprawdę, w 100 lat po wydaniu pierwszego tomu jego poezji (1822 w Wilnie), pod znak Mickiewicza; świadczą o tem te, coraz to nowe, niemal co parę miesięcy pojawiające się o nim książki. Znak to niezawodny, że, jak się wyraził Wasilewski w przedmowie do swej książki, „M. staje się coraz potrzebniejszy naszemu pokoleniu w pracy nad świadomością dziejową nowej epoki“. I rzecz dziwna! Książki te przeważnie nie wchodzą w tajnie artyzmu poety, nie trudnią się stylowym rozbiorem jego arcydzieł, nie starają się konstruować syntezy jego poetyckiej wielkości, ba przeciwnie, albo kwestje te zostawiają na uboczu, lub nawet, kiedy celem ich jest (mam na myśli książkę Szykowskiego) odtworzenie całkowitego wizerunku poety, ten ludzki pierwiastek, charakter na pierwszy wysuwają plan.

To warto podkreślać! Wypływa to niewątpliwie z tego, niejako może podświadomego, poczucia, że dziś, kiedy tworzą się zreby budowy naszej państwowości, oprócz je należy, żeby były trwałe, nie na zewnętrznej leno potędze, nie na traktatach tylko czy równowadze politycznej, nie na ekonomicznej sile i prężności, ale właśnie na granitowej podwalinie charakteru ludzkiego, na tej epoce nieprzemogionej, że zatem, Plutarchowym wzorem, trzeba narodowi, Polakom, co dopiero oczy przecierają z wiekowego snu niewoli, i jeszcze w niepewności i niewiedzy się błakają, ukazać postać wielką, „arcywzór człowieka w Polsce“.

A gdzież tego arcywzoru szukać? Czy w odległej przeszłości, wśród bohaterów miecza, czy mężów stanu? Nie! Poczucie nieświadome mówi słusznie, że wzory te zbyt epoką odległą, a więc mniej bliskie duszy współczesnej, lub też, że na wielkie one, na niezwykłe czyny, nie na codzienną potrzebę, na powszednie życie. Nic to wprawdzie, że to postacie na miarę Fidaszowa, że to bohaterskie, heroiczne dusze, bo i na dzień powszedni heroizm potrzebny. Trzeba wzorów na dziś szukać w sferze tych duchów, które pracą wewnętrzną, „horowaniem“, (jak to określał Towiański) dobijały się tej wyniosłej wyżyny moralnej, skąd niedaleko do świętości, które zarazem wchłonęły w siebie całą duchowo-moralną pracę stuleci narodu, jego przeszłości, stały się „ludźmi wiecznymi“.

A wśród tych „ludzi wiecznych“, największym bez wątpienia jest Mickiewicz, on, który właśnie skonstatał, czy raczej uświadomił sobie i innym tę ideę człowieka wiecznego. Nie tu miejsce odtwarzać tę najgłębszą myśl wychowawczo-moralną M-a. Dość podnieść, że tej kwestji najlepsze i najpiękniejsze karty poświęcają trzej wymienieni autorowie rozpraw o M. że na nią nacisk kładą najsilniejszy.

Najwięcej zajmuje się tą społeczną stroną Mickiewicza zagadnienia, najczęściej powraca do stosunku poezji M-a (i Słowackiego) do naszego życia narodowego — Wasilewski. Nie trzeba bawiem zapominać, a podkreśla to w przedmowie sam autor, że jest publicystą, nie historykiem literatury, ale — jak słusznie podnosi — nie trzeba na to rozdzić się historykiem literatury, żeby czuć się niejako wewnętrznie zniewolonym do zajmowania się poezją i poetami, zwłaszcza romantycznymi, gdyż — jak dodaje — „zagadnienie stosunku uczuć do rozumu, marzenia do rzeczywistości, wyobraźni poetyckiej do psychologii czynu, wogóle stosunku poezji do życia (por. moja notatka w 16 nr. „Pomorza“) następują się w Polsce do dnia dzisiejszego na każdym kroku (nawet w życiu publicznym) jako kwestje wołające na pomoc historyków, psychologów, publicystów i wychowawców“.

Okolo tego więc zagadnienia owijają się wszystkie pomieszczone w książce (w liczbie 10) rozprawy i artykuły. Przeważna ich część drukowana już była po dziennikach i czasopismach; tu zebrane razem. Dwie tylko rozprawy są nowszej daty: Zatarł rozum z uczuciem (pierwsza) i (końcowa): Po stu latach. Tytuł książki: M. i Sł. tłumaczy się tem, że Wasil, stara się w szeregu artykułów, w jednych przygodnie, w innych starając się dotrzeć do sedna sprawy, określić znaczenie Mick. i Słow. dla naszego życia narodowego. Nie wchodzić w szczegóły, znać musimy za najzwyczajniejszą w tej materji tę definicję Wasilewskiego: „Na poetach wielkiej doby romantycznej zmierzaliśmy głębokość natury polskiej i właściwości jej kultury... Za sprawą poetów ujrzelismy swoje bogactwa w obrazach nieporównanego wdzięku, widzieliśmy, jak wysoko, niby rakieta strzela w górę spragnione boskości nasze uczucie, spostrzegliśmy w ognjach rozprysniętych gwiazd olśniewające bogactwo mowy polskiej. Przez poetów nabraliśmy podziwu i szacunku dla swej istności zbiorowej; oni wykończyli budowę naszej samowiedzy narodowej, dając jej styl indywidualny i strzelistość“ (331). A uzupełnieniem, zawierającym szczegółowe określenie roli Mickiewicza i Słowackiego są następujące słowa: „Nazwisko jego (M-a) stało się hasłem nowożytnego pojmowania Polski i czucia w sobie jej krwi, bez względu na treść nowych programów wyłaniających się z życia. Kult Sł-go jest próbą zużytkowania ruchu uczuciowego nabytego w tamtym kulcie (M-a) do dalszego podnoszenia i wysubtelniania czucia zlorowego w regionach estetycznego na świat poglądu“ (323). — Tak więc obaj poeci, a szczególnie Mickie-

¹⁾ Z. Wasilewski. Mickiewicz i Słowacki. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1921.

St. Pigoń. Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice. Lwów. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 1922.

M. Szykowski. A. Mick. Budowniczy Prawdziwej Polski. Nakład H. Altenberga we Lwowie 1922.

wicz, byli dla Polski pobudzicielami „przejrzenia wewnętrznego”, „geniuszami uświadomienia narodowego”.

Te określenia wyjęte są z ostatniej rozprawy Wasil. zawiera ona najbardziej zwięzłą i najistotniej ujmującą znaczenie poetów romantycznych syntezę. Bogata ona w trafne myśli i definicje. Zaiste, kto chce poznać nawskroś zasadnicze podłoże duszy M-a, a zwłaszcza jego wartość dla narodu polskiego, na wczoraj, na dziś i na jutro, ten powinien tę rozprawę przeczytać, a wtedy pojmie głębokość tej wypowiedzianej przez Wasilewskiego maksymy: „Szczęśliwe są te narody, które mają swoich Mickiewiczów, jako drogowskazy”.

Niepodobna jeszcze zwrócić uwagi na pierwszą rozprawę. Zatarł rozum z uczuciem. Treścią jej jest przedstawienie znaczenia ideowego sporu Mickiewicza ze Śniadeckim o rozum, uczucie, wiarę. Ze strony literackiej opór ten wyjaśniony dostatecznie; Wasilewski stara się go oświecić z innej strony, z punktu widzenia społeczno-politycznego, jako walkę o kulturę narodową, walkę prowadzoną z obu stron pod innymi wprawdzie hasłami i sztandarami, ale ze szczera miłością i troską o zachowanie tego bezcennego skarbu na przyszłe pokolenia. Naturalnie i w tym artykule potraça autor niemal na każdej stronnicy o to naczelne zagadnienie stosunku uczucia do rozumu, poezji do życia.

Nie ma nic z publicystyki spory tom rozpraw St. Pigonia; przeciwnie należy on bezwzględnie do historii literatury, a zawiera w przeważnej większości rozprawy o Mickiewiczu; wśród nich znów przeważnie o słowiańszczyźnie, a więc o tej epoce życia Mickiewicza, kiedy poeta nie przez twórczość poetycką, lecz przez wewnętrzną pracę i czyn realny dobijał się do wrót „prawdy żywej”, do wysokiego „tonu” ducha, kiedy budował w sobie „człowieka wiecznego”. Te rozprawy, choć stanowią każda odrębną całość, wiąże jednak przewodnia nić, wszystkie idą śladem mistycyzmu, mesjanizmu i „Sprawy Bożej” (Towiańskiego) i starają się możliwie najjaśniej nakreślić genezę tych wszystkich prądów i pokładów duszy Mickiewicza, ich kształty i istoty. Doszukują się więc źródeł, skąd czerpał Mickiewicz (a i Słowacki) te idee, wykazują więc „wpływy” ideowe, zarysowują „zręby Sprawy Bożej”, oraz mówią, jakie modyfikacje one przybierały w uczuciu i intelekcie M-a i Sł-go.

W kwestie towiańszczyzny wnoszą te rozprawy dużo nowego światła i to światła prawdziwego. Jest to rzetelna zasługa Pigonia, że bezstronnie a krytycznie zbadał wszelkie dostępne źródła do poznania nauki Towiańskiego, że na ich podstawie dał jej obraz jasny i zrozumiały, że sprostował różne dotychczasowe błędy w jej ujmowaniu, że rozproszył różne uprzedzenia, a kierując się czysto naukowym widzeniem rzeczy, doszedł do przekonania, że wszystkie (rejestruje je) robione towiańszczyźnie zarzuty, co gorsza, ciskane na nią gromy wypłynęły ze strumieniczego stanowiska: Jednym słowem w ten sposób dokonał najwłaściwiej rehabilitacji towiańszczyzny, wyrażając się o niej w ostatecznym sądzie: że prąd ten duchowy „tak głęboko poruszył dusze nawet najwznioślejszych indywidualności, w owocach uzyskał niezaprzeczalnie wysoki stopień sprawności moralnej w wielu jednostkach, był jedną ze znamiennejszych prób zorganizowania najwyższych duchowych dążeń w Polsce w. XIX, dążeń do zbiorowej świętości” (244). Ten szereg doskonałych rozpraw o towiańszczyźnie, nie ma oczywiście ambicji wyczerpania kwestji, jest tylko znakomitym przyczynkiem do tej pracy rehabilitacyjnej, która z pewnością pójdzie dalej i wykaże przed Polską i przed światem jeszcze lepiej, niż dotąd, że Towiański, sam na wyżynie moralnej stojący, był naprawdę inicjatorem wielkiej przemiany duchowej, zwłaszcza moralnej, która będzie jeszcze wciąż i długo ideałem i celem dążeń ludzkości i poszczególnych społeczeństw.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje oczywiście treści doskonałej książki, która, acz tworzona z całym aparatem naukowym i stanowiąca rzetelny wkład w historię liter. pol. pisana jest tak jasno i tak przystępnie, że może być czytana z przyjemnością przez każdego inteli-

gentnego człowieka, nawet nie fachowca. A jest ona tak wnikliwa, tak subtelnie, a zarazem tak istotnie ujmującą daną kwestję, trafiając w samo jej sedno, objaśniając z prawdziwą oszczędnością, wprost abstynencją słowa, że musi pociągnąć czytelnika, tem więcej, że nadto wyczuwa się na każdej stronnicy niezwykle uformowanie przedmiotu.

Trzecia książka o Mickiewiczu (Szykowskiego) jest pracą nawskroś syntetyczną. (Takie założenie postawiło sobie zapewne wydawnictwo „Wielkich pisarzy”, którego ona jest 1-szym tomem). Stoi ona na pograniczu między naukowem a popularnem opracowaniem; jest wolna od naukowem balastu przypisków, a unika cytat, stara się uogólniać sądy, nie wchodzi, choć czasami tylko stara się nie wchodzić w szczegóły i drobiazgi, a więc w genezę lub też dokładną aryst. czy ideową interpretację utworów; rzuca tylko pęki światła na tę lub ową chwilę twórczości M-a, na to lub owo zjawisko twórcze. Widoczna pewna niejednolitość; zbyt dużo uwagi poświęca autor omówieniu pierwocin literackich M-a aż do Konrada Wallenroda; osobiste studia autora nad generyzmem, osjanizmem czy szylleryzmem w Polsce każą mu zatrzymać się przydłużej nad temi przejawami w początkowej twórczości M-a; w dalszych częściach książki widać większą powściągliwość. Przytem konieczność zwięzłego formułowania sądów i określeń spycha czasami autora na bezdroża, zapędza w ciemnie stylu. Ale to nie są tak wielkie usterki; tłumaczy je założenie książki. Niemniej jednak ogólny sąd o książce wypaść musi dobrze.

Na niektóre problemy twórczości i życia M-a rzucił Szykowski pełne garście nowego światła; wymienię najważniejsze: dobrze uwydatnił te ciężkie dla poety chwile, kiedy rodziła się „Oda do młodości”; wskazał osjaiczny wątek w Grażynie (dlaczego jednak nie poświęcił jej osobnej uwagi?); doskonałą dał ocenę „Pana Tadeusza”, wykazał więc jego związek z publicystką M-a, a oświecił ją dobrze postacią Jacka, nadmienia bardzo trafnie, że jego spowiedź „Panu Tad.” „nadaje ton specjalny, jakiego nie posiadają inne utwory epiki artystycznej; ona spaja ją z całokształtem działalności M-a i sprawia, że obok „dawnej Polski”, „pokazanej z szarego końca i w taratatie folwarcznej, zaściankowej” wystrzela ognisty słup Polski przyszłej, idealnej, odkupionej z win i grzechów prywaty, oczyszczonej z mułu małości, wielkiej moralnie, bohaterkiej nie tylko mieczem, ale i wysokością normy etycznej. To jest najgłośniejszy ton, który bije od tego eposu poprzez pokolenia, budząc głosem ideału instynkt dobra” (121). (To najlepsze karty książki!)

Może trochę dowolnie i zbyt dorywczo przeprowadza przez twórczość poetycką i publicystyczną działalność M-a nić walki między Arymanem a Ormuzdem, ale ta też a priori pozwala mu na lepsze skonstruowanie syntezy psychicznej M-a i na określenie dziejów jego budowania się wewnętrznego. Jeśli o niej mowa, to trzeba wyznać, że autor nie nadaremno pomieścił w podtytułe jako miano M-a: „Budowniczy Prawdziwej Polski”; stara się bowiem doszukiwać od pierwszych momentów jego życia i twórczości, od filaretyzmu po Konstantynopol tego dążenia do wysokiego tonu w duchu i w życiu i podkreśla z naciskiem różnicę, jaka zachodzi w ujmowaniu tego „tonu” moralnego między nim a Towiańskim, który dążył raczej do kontemplacji i ascezy, nie do realnego czynu, jak Mickiewicz.

Znów więc i w tej książce nie walory artystyczne, ale duchowe, moralne właśnie na pierwszym planie postawione. Dlatego nie są niespodzianką wypowiedziane w założeniu książki te ważne i te naprawdę piękne słowa: „Ku Mickiewiczowi należy kierować oczy pokolenia, które rozkała z powicia reka dziejowej Sprawiedliwości. Niech wpatruje się w przenajświętsze lica prawdy, promieniającej z dzieł tego, który cierpiał za miliony. Nie „literat”, nie „poeta”, nie twórca romanizmu, ale człowiek heroiczny mówi do nas głosem, którego nie stłumiło stulecie. Nie uroniło się nic z tej mowy pod względem estetycznym, ale przedewszystkiem trwa jako wzór i nakaz, wiecznie „żywa praw-

da" katechizmu A. Mickiewicza. Nietylko tego, którego ułamek zawarł się w księgach Narodu; całe promienne pasmo tego żywota jest potężnym imperatywem dobra: uczy, jak z upadku wzłatać ponad odmetę, jak brać się za bary z „duchem ziemi“, jak cierpieć, kochać i poświęcać się.

I to jest testament duchowy tego największego naszego wieszczu na teraz i na przyszłość. „Naród karmił się Mickiewiczem jak manna“ — powiedział Wasiłewski; ale karmić się nim winien nadal, bo zaprawdę chleb to pożywny, pokarm to zdrowy i krzepiący.

Franciszek Sędzicki.

Le mnie dajta smeczek, skrzepci...

Le mie dejta smeczek, skrzepci,
a pieśnię, poleca,
że do tuńca skoczą nodzi,
ocze zła zaswieca. —

Zagram o zaklętych zmkach,
o cudownym zelu,
co wejawi mądrość wszetka,
O Jonka weselu.

Tego Jonka Popielucha,
co był u nas dudciem,
a z królową się ożenił.
rządzał krasnąt ludciem. —

Spiew powtórzę królewicza,
co szuko po kraju
noładniejszych w swiece dzewuch
i spiew ptochów w gaju.

Pozłota się wszescy dzewci,
cało wies bez mała:
Każdo mnie i mojo Francka
będze mnie też chcała:

Zagram też o dzywny strużce —
smniejta le się smniejta —
kterny kropla ból serc zleczy.
le... mnie skrzepci dajta.

Le mnie Francka ładno nie chce! —
Ledwo łze so stłumn'e
Nie dejta mnie skrzepków, smeczka! —
Nie... jo grac nie umię.

Fotes.

»Pagoda marzeń«.

(Smętne reminiscencje z wesołej wycieczki przyjacielskiej).

Pachniało wczesną wiosną... Mętne gniewne wody
Toczyły bokiem drogi rozszemrane fale...
Na pagórkach otwartych zieleń runi młodej
Zmartwychwstania baśni starą wieściła zuchwale...

Pachniało ziemią mokrą... Pod lasu osłone
Śnieg uciekał brudnymi zszarpanymi smugi,
Ścigany przez gorące roześmiane strugi
Słońca, co wyzłacało igliwia koronę...

Jechaliśmy we czwórke... jak w powieści prawie...
Szlachetny Ałos, dzisiaj redaktorem zwany,
Zawsze godnie poważny nawet i w zabawie;
Aramis słodkooki, piękny, wymuskany,

W doktora tytuł zdobny — z teologii pewno;
Portos duży, barczysty, już z siwą czupryną;
I d'Artagnan z gaskońską swą wymową śpiewną
I uszy słów pełnemi, co jak potok płyną...

Jechaliśmy we czwórke... prawdziwie jak w baśni...
Wokół pachniało wiosną, wkrąg szemrały wody,
Słońce świeciło jakoś mocniej i radośniej...
I każdy z nas mocniejszy czuł się, bardziej młody...

Milczeliśmy, bo oczy pełne były słońca,
A uszy pełne dziwnej, wiosennej muzyki...
I tylko IMC d'Artagnan ze swadą bez końca
Opowiadał, jak dzielnie polował na dziki...

Gaskończycy — wiadomo — lubią mówić dużo,
A że nie zawsze prawdę, cóż to komu szkodzi?
Zwłaszcza, gdy jesteś cały olśniony podróżą
Po drodze pełnej słońca, kędy wiosna chodzi...

Zajechaliśmy przed dom w południowej porze,
Przed dworek — nie potrzeba zbyt kwietnych wyrażań.
I któryś z nas powiedział, o! dla żartu może:
— Towarzysze! stoimy przed „pagodą marzeń“...

Ledwie wyrzekł i już się przed oczyma kreśli
Dziwna w dzieciństwie śnionych snów fantamorgana
I więzi czarem wiosny rozbudzone myśli,
Jak najcudniejsza z baśni z ust niani słyszana...

Pagoda marzeń... Dworek w mgieł i drzew otoczy...
Królowna piękna, straszny smok który jej strzeże
Bardziej niżli w opoce wykuwane wieże...
A królowa ma cudne, cudne, cudne oczy...

Pagoda marzeń... baśni... królowna... smok srogi...
Wiosna, słońce — w marzeniach niby w chmurze
płyne...

Ach raz ujrzeć królowę, raz jeden, o bogi!...
I raz jeden zaglądnąć w jej oczu głębinę...

Lecz co to? W rzeczywistość marzenie się zmienia?!...
Smok idzie na spotkanie i — przebóg — nie srogi...
Grzecznie wita ukłonem, wychodząc z podsienia,
I uprzejmie zaprasza w domu swego progi...

Bajki, baśnie!... Wilczyśko przy wejściu do sali
Z paszczy, w straszne kły zbrojnej, zda się, pianę toczy,
Lecz nie gryzie... A potem... serce młotem wali...
Królowna, co ma cudne, cudne, cudne oczy...

A potem konwersacja, żartem przeplatana,
O pięknie i o brzydkim, o tem i o owem,
Pełna wspomnień łowieckich IMC d'Atragnana.
Co o dzikach nam epos rzeźbił wartkiem słowem...

Potem smok oprowadził nas po całym dworze,
Pokazał konie, z których w okolicy słynie,
I krowy, brzające łańcuchem w oborze,
I cieleta swywolne, i owce, i... świnię...

Sąsiad-rycerz zawitał w gościnę niebawem:
Rycerz słynny na całe pra-pomorskie strony...
Z czego słynny? — spytałeś z spojrzeniem ciekawem
— Sprzedał wagon kartofli coś za trzy miliony!...

A potem ucztą była przedziwnie wspaniała...
Stół obciążony dzbanami, farfurami, kryształami...
Królowna sama w kruże wina nalewała
I usta jej do picia ciągle namawiała...

A jakie były dania? — opisać niesposób!
Nawet Portos, co z tego był dumny i znany,
Że potrafił zjeść obiad dla pięciorga osób,
Złożył wkrótce widelec całkiem pokonany...

Stąd — wiadomo — przy stole, niby makiem zasiał,
I tylko w przerwach między daniami, wina tyki
IMC d'Artagnan, popadłszy w krasomówczy zapał,
Opowiadał, jak kiedyś polował na dziki...

Ałos uwaga czasem karciał te zapęły,
Aramis usz podkowę krzywił w uśmiech rżewy...

A Portos?.. gdy jeść skończył, tak wytrzeszczył gały
I patrzył, patrzył, patrzył wciąż w oczy królowny...

A potem odjazd...

Wody szumią bokiem drogi
Mętne, zimne, swarliwe... Śniegu brudne szmaty
Leżą jeszcze na polach... krajobraz ubogi...
Szary jak te zmurszałe, kryte słomą chaty...

Wiatr zimny, goniąc, kłębi chmury postrzępione
I ich brudną nad światem rozściela opończę...
Szaro, smutno... Za lasu zszarpaną zasłonę
Skrył się dworek królowny...

Baśń cudna się kończy...

Milczymy... każdy myślą chce wstrzymać marzenie
I wspomnieniem przeszłości przez siłę się pieści...
I tylko IMC d'Artagnan dalej niestrudzenie
Jakaś wielką obławę na dziki nam wieści...

I nikt mu nie przeszkadza... Niech językiem miele
Może sam wreszcie skończy gaduła-dobrodziel...
Gaskończycy — wszak wiecie — lubią mówić wiele,
A że niezawsze prawdę, cóż to komu szkodzi?...

Taka to była owa podróż przyjacielska
W pomorskie okolice w pobliżu wybrzeża.
Podróż cudnie wiosenna sielska i anielska
Do dworu, gdzie przy wejściu wilk paszcze wy-
szczyrza...

Podróż jak baśka barwna, a jednak prawdziwa.
Jam nie Gaskończyk, prawdę Wam solenna pisze...
Jeszcze dotąd wspomnienie sercu ją przyzywa,
Gdy je anioł snów dobrych słodko wykołysze...

Nie powiem gdzie... Nie wspomnę Orłowa ni Gdyni,
Nie wskażę Helu, Pucka, ani Wejherowa,
Nie piszę ani słowem Wam o Witominie...
Tajemnicę tę Jotes dla siebie zachowa.

Nawet IMC Pan d'Artagnan do rozmowy przedkłada,
Choćbyście go wciągnęły panie czy chłopczyki
Do pełnej osobistych wyznań pogawędki,
Opowie Wam najwyżej, jak gdzieś strzelał dziki...

Próżna Wasza ciekawość... Nie powiem Wam wcale,
Gdzie leży dworek mały w mgieł i drzew otoczony...
W którym mieszka smok dobry i strzeże wytrwale
Królownę, co ma cudne, cudne, cudne oczy...

Nie powiem Wam, bo zaraz chcielibyście wszyscy
Siodłać konie, czy wprzęgać, by ruszyć na zwiady.
Wy z Gdańska, z okolicy, dalecy i bliscy,
I nie wiem, czy smok tylu gościom dałby rady...

Dla siebie tylko schowam słodką tajemnicę,
By czasem... gdy tęsknota zmieni się w cierpienie,
Ukradkiem choćby zajrzeć w cudów okolice,
W którą serce i myśli pociąga wspomnienie...

W upalne popołudnie, gdy niemoc głęboka
Pada na kwiaty, drzewa, lub w srebrze wieczora
Ujrzeć „pagodę marzeń“... i dobrego smoka...
I królownę... co oczy ma jak dwa jeziora...

Ks. Alfons Mańkowski.

Wprowadzenie bractwa Opatrzności Boskiej do kościoła garczyńskiego 1766 r.

Podając w Zapiskach Towarzystwa Naukowego w
Toruniu I, 246—252, wiadomość o zaprowadzeniu brac-
twa Pocieszenia Najśw. Marii Panny w Lubiszewie, za-
znaczyliśmy, że wiek XVIII obfitował w liczne u nas
obławy życia religijnego, do których zaliczyć wypada

przedewszystkiem bractwa kościelne. Dodaliśmy też
uwagę, że istnieją jeszcze w znacznej części dawne wy-
niki elekcji urzędników brackich i spisy członków, ale
brak zwykle tego, co by także na społeczne i obyczajowe
stosunki parafialne mogło rzucić trochę światła, t. j.
dokładne opisy wprowadzenia bractw. Dwa tylko są
nam znane wyjątki. Opis uroczystości lubiszewskich
podaliśmy już do wiadomości czytelników Zapisków,
teraz ogłaszamy opis obchodu garczyńskiego mniej o-
kazalego niż lubiszewski, ale bądź co bądź ciekawego
ze względu na wielką rzadkość tego rodzaju opisów w
minionych wiekach. Dodajemy jeszcze, że bractwo O-
patrzności Boskiej dziś jeszcze w Garczynie istnieje.

Prawa albo Reguły

Prześwietej Kongregacji Najśw. Boga Naszego O-
patrzności w kościele parafialnym garczyńskim w die-
cezji kujawskiej, dekanacie tczewskim w województwie
pomorskim w powiecie tczewskim w dobrach dzie-
dzicznych W. Imc Pana Tucholski sądowego ziem-
skiego tucholskiej, kolatora kościoła tegoż a fundatora
i erektora teże konfraterni Boskiej Opatrzności.

Ks. Wawrzyniec Franciszek Ksawery Bałachowski
natenczas pleban garczyński, suplikował Wgo Imc Pana
Jana Tucholke sądowego ziemskiego tucholskiego kola-
tora tegoż kościoła o fundację i erekcję tegoż bractwa
Opatrzności Boskiej, ten jako kochający chwały Boskiej
ozdoby kościoła i zbawienia dusz ludzkich chętnie na-
kłonił się ku prośbie wyżej wyrażonego ks. plebana
taką czyniąc teże konfraterni fundację i erekcję, aby
ks. pleban garczyński a promotor tej kongregacji miał
nadgodę za swoją fatygę i pracę wraz z organistą,
którą podejmować będą około tegoż nabożeństwa, jako
też żeby ozdoba coraz większa pomnażała się w tej
konfraterni, zapisał w księgach miejskich skarszew-
skich na swoich dobrach dziedzicznych orlewskich jako
też i innych Garczyna, Krotowa, Równego, których jest
dziedzicznym posesorem, wiecznymi czasy dobrej pru-
skiej monety złotych 1000, do których wspomniany
Wny Imc Pan Jan Tucholka s. z. t. jako też i inni jego
sukcesorowie płacić winni będą corocznie zł. 50. Ks.
pleban garczyński i jego następcy winni będą starać
się, aby wspomnianej kongregacji nabożeństwo nie u-
stawało, ale coraz bardziej pomnażało się i jej ozdoba,
t. j. aby w pięć niedziel niżej opisanych nabożeństwo się
odprawiało z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z pro-
cesją, z kazaniem, z niesporem, schadzka, z egzortą na
schadzce, organista obraz ołtarza na też uroczystość
przyozdabiać, nadto Godzinki z litanją o Niepokalanem
Poczęciu N. M. Panny śpiewać winien. Po uczynionej
fundacji WIP. Jan Tucholka s. z. t. wraz z ks. pleba-
nem garczyńskim uczynili pokorną suplikę przez przew.
I. ks. Antonina Lange św. teol. doktora Zakonu św. Do-
minika konwentu gdańskiego o nową kongregację Bo-
skiej Opatrzności do Ojca św. Klemensa XIII, na którą
to ich prośbę Ojciec św. ucha swego nakłoniwszy, kon-
gregację otwiera.

Bractwa Opatrzności Boskiej do kościoła parafialne-
go garczyńskiego wprowadzenie.

Po odebraniu listu apostolskiego i odpustu na wiecz-
ne czasy z łaski Stolicy Apostolskiej od Ojca św. Kle-
mensa XIII bractwu Opatrzności Boskiej nadanego i
pozwolonego w kościele parafialnym garczyńskim ja-
ko też otrzymawszy aprobację i pozwolenie na wpro-
wadzenie tej konfraterni do kościoła garczyńskiego od
Prześw. Konsystorza gdańskiego, tej św. kongregacja
taka stała się do kościoła wzwyż wspomnianego roku
1766 dnia 13 lipca, a w niedzielę ósmą po świątkach z
ceremonjami niżej opisanymi introdukcją:

W sobotę, t. j. w wigilię wprowadzenia po skończo-
nych niesporach w kościele garczyńskim przybyło dla
większej asystencji z obrazem bractwo Szkaplerza św.
z Wysina do Orła, które bractwo ks. pleban garczyński
krótką przemową witał wyszedłszy z nowym obrazem
Boskiej Opatrzności naprzeciw niemu przy daniu ognia
kilkanaście razy z armatek i przegrywaniu kapeli na
trąbach wprowadził na nocleg do dworu orlewskiego.
Nazajutrz, dnia samej introdukcji było najprzód poświę-

cenie nowego obrazu Opatrzności Boskiej przez przew. I. Ks. Antonina Lange dr. ś. teol. zakonu kaznodziejskiego konwentu gdańskiego. Potem śpiewane było *Te Deum* laudamus przy dawaniu ognia z armatek i przy grywaniu kapeli, po skończonem *Te Deum* laudamus była miana egzorta w dworze orleńskim przez WIKS. Hieronima Zielińskiego Zakonu św. Dominika konwentu gdańskiego kaznodzieję polskiego. Po skończonej egzorczie ruszyła procesja z Orla z obrazem nowym Opatrzności Boskiej do kościoła garczyńskiego z rana o godz. siódmej, który to nowy obraz prowadziło bractwo Szkaplerza św. z Wysina z obrazem swoim przy dawaniu ognia z armatek i rezonancji kapeli, przy asystencji godnych szlacheckiego stanu i kondycji państwa i osób jako też duchowieństwa a przy nie małym zgromadzeniu na toż wprowadzenie prawowierne chrześcijaństwa. Wprowadziwszy tenże obraz Opatrzności Boskiej i bractwa z odpustami do kościoła parafialnego garczyńskiego była miana egzorta przez ks. plebana garczyńskiego a promotora nowej konfraterni Opatrzności Boskiej, po egzorczie odebrał wyżej wspomniany ks. pleban i promotor bractwa odpusty wiecznymi czasu trwające w tymże kościele dla Kongregacji Opatrzności Boskiej lub przywilej rzymski czyli literas Apostolicas na też konfraternię. Potem śpiewano godzinki i litanie o Boskiej Opatrzności po których skończeniu wyszedł ze sumą solenną przy asystencji diakona i subdiakona przew. I. Ks. Antonin Lange dr. św. teol. Zakonu św. Dominika, po śpiewanem Credo miane jest kazanie publiczne solenne przez wielbego w Bogu I. Ks. Hieronima Zielińskiego Zak. św. Dominika. Na tej sumie solenną wesołą wydawała kapela rezonację gdańska dominikańska i kościarska, której prezydentem był i prym trzymał przew. I. Ks. Benno Mynstberger subprzeor konwentu gdańskiego dominikańskiego; armatki zaś wydawały tak podczas procesji jak też podczas sumy huczne głosu odbijanie. Po obiedzie odprawiły się nieszpory, przez ks. plebana garczyńskiego, po których skończeniu procesja nastąpiła, na której śpiewane było *Te Deum* laudamus; po odprawionej procesji odprowadził ks. pleban garczyński wyżej wspomniany a promotor bractwa Op. Boskiej z nowym poświęconym obrazem bractwa Najśw. Marii Panny Szkaplerznej, przy którym to odprowadzeniu miał egzortę żegnającą i dziękującą bractwu Szkaplerza św. na polu. Powróciwszy do kościoła swego dziękował parafianom swoim za ich facytę i wdzięczność krótką przemową do nich mianą. Nazajutrz po wprowadzeniu tegoż bractwa Opatrzności Boskiej odprawił mszę św. śpiewaną za dusze zmarłych braci i siostr Opatrzności Boskiej ks. pleban garczyński, promotor tej konfraterni Wawrzyniec Ksawery Bafachowski mppr.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Kultura Wilna.

Z pojęciem kultury miesza się zbyt często wyraz cywilizacja, choć oba te określenia kryją w sobie coś zgoła odmiennego.

Z kulturą nie wspólnego nie mają bruki, tramwaje, wodociągi, kanalizacja. Te są wykwitem dobrobytu, owocem chęci umilenia i uprzyświeśnienia sobie życia, sprawdzianem stanu finansowego społeczeństwa.

Kultura zaś wypływ ducha ludzkiego, sięgająca w głąb jestestwa człowieczego odzwierciedla się w zażytkach sztuki, piśmiennictwie, w charakterze i czynach człowieka.

Te dwa pojęcia trzeba umieć odróżnić, zwłaszcza, kiedy się przemierza ulice i zaułki grodu Wileńskiego.

Początkami swemi ginie on w mrokach średniowiecza. Historycy starszego pokroju jak Strykowski, czy nowsi jak Narbut i Kraszewski notują tylko legendy, które wiały powstanie miasta z nazwiskiem wielkiego księcia litewskiego, Gedymina, który, jak mówi Mickiewicz w IV księdze Pana Tadeusza:

„Na Tonarskiej górze

Przy ognisku myśliwskim, na niedźwiedziej skórze
leżał słuchając pieśni mądrego Lizdejki.

A Wilij widokiem i szumem Wilejki

Ukołysany marzył o wilku żelaznym,

I zbudzony, za bogów rozkazem wyraźny.

Zbudował miasto Wilno, które w lasach siedzi

Jak wilk pośrodku żubrów, dzików i niedźwiedzi.”

Tyle legenda.

W każdym razie z położenia miasta możemy wnioskować, iż zarodki jego musiały powstać u stóp góry zamkowej, uwieńczonej zamczyskiem warownem, które oblane z dwóch stron Wilją i Wilejką, dostarczało mieszkańcom pewnego schronienia.

Wcześniej też obrali tutaj sobie siedzibę Jagiellonowie, dążąc do podniesienia i upiększenia swej stolicy.

Właściwy jednak okres chwały Wilna przypada na czasy, kiedy to Jagiełło i jego następcy zasiedli na stolcu krakowskim i kiedy w następstwie tego zajaśniał krzyż nad ziemią nadwiślańską.

Dzięki unii prądy zachodnie, łacińskiego Rzymu płyną tutaj wartkim strumieniem, wypierają bizantyzm, posuwając na wschód granice kultury zachodniej.

I wówczas to powstają owe precudne kościoły wileńskie, owa „Święta Anna“, prawdziwy cud gotyku, o którym to Napoleon powiedział, iż z chęcią na dłoni przeniósłby go do Paryża.

Zresztą kościołów tych jest moc. Wznosili je królowie, fundowali magnaci, budowała ofiarność ogółu.

Znajdziemy też wszelkie style. Obok mistycznego gotyku, poważny renesans katedry, przewspaniały barok św. Piotra i Pawła i t. d. — wszak w Wilnie domów bożych przeszło czterdzieści.

Budowali je mistrze włoscy, mamy jednak i własnych architektów, przeważnie niestety nieznanych, świadczących jednak o wrodzonym zamiłowaniu i uzdolnieniu Polaków do wielkich dzieł sztuki.

Kościoły owe po dziś dzień doskonałe na ogół zachowane, lepiej niż wszelkie dowody mówią nam o polskiej przeszłości grodu.

Obok pałacu wielkoksiążęcego osiadały rody magnackie, wznosząc w mieście własne rezydencje. Radziwiłłowie, Sapiehowie i inni wielmożę to stali mieszkańcy Wilna czasów Jagiellońskich.

Niestety przeważna część owych gmachów wielkopańskich legła w gruzach, lub zniekształcona nie wiele już dzisiaj mówi o swej odwiecznej przeszłości. Dzieje bowiem nie szczędziły miastu klęsk. Te spadały obficie na Wilno, które położone na pograniczu właściwej Europy i Moskwy, cierpiało najwięcej dzięki najazdom wschodniego sąsiada. Do czasów rozbiorów Polski znajdowało się kilkakrotnie w rękach nieprzyjaciół, którzy nie omieszkali go za każdym razem złupić. Częste wreszcie pożary obracały częstokroć w pył całe miasto.

Nic więc dziwnego, iż Wilno, które w wieku 16-ym przeżywało swój okres złoty, upadało stopniowo, licząc często ledwie kilka tysięcy mieszkańców.

Ludność ta była zawsze polska.

Głęboko religijna, korząc się u stóp największego ukochania Wilna, Matki Boskiej Ostrobramskiej identyfikuje religię z polskością, nazywając swą wiarę „polską“.

„Wiara“ też owa była schronieniem, do którego ona uciekała w latach niedoli i ucisku. W chwilach niewoli kościoły wileńskie były tem miejscem, gdzie zanosił lud modły o zmartwychwstanie Polski.

Wilno, położone na pograniczu Zachodu i Wschodu, było owem ogniskiem, z którego promieniowała wszelka myśl i wiedza na wschodnie przestrzenie Rzeczypospolitej.

Już w wieku 16-ym wrzały tutaj zażarte dysputy religijne, w których brały udział najgłębsze umysły obu obozów; wspomnieć choćby owego „papieża litewskiego“ Wolana. Już w wieku 16-ym wznosi się wszechnica Batorowa, w której znajdujemy takich mężów jak Skarga, Śmiglecki, Olizarowski, Sarbiewski i t. d.

Jeżeli jednak największe swe chwile przechodził miał Uniwersytet wileński w pierwszych dziesiętkach 19 wieku, tak też i samo Wilno, choć tak szacowne w przeszłość i, odegrało wyjątkową rolę w dziejach polskości na kresach.

Znalazłszy się poza krainicami Królestwa Kongresowego, a więc na ziemiach poczytywanych przez Moskali za istynnoruskie, narażone było na srogie metody rusyfikacyjne czynników i działaczy rosyjskich.

Pierwsze trzy dziesiątki 19 wieku są czasem względnej swobody i wolności myśli. Uniwersytet, liczący między swymi profesorami sławy europejskie, dźwignął wysoko sztandar wiedzy, wytwarza podniosłą atmosferę, rodząca geniusze, stwarzająca bojowników o wolność, tytanów pracy. Jednak już w 3 dziesiątku wieku pojawia się złowrogi Nowosilcow, który z gorliwością dąży do zagaszenia tego światła bijącego z przybytku wiedzy.

Dowodem, czem był uniwersytet dla polskości, są słowa w raportach Nowosilcowa, który powiada, że dzięki Uniwersytetowi rosyjskość ziemi tej opóźniła się przynajmniej o wiek.

I coraz czarniejsze chmury gromadzą się nad miastem.

Moskwa wysłała się, by nadać miastu charakter rosyjski. Znikają szkoły polskie, zamykane są wszelkie instytucje naukowe, coraz liczniejsze gromady apostołów ruskiej kultury gromadzą się w mieście. A liczne cerkwie, wznoszone w miejscach widocznych, mają głosić o rosyjskości miasta.

Jeżeli między latami 1831-ym a 63 jeszcze tlała słabutka isierka polskości, to po tym roku nieszczytnym gaśnie, a raczej czai się ona gdzieś w głębi.

Godny następca Nowosilcowa, Murawiew Wieszatel stara się doszczętnie wytępić polskość.

Znika język polski z urzędów, z ulic, znika słowo polskie drukowane, towarzystwa wszelkie zamknięte, a zbiory ich skonfiskowane, zakony polskie rozwiązane, miejsce polszczyzny zajął język rosyjski i żargon. W mieście zapanował płacz i ból.

Na górze Zamkowej wzniesiona szubienica dźwigała ciała najszlachetniejszych synów narodu, więzienia stały się wypełniały gromady „upartych w polskość” Polaków, a śniegi Sybiru i lody północy gościły ustawicznie Wilnian.

I zdało się ciemierzcom, że Polskość wstąpiła do grobu, że bezpowrotnie zginęła mara białego Orła.

Mylili się srodze.

Miasto, które wydało plemię filomatów i filaretów, powstańców 31-go roku, partyzantów 63-go, które patrzyło na śmierć Konarskiego, Sierakowskiego i innych męczenników polskich, zamknęło się w sobie. Rozpłynęła się praca podziemna.

Powstały liczne potajemne szkółki, w których pod grozą Sybiru i więzienia uczono dzieci po polsku, wpajano ukochanie Ojczyzny. Tajemnymi drogami prowadzano z zagranicy książki polskie, matki przekazywały dzieciom pamięć o nieszczęśliwej Polsce, uczyły je myśleć i czuć po polsku, wychowywały nowe plemię wojowników.

Ledwo też nadeszły w roku 1905-ym pierwsze jaskółki swobody, pokost rosyjski uleciał bez śladu, a polskość wypełzłszy z dworów i dworków podniejskich, z ubożuchnych izlebek, wystrzeła silnym płomieniem.

Powstała macierz szkolna, liczne szkoły prywatne, dzienniki i czasopisma, zbiory i towarzystwa, teatry.

I nie mogło tej polskości stłumić. Ni nowe szlaki rosyjskie, ni okropności wojny, ni okupacja Niemców, tępiących polskość, a popierających Litwinów, twórców t. zw. Oberost, ni najazd bolszewicki, ni przeróżne kombinacje przesławnej Ligi Narodów nie zdołały osłabić tego pędu żywiołowego, owszem były pobudką i podniecią do nowych czynów, do nowego życia. Kto by też obecnie był w Wilnie, napewno uderzyłby czołem przed tem męczeńskim miastem:

Odliczywszy miesiące bolszewickie niecałe dwa lata były okresem pracy.

I czegoż nie zdziałano.

Kilkadziesiąt szkół ludowych, kilkaset kursów do kształcących, szereg szkół średnich męskich i żeńskich, wskrzeszony Uniwersytet Batorowy, liczna prasa, mnóstwo towarzystw naukowych, społecznych i kulturalnych — oto plon bujny niewiele miesięcy. Jeżeli zważy się na ciężkie położenie materialne, a mimo wszystko ofiarą dłoń na wszelkie cele narodowe — wspomnieć choćby ostatni dar na gimnazjum polskie w Gdańsku — można być spokojnym o ten gród, szanując wschodni polskości.

Oto dowody tej kultury, której nie stworzysz złotem, ni kupisz za pieniądze, kultury, której podłożem serce miłujące, ścianami przeszłość promienna, a wnętrzem ukochanie tego, co wzniosłe i wielkie, hasła owe ojczyzna, nauka, cnota.

I duch ów zaklęty w prastare gmachy i kościoły, który nosi w głębi każdy miłośnik Wilna zda się górować nad grodem gedyminowym, zakrywać wszelkie braki i niedostatki miasta.

Zdobycze cywilizacyjne stworzy pieniądź, komfort nowoczesny sprowadzi kapitał, zachód przywiezie kolej, upodobiącać miasto do środowisk wielkomiejskich.

Prawdziwy jednak umysł i serce odczuć zdolne, wiedzieć będą prawdziwe Wilno w owej zapalnej pracy ducha, w owej męczeńskiej przeszłości, bijącej z każdego głazu, w owej masie mieszkańców tak polskiej i tak narodowej, doszukają się owej kultury szczeropolskiej, którą ojcowie nasi z pogromu ocaliwszy, nam synom przekazali.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Przegląd książek.

Maria Jehanne hr. Wielopolska. Kontryfalsowe licfi-tarze u. Św. Agnieszki Warszawa — Toruń. Tow. wyd. „Ignis”. 1922. Zbiór nowel i opowiadań. Nie wszystkie teraz świeżo ogłoszone; dwie tylko. Ogniwem spajającym jest renesansowe piętno wszystkich prawie utworów. Z tej bujnej obfitującej w niezwykle wydarzenia i w niezwykłych ludzi epoki poszarpaneła autorka tworzywo; wygląda z nich to bujne, rozpasane, niesamowite życie; stara mu się dotrzymać kroku renesansowo stylizowany język. Cóż kiedy czasem renesansowe są tylko akcesoria a ludzie zbyt dzisiejsi. A te akcesoria? Ich przepych zaprawde nieraz bajeczny; prawdziwe to studia z historii sztuki! Ale niestety przez to swe bogactwo zakrywałam czasem prawie doszczętnie („Sobole” lub „Renesansowe duchessy”), za-tłaczając bieg wydarzeń, chłoniąc psychikę bohaterów. Blask, świetności, migotanie — oto wrażenia, które zostają, raczej w oczach, niż w duszy. Bo też Duszy mało w tych opowiadaniach; pewien chłód wieje nawet z tych kart, gdzie autorka namietność kreśli, gdzie życie ma wręcz gorące. Ale za to kunsztowność i artyzmin wielkie, niekiedy świetne; rozsypać klejnoty niespodzianych efektów, subtelnych podchwyczeń, bogactw określeń, niezwykłych zwrotów, dźwięcznych słów — w tem się przejawia talent autorki. Opowiadanie tytułowe o Giżance (sobowtórce Barbary Radw.) i królu Zygmuncie Augustcie, przez umiędowanie, zreszczenie jakiejś mistycznej mglistości z tętniącym krwią i zmysłami realizmem, przez zwartość i niemal eksplozywność zakończenia — jest doskonałe. Może niepotrzebnie robią wyłom w tem olśnieniu wrażeniowym barokowo-futurystyczne stylizacje psiej psychologii (dwa studia).

Z. Kisielewski. Paskareczka. Nowele. Warszawa — Toruń. Tow. wyd. „Ignis” 1922.

Wszystkie, z wyjątkiem ostatniej, osnute na tle wielkiej wojny. Tytułowe opowiadanie chyba najslabsze. Naiwność pomysłu idzie o lepsze z nieudolnością wykonania: Romans „leguna”-idealisty z rafinowaną paskareczką, co może i żywi jakieś uczucie, raczej namietność do żołnierza, ale woli wyjść za dorobkiewicz — oto jego treść. A dalej życiorys — nekrolog jakiegoś rewolucyjnego ideologa (Maska pośmiertna); ja-

kiś dramat wojenny nieznany, jakich wiele (Szpieg). Najlepsze: Pierwsza wigilia, gdzie doskonale nakreślony kontrast: niefrasobliwej radości wigilijnej dzieci i strasznego dramatu ich matki, żony żołnierza-bohatera, który poległ. A jeszcze lepszy: Bestia złowroga: Prawdziwy klejnocik nowelistyki! Oto: grajek uliczny; przewala się, luczy wojna, jak w boecklinowskim szkicu; rozplywa się nastrasziwsza tragedia; a on gra spokojnie, a smutno, żałośnie. Przedziwny dwugłos życia.

Sztambuch, skarbnica romantyzmu. Zebrał i wydał Stan. Wasylewski. Nakł. A. Altenberga i J. Mortkowicza. Lwów — Warszawa 1922.

Przemia, prześliczna książka! Formatem, ozdobą, winjetami przypomina sztambuchy staroświeckie; choć dopiero co z pod pras drukarskich wyszła, wonię nieprzeparłym urokiem dawnych dobrych lat — romantycznych. Zebrane w niej to w autografowych odbitkach, to w druku najpiękniejsze, najrzadsze wiersze i zapiski polskich imioników i pamiętników od Trembeckiego po Jul. Kossaka (rysunek i podpis). A na czele „romantyczna“ przedmowa St. Wasylewskiego; pisze w niej: „Oto na jednej z kart kosmyki włosów... Gdzieindziej wulkan gorejący z kraplaku i czerni. I napis: Tak gore moja przyjaźń!... Potem pięć taktów nutowych piosenki... „Te brzoź kółka, ten brzeg wody, tak nie wiele przy-y-y-pomina!“... Ośmioczwo-sześćio- i dwuwiersze, tercyny, oktawy i sekstyny. Promnieniące naiwnością. Prześliczną albo nieżnośną. Wśród rymów niestrojnych iży które nigdy nie obeszna. Isentencie, które nigdy nie były prawdziwemi. Lub akrostychy, już nie do odgadnięcia...“ itd. itd. A na następnych kartach historyczny zarys pol. sztambuchów: wśród nich królują jednak romantyczne: filaretów, poetów-wieszczów, ich kochanek: Maryli, Ewuni, Wodzińskiej, Mickiewiczowe wiersze idą na czele; za nimi innych. Różne koleje sztambuchów; nawet w więzieniach męczennikom narodowym życie umiatają. Dziś już zmierzch sztambucha; uleciał z nich sentyment szczery, prawda, piękno. — przedmowa skończona, wertuje się kartki z serdecznym wzruszeniem, zapomina, że to przecie nie oryginalne podpisy, nie autentyczne notatki. Tyle ich! Książnin, Piramowicz, Zan, Mickiewicz, Czeczot, Słowacki, Odynieć, rysunki, nuty, znów inne imiona: Fredro, Zmorski, coraz bliższe nam czasem; a oto pieczęć Rządu Narodowego r. 1863 i surowa notatka pułk. Lelewela-Borełowskiego. Tyle imion, tyle wspomnień, tyle dziejów. Oto już koniec. Zamyka się rzewną, ślicznie wydana książkę; przeżyło się kilka chwil tkliwych, serdecznych.

St. T.

Nowości literackie.

Płaczka z onyksu, J. Barbey d' Aurevily, wydawnictwo Lektora.

Ziroduia Sylwestra Bounard, Anatol France, wydawnictwo Lektora.

Markiza Yorisaka, Claude Farrere, wydawnictwo Lektora.

Medlitwa Pańska, G. Zapolska, wydawnictwo Lektora.

Ewa Przyszłości, A. hr. de Villers de l' Isle Adam, wydawnictwo Lektora.

Rozmowy o miłości, Gella, wydawnictwo Lektora.

O miłości i kobiecie, cytaty wielkich pisarzy, ułożone i poprzedzone wstępem przez K. Bukowskiego.

Koń na wzgórzu, Eug. Małaczewski, wydawnictwo Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Dekabryści, Dymitr Mereżkowski, krakowska spółka wydawnicza.

Kobieta i pajac, P. Louyi, wydawnictwo Lektora.

Czerwone Lilje, A. France, wydawnictwo Lektora.

Indie i ja, H. H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Wampir, H. H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Nadesłano do redakcji:

Wiatr od morza, Stefan Żeromski, wydawnictwo Mortkowicza.

Dwie konstytucje, Stanisław Paciorewski; Dwie konstytucje wielka i mała z 3 maja 1791 i 17 marca 1921 z dołączeniem tekstów obu konstytucyj. Poznań 1922. Fiszer i Majewski. Treść: 1. Formalna strona ustaw konstytucyjnych. 2. Co jest istotną treścią każdej konstytucji? 3. Konstytucja 3 maja. 4. Dalsze motywy prawodawcze. 5. Czy różnorodność składowych części Polski nie jest przeszkodą dla parlamentaryzmu? 6. Francja jako pionierka ruchów konstytucyjnych. Nazwanie naczelnika państwa prezydentem. Autoreferat większości komisji konstytucyjnej o wartości konstytucji 17 marca. Zestawienie jej z konstytucją 3 maja. 9. Tekst konstytucji 3 maja. Tekst konstytucji 17 marca.

Zjawiska zamierzania u polskiego wybrzeża Bałtyku, Franciszek Szychliński, Poznań, cześćkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży.

Następujące nowości wydawnicze księgarni M. Arcta nadesłano do przeglądu:

Kipling R. Takie sobie baieczki. Przekład St. W. Wydanie 3-cie. Z rycinami. Cena w ozd. opr. mk. 600. Z oryginału angielskiego p. t. „Just so stories“ uczyniono wybór najpiękniejszych utworów dla młodzieży tego, niezrównanego w swych opowiadaniach przyrodniczych autora. Na wybór ten złożyły się następujące utwory: O kocie, który sam chadzał na przechadzke; Śpiewka o starszku kangurze; O małym słoniu: Jak wielbłąd dostał garb? Jak nosorożec dostał swą skórę? Jak lampart dostał plam na skórze? Jak został napisany pierwszy list?

Treść oraz dobry przekład polski zapewnia tej książce wielkie powodzenie u młodocianych czytelników.

Leśniewska Zofia, Bajka o źródleku. Obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. Z ryc. St. 32. Moje Książeczki Nr. 371. Cena mk. 90.

„Bajka o źródleku“ jest komedią fantastyczną dla dzieci do lat 12-tu, osnutą na tle walki człowieka z przyrodą, która, uosobiona w kilku fantastycznych postaciach, broni swych odwiecznych tajemnic.

Powalski J. W grodzie żaków. Powieść historyczna dla młodzieży. Z rys. Ant. Gawińskiego. Wyd. 2-gie. Str. 164. Cena w ozd. opr. mk. 1500.

W połowie XVI w., u schyłku panowania Zygmunta Starego i za Zygmunta Augusta, prastara stolica Polski, Kraków, gromadziła w murach swoich młodzież z całej Polski, łaknącą wiedzy i oglądy w szkołach i sławnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Owi „scholarze“, „żacy“ i „studenci“ stanowili już wówczas gromadę, liczącą w samym Krakowie około 10 000 i mieli nie mały wpływ na życie stolicy, jako że z nich wyrastali w przyszłości mężni rycerze i mądry gospodarze kraju. Prócz ciekawej treści powieść zaleca się pięknym stylem i językiem polskim. Liczne rysunki Ant. Gawińskiego są prawdziwą ozdobą tej książki.

Białynia Ewa, Warszawa w czasie powstania Kościuszkowskiego 1794 r. Wydanie 2-gie. Str. 36. Zajmujące Czytanki Nr. 318. Cena mk. 120.

W czasie od uchwalenia konstytucji majowej do wybuchu powstania Kościuszkowskiego przeżywała Warszawa wiele chwil gorącego nastroju i podniecenia patriotycznego, zakończonych krwawą insurekcją wielkotygodniową, a później, niestety, zajęciem stolicy przez wojska nieprzyjacielskie. Owe nastroje stolicy, ów entuzjazm, poświęcenie i bohaterstwo jej mieszkańców oraz historia tego okresu skreślone zostały barwnym piórem przez autorkę dla najszerszych mas czytelników.

Broszurka ta, uznana za pożyteczną przez Minist. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. polecona została do czytania dla uczniów kl. II i III szkół średnich.

Grabowski Jan. Geometria pogładowa. Cz. I. Z licznymi ryc. Wyd. 4-te. Str. 80. Cena mk. 200.

Mossoczowa M. (Kolliskówna). Z dawnych czasów. Powiastki z historii polskiej dla dzieci od lat 8-u. Część I. Wyd. V. Z rycinami I. Lilińnicza. Str. 168. Cena w ozd. opr. mk. 1000.

„Z dawnych czasów“ M. Mossoczowej jest to historia Polski w opowiadaniach, opracowana specjalnie dla dzieci w wieku przedszkolnym. W części I-ej znajdu-

jemy powiastki od czasów przedhistorycznych do panowania Kazimierza Wielkiego. Miły i zajmujący styl autorki rozciekawia młodocianego czytelnika i zachęca do umiłowania przeszłości naszej, duży, wyraźny druk umożliwia mu czytanie książki bez niczyjej pomocy, czarne ryciny zwiększają zainteresowanie.

Książka ta, z racji swych pożytecznych zalet, cieszy się wielkiem powodzeniem, o czym najlepiej mówi piąte wydanie w ciągu kilku ubiegłych lat.

Wszystkie wymienione nowości literackie, książki nadesłane

i czasopisma

można zakupywać, sprowadzać i abonować

w Księgarni Kolejowej „Ruch” w Gdańsku

przy Kaszubskim Rynku 21.

Tamże na składzie obfity wybór dzieł z wszelkiej dziedziny.

Kronika.

Jubileusz Stanisława Przybyszewskiego

Pobliżono uroczyste zwłaszcza w stolicy duchowej Jugosławii, w Zagrzebiu. Staraniem intendenta teatrów rządowych prof. Juliusza Benesikza i w jego tłumaczeniu wystawiono „Śnieg”, i z okazji tej premiery gazeta teatralna zagrzebska „Kazaliski List” poświęciła polskiemu pisarzowi szereg artykułów, będących doskonałą oceną jego dzieł i znaczenia tychże w literaturze polskiej, jak też wpływów Przybyszewskiego na młodzież literacką zagranicą.

Książka polska na wystawie.

Świeżo otwarta w kamienicy Baryczków w Warszawie wystawa najprzedniejszych starych druków polskich od XV wieku oraz szereg najpiękniejszych wydawnictw aż do czasów teraźniejszych, wywołuje coraz szersze zainteresowanie. Dyrekcje szkół państwowych i prywatnych organizują coraz częstsze wycieczki na wystawę dla zaznajomienia młodzieży z najszaconiejszymi zabytkami kultury ojczyzny, jakimi są w pierwszej mierze książki polskie z wieków ubiegłych. Dział współczesny obejmuje druk i wydawnictwa, świadczące o twórczych wysiłkach artystów, aby książka polska, nie tylko w swej treści, ale i zewnętrznie stała się rozsądnikiem piękna.

Komitet organizacyjny wystawy polskiej sztuki drukarskiej, pragnąc uwidocznic indywidualne prace artystyczne malarzy w dziedzinie ozdobienia książki, wyeliminował te z nich, które są całkowicie przez poszczególne artystów opracowane jako całość (Bartłomiejczyk, Czajkowski, Bukowski, Stryjeńska, Trojanowski, Półtawski, Ruszczyk, Wyspiański, Przesmycki i wielu innych). Dział afiszów zawiera najcenniejsze prace malarzy krakowskich z epoki sztuki krakowskiej oraz warszawskich i wileńskich.

Wystawa obecna w kamienicy Bayrecków dosadnie unaocznia odrodzenie książki pod względem artystycznym i niewątpliwie stanowić będzie moment zwrotny w dziedzinie przemysłu artystycznego w Polsce. Znakomicie opracowany katalog jest wybornym przewodnikiem po wystawie i bogatym źródłem do dzieł kultury ojczyzny.

Dzieła Henryka Sienkiewicza

stały się w swoim czasie w Jugosławii do tego stopnia popularnymi, że zostały zupełnie wyczerpane. Obecnie będą wychodziły ponownie, i to w nowym tłumaczeniu, którego dokonał prof. dr. Moleta. Wydawnictwem tem opiekuje się towarzystwo prasowe „Tiskova Zadruga” w Lublanie.

Księżna Bibesco

żona posła rumuńskiego w Waszyngtonie, a córka byłego angielskiego premiera Asquitha wstąpiła w ślady matki i wydała książkę p. tytułem „Całą winę biorę na siebie”. Książka „ze zdumiewającą szczerością”, jak pisze „New York Herald”, porusza zagadnienia wzajemnego stosunku obu płci i wywołała w dyplomatycznym świecie waszyngtońskim prawdziwą sensację.

Ile jest języków na świecie?

Podług najnowszych obliczeń pewnego francuskiego geografa, istnieje na całym świecie nie mniej, jak 5000 dialektów (narzeczy) i 800 całkiem od siebie odmiennych języków. Zupełnie odrębnych od siebie, a więc różnorodnych języków posiadają: Europa 89, Afryka 114, Azja 125 i Ameryka 417 — reszta 117 języków przypada na Oceanie. Na niektórych mniejszych wyspach południowych, niedaleko od siebie oddalonych i ściśle z sobą sąsiadujących, zupełnie odrębnymi mowami posługują się mieszkańcy i gdy się często spotykają, nie mogąc się rozmówić językiem, porozumiewają się mimiką.

100-lecie Róży Bonheur.

22 marca upłynęło 100 lat od dnia urodzin jednej z najznakomitszych malarzek francuskich, Róży Bonheur. O tej znakomitej malarce krąży następująca anegdota, za której autentyczność zarecza prasa francuska. W roku 1857 wystawił w salonie paryskim malarz Dubufe portret p. Bonheur przedstawiając ją wspartą o... byka. Niebawem znalazł się nabywca — ale, gdy zapytał o cenę zasła okoliczność nieprzewidziana — gdyż byka malowała p. Bonheur sama, zaś pan Dubufe tylko uroczą postać malarki. Ostatecznie zgodzono się na 15 franków, z których 8 otrzymała p. Bonheur, — 7 zaś p. Dubufe. Dziś obrazy Róży Bonheur nie bywają sprzedawane niżej 50 000 franków.

W stolicy Bułgarii w Sofii

działa już od szeregu miesięcy stowarzyszenie młodzieży słowiańskiej p. n. „Kółko literacko-artystyczne dla kulturalnego zjednoczenia młodzieży słowiańskiej” (Literaturno-chudożestwiej krjużok za kulturno jedinjenje na slawianskaja mladjez). W stowarzyszeniu tem, którego członkami są prócz Bułgarów również i liczni w Bułgarii zamieszkali Rosjanie, Polacy i Czesi, praca polega na poznawaniu literatur, sztuki oraz wogóle kultury poszczególnych narodów słowiańskich, jako też na dyskusji na rozmaite aktualne tematy z życia Słowiańszczyzny, nad zbliżeniem się młodzieży słowiańskiej, przez co przygotowuje się ją do przyszłej współpracy ludów słowiańskich w nowej Europie. Z działaczami polskimi w Bułgarii jak też z przyjaciółmi zbliżenia polsko-bułgarskiego w Polsce Stowarzyszenie młodzieży słowiańskiej w Sofii jest w żywym kontakcie.

Nowe wieści o gwiazdach stałych.

Profesor Küster z berlińskiej Akademii Nauk poczynił bardzo ciekawe obserwacje dotyczące gwiazd stałych. Mianowicie przy pomocy spektrochemicznych badań doszedł do wniosku, że z pomiędzy trzech rodzajów gwiazd: czerwonych, żółtych i białych najstarsze są białe a młodsze zaś czerwone. Postępując dalej tą samą metodą, to znaczy badając chemiczne światło, wysłane przez gwiazdy doszedł prof. Küster do przekonania, że gwiazdy białe wydzielające heljum leżą od naszego systemu najdalej, a mianowicie mniej więcej o 500 lat drogi świetlnej! Prócz tego nowe te badania niezbicie dowodzą, że gwiazdy stałe nie są bynajmniej stałe. Mają one ruch własny — idący w dwu kierunkach drogi mlecznej — i to dość szybko by wynoszący 20 km. na sekundę. Zasługą nowych badań jest wprowadzenie analizy spektralnej jako czynnika równorzędnego z innymi przy astronomicznych pomiarach.